Dziś Literatura polska

z Gazetą Współczesną za 4,90 zł



Lustracja jest w modzie >>2

Tajni współpracownicy z dala od finansów

DZIŚ
po południu / w nocy

0° -5°

>>2

GAZETA Białostocka
WSPÓŁCZESNA

ISSN 0137-9488

3 listopada 2006
piątek
214 (16136)
1,70 zł (bez dodatku, w tym 7% vat)
A 4,90 zł (z dodatkiem, w tym 7% vat)

Białystok >> Kogo wspiera UwB?

Nauką w reżim

Anna Mierzyńska
amierzynska@wspolczesna.pl

Uniwersytet w Białymstoku właśnie zacieśnia współpracę z uniwersytetem w Grodnie, mimo restrykcyjnej polityki Polski wobec Białorusi. Jednocześnie UwB kształci studentów, wyrzuconych z białoruskich uczelni za niewłaściwą postawę ideologiczną. Kierownictwu UwB te wykluczające się (jak się wydaje) postawy zupełnie nie przeszkadzają.

10 listopada do Grodna wyjeżdżają dziekani wszystkich wydziałów UwB, prorektorzy i rektor. Będą zacieśniać współpracę z tamtejszą państwową uczelnią.

– Zaprosili nas, więc trzeba z tego skorzystać – mówi Jerzy Nikitorowicz, rektor Uniwersytetu w Białymstoku. Na pytanie, czy jego zdaniem takie zacieśnianie kontaktów nie jest sprzeczne z obecną dość restrykcyjną polityką Polski wobec Białorusi, odpowiada: – Przecież my nie jesteśmy szkołą polityczną, tylko uniwersytetem! Nawet o tym w ten sposób nie pomyślałem. Poza tym szansę na zmianę sytuacji na Białorusi widzę właśnie we wspólnych kontaktach. Powinniśmy spotykać się, rozmawiać, perswadować i prowadzić negocjacje. Wydaje mi się, że tylko tą drogą coś osiągniemy.

Uniwersytet w Białymstoku od kilku lat współpracuje z czterema szkołami wyższymi na Białorusi i nie zamierza z tego rezygnować. Mimo że białoruska młodzież studiująca w Białymstoku przyznaje, iż każdy student białoruskiej uczelni musi wykazywać się właściwą postawą ideologiczną, inaczej ma kłopoty. Czy oficjalna współpraca z taką szkołą nie jest rodzajem wsparcia białoruskiego reżimu?

– Przecież my w czasie rozmów nie będziemy udawać, że nic się nie dzieje – zapewnia rektor UwB. – Ale czy jeśli nie będziemy rozmawiać, to coś się zmieni? ▲

Komentarz



Na Białorusi politycznie...

Białorusinka Anastasija Cariuk, która studiuje na białostockim WSAP-ie, przyznaje, że współpraca uczelni białoruskiej z polską mogłaby pomóc białoruskim studentom, bo wreszcie mogliby oni na własne oczy zobaczyć, że można żyć i uczyć się inaczej niż na Białorusi. I ma rację. Szkoda tylko, że jednocześnie władze uniwersytetu grodzieńskiego będą mogły wykorzystywać propagandowo fakt zacieśnienia współpracy z Uniwersytetem w Białymstoku. Bo choć w Polsce uczelnie polityczne nie są, na Białorusi i owszem. I o tym trzeba zawsze pamiętać. **Anna Mierzyńska**

Zero tolerancji Giertycha w Białymstoku



A. Zgiet

Zakaz wnoszenia telefonów komórkowych do szkolnego budynku i karanie uczniów za najmniejsze przewinienia – zapowiedział minister Roman Giertych podczas wizyty w Białymstoku. Na czwartkowym spotkaniu z dyrektorami podlaskich szkół zdradził kilka założeń programu „Zero tolerancji". Za zniszczenie szkolnego mienia, agresywne, bądź wulgarne zachowanie uczeń może zostać oddelegowany do społecznej pracy na rzecz szkoły bądź środowiska lokalnego. >> Szczegóły programu na str. 9.

reklama



promocja

UWAGA PRENUMERATORZY

Dziś wyłącznie dla Prenumeratorów

Kuchnia rosyjska



promocja

Plebiscyt Gazety Współczesnej „Samorządowiec 2006" trwa

>>I-IV

URZĄD, NA KTÓRY STARTUJE KANDYDAT (WŁAŚCIWE ZAZNACZYĆ)
WÓJT BURMISTRZ PREZYDENT MIASTA
GMINA/MIASTO
POWIAT
WOJEWÓDZTWO
OSOBA GŁOSUJĄCA

Sondaż wyborczy w poniedziałek!

Który z kandydatów na prezydenta Białegostoku ma największą szansę na wygraną? Czy czeka nas dogrywka? Wybory za kilka dni! Natomiast już w poniedziałek w „Gazecie Współczesnej" znajdziecie Państwo najnowszy sondaż wyborczy, przygotowany przez niezależną firmę z Wrocławia.

Białystok >> Prokuratura bada, czy doszło do nieprawidłowości podczas prywatyzacji Elektrociepłowni

Sprzedali mniej akcji Francuzom, ale stracili władzę

Podczas prywatyzacji Elektrociepłowni Białystok Skarb Państwa stracił 26,8 mln zł z powodu przyjęcia gorszej oferty przez Ministerstwo Skarbu Państwa. Do takich wniosków doszli kontrolerzy NIK i skierowali sprawę do prokuratury.

Obecnie białostoccy prokuratorzy i funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego analizują dokumentację dotyczącą prywatyzacji.

– Śledztwo, które prowadzimy od sierpnia br., dotyczy przyjęcia podczas prywatyzacji EC Białystok oferty mniej korzystnej niż ta, którą nabywca określił w złożonej wcześniej ofercie – mówi prokurator Adam Kozub, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Białymstoku. – Skarb Państwa stracił przez to 26,8 mln zł. Na razie nikomu nie przedstawiliśmy zarzutów.

Do prywatyzacji EC doszło w 2001 roku. Wtedy to większościowym udziałowcem EC została francuska firma SNET. Podczas negocjacji z ministerstwem SNET przedstawiał dwie oferty. Chciał kupić albo 45, albo 51 proc. udziałów w spółce EC Białystok. Ostatecznie sprzedano mu pakiet 45 proc. akcji za taką samą cenę, za jaką można było sprzedać pakiet większościowy (po 68 euro za akcję). Jednocześnie jednak Skarb Państwa zrzekł się swoich uprawnień, które przysługiwały mu jako właścicielowi większościowemu. Gdyby więc sprzedano więcej akcji, uprawnienia SP pozostałyby równie małe, ale do budżetu wpłynęłoby więcej pieniędzy. NIK uważa, że urzędnicy ministerialni mieli zbyt dużą dowolność w podejmowaniu decyzji, a to grozi korupcją. **(jg, ka)**

W numerze:

▲ **Białystok. Ucieczka do sejmiku.** Czeka nas paraliż urzędu miejskiego? Aż 12 naczelników i kierowników miejskich jednostek pomieszało obowiązki z kampanią. Prawie wszyscy chcą przenieść się z magistratu do sejmiku. >>4

▲ **Białystok. Dęby trafią do sądu.** Jeśli właściciele firmy „Ogrody Marka" nie przystaną na żądania białostockiego magistratu i nie wymienią kilkuset uschniętych sadzonek drzew, rosnących m.in. na pasie zieleni wzdłuż alei Jana Pawła II, już wkrótce czeka ich sprawa w sądzie. >>3 db

redaktor odpowiedzialny
Anna Wykowska



redakcja@wspolczesna.pl, bezpłatna infolinia 0800 127 067

Te firmy są bezpieczne

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Piątnicy, „Kaja" w Łyskach oraz „Polonez" z Łomży – to firmy z województwa podlaskiego, które będą je reprezentować na krajowym szczeblu konkursu „Pracodawca – organizator pracy bezpiecznej".

Dziś >> 307 dzień roku

Imieniny **SYLWII, HUBERTA**

wschód	6.29	**zachód**	15.53
wschód	14.48	**zachód**	3.19

Zdarzy się dziś >> jutro

▲ **Prof. Barbara Kudrycka** zaprasza na sponsorowany seans filmowy „Karol – papież, który pozostał człowiekiem" w kinie Ton w niedzielę, 5 listopada, br. o godz. 11.00. Bezpłatne bilety do odebrania w kasie kina na hasło „Kudrycka zaprasza na film". Ilość miejsc jest ograniczona.

▲ **Bank PKO BP organizuje** w dniach od 4 do 6 listopada „Dni otwarte" w placówce przy ul. Rynek Kościuszki w Białymstoku. Będzie można obejrzeć m.in. wystawę przedstawiającą zbiór fotografii, historycznych plakatów oraz pamiętników.

(ap)

Lotto 1 listopada

▲ **Duży Lotek** 22, 24, 25, 30, 31, 39

▲ **Multi Lotek** 1, 4, 5, 15, 17, 23, 26, 28, 30, 42, 43, 44, 45, 57, 61, 64, 66, 69, 76, 79

▲ **Express Lotek** 1, 2, 6, 28, 41

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy >> Białystok

Piątek

0⁰ -5⁰

Ciśnienie 998 hPa

Sobota

0⁰ -6⁰

Ciśnienie 1000 hPa

Niedziela

1⁰ -6⁰

Ciśnienie 982 hPa

Zachmurzenie umiarkowane i duże. Okresami opady śniegu. Wiatr słaby i umiarkowany, północno-zachodni.

Kursy walut NBP

waluta	1$	1€	1£	1CHF
kupno	3,01▼	3,83▼	5,72▲	2,41▼
sprzedaż	3,07▼	3,91▼	5,84▲	2,46▼

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Wydawnictwo Prasa Podlaska sp. z o.o., 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Prezes** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski – tel. 085 748 74 00, fax 085 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** – tel. 085 748 74 74, fax 085 748 74 73;

ODDZIAŁY: Bielsk Podlaski tel./fax 085 730 67 86; **Hajnówka** tel./fax 085 682 59 89; **Mońki** tel./fax 085 716 57 57; **Sokółka** tel. 085 711-20-18; **Suwałki**, ul. Kościuszki 62, 16-400, tel./fax 087 566 30 00, 087 563 14 83, **Biuro Ogłoszeń**– tel/fax 087 566 57 26;**Łomża** tel. 086 216 78 99, 086 215 10 25; **Grajewo** tel./fax 086 272 89 15; **Projekt graficzny** Krzysztof Ignatowicz.

Biuro Reklam i Ogłoszeń tel. 085 748 74 30, **KRAMIK** tel. 085 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** tel. 085 748 74 41, 42, 43

Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: **Dział Kolportażu** – tel./fax 085 748 74 24.

Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Region >> Tajni współpracownicy z dala od mediów i finansów

Lustracja jest w

Coraz więcej instytucji w naszym regionie zleca swoim pracownikom poddanie się autolustracji. Okazuje się, że byli tajni współpracownicy (TW) nie mogą pracować ani w mediach, ani w... banku. Mogą natomiast (na razie) w IPN-e.

Anna Mierzyńska
amierzynska@wspolczesna.pl

Przynajmniej kilkanaście wniosków o przyznanie statusu pokrzywdzonego wpływa co tydzień do białostockiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Składają je głównie kandydaci startujący w wyborach samorządowych, ale także pracownicy firm, którzy przez swoje kierownictwo zostali zobligowani do tego, by się poddać lustracji – jak choćby pracownicy Telewizji Białystok.

– W naszym ośrodku dotyczy to osób, które urodziły się przed 1 maja 1972 r. – mówi Robert Głowacki, szef „Obiektywu". – Ja urodziłem się w maju, więc nie muszę się poddawać lustracji. O ile się orientuję, ludzie powoli występują do IPN-u, ale są to na razie pojedyncze przypadki.

Szykują się zwolnienia

Głowacki zapytany o to, co by zrobił, gdyby któryś z dziennikarzy okazał się byłym współpracownikiem służb specjalnych, odpowiada bez wahania: – Na pewno taka osoba nie powinna pracować w informacjach, ani wokół informacji.

Pytanie dnia

Czy osoby, które w PRL-u współpracowały ze służbami specjalnymi, powinny być zwalniane z pracy? Czekamy na Państwa opinie pod bezpłatnym numerem telefonu:
0 800 127 067

Jeszcze bardziej radykalny jest Mirosław Bielawski, prezes Radia Białystok:

– Ludzie, którzy kiedyś współpracowali ze służbami, nie powinni być dziennikarzami! Zwolniłbym takie osoby z pracy.

Będzie to możliwe, jeśli wejdzie w życie nowa ustawa lustracyjna. W tej chwili znajduje się ona u Prezydenta RP, który zastanawia się, czy ją podpisać. Ma czas do 12 listopada. Jeśli złoży pod nią swój podpis, pracodawcy będą mogli (ale nie musieli – dzięki poprawce Senatu) zwalniać osoby, które IPN w zaświadczeniu określi jako OŹI, czyli osobowe źródło informacji. Jeśli ktoś stwierdzi, że zaświadczenie jest nieprawdziwe, będzie mógł odwołać się od niego do sądu cywilnego, ale nawet korzystny dla niego wyrok nie zmieni treści oświadczenia. Zostanie ono bowiem opublikowane w Internecie.

W kolejce po akta

Według nowej ustawy, lustracji będą musieli poddać się nie tylko dziennikarze, parlamentarzyści, członkowie rządu i samorządowcy, ale także prawnicy, nauczyciele akademiccy, dyrektorzy szkół oraz pracownicy IPN-u, urodzeni przed 1 sierpnia 1972 r. Do tej pory nawet prokuratorzy instytutu, którzy mają dostęp do akt PRL-u, nie mieli takiego obowiązku.

– O ile się orientuję, takiego obowiązku nie wprowadziła obecnie funkcjonująca ustawa, ani dyrekcja żadnego z oddziałów IPN – mówi Tomasz Danilecki, rzecznik prasowy białostockiego IPN-u. – Chociaż był w Polsce jeden przypadek, w Katowicach, gdy prokurator IPN okazał się tajnym współpracownikiem.

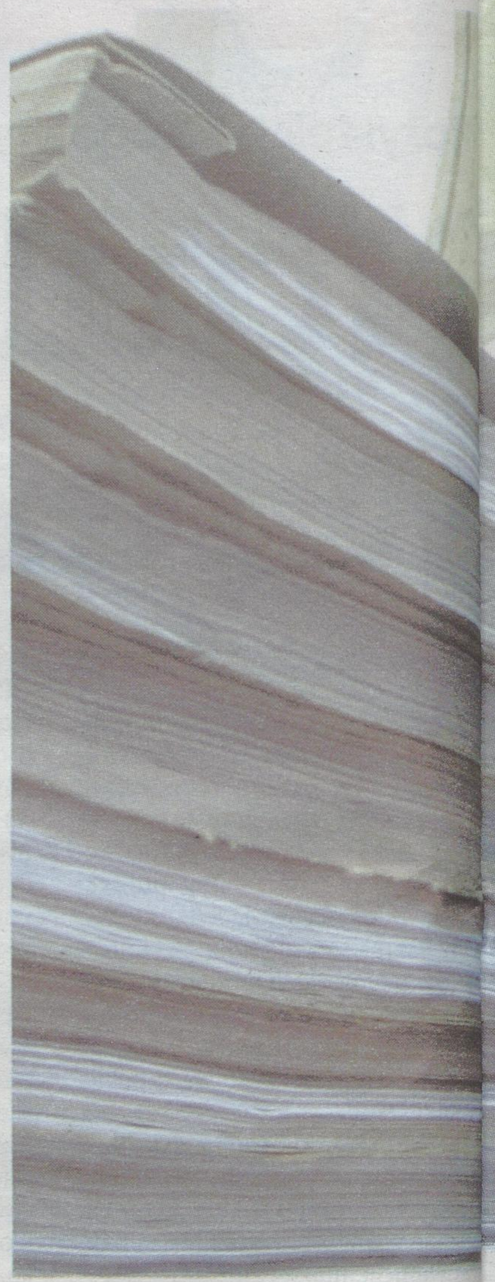
Na nową ustawę czeka prezes Radia Białystok: – Autolustracja pracowników znajduje się w kręgu naszych zainteresowań – przyznaje Mirosław Bielawski. – Jeśli nowa ustawa nie wejdzie w życie, to chyba sami poprosimy pracowników, szczególnie dziennikarzy, o lustrację.

W banku już prześwietlają

Samodzielnie zlustrowali się już dyrektorzy oddziałów i ich zastępcy w PKO BP. Prośbę o złożenie oświadczeń, iż nie współpracowali z SB, przesłały do nich centralne władze banku. Oświadczenia są co prawda dobrowolne, ale większość pracowników (ok. 900 osób w kraju) już je podpisała.

– Kierownictwo banku wychodzi z założenia, że osoby podejmujące decyzje finansowe nie powinny być narażone na żadne naciski – tłumaczy ten pomysł Marek Kłuciński, rzecznik prasowy PKO BP.

– Oczywiście, że podpisałem oświadczenie – zapewnia Wojciech Tarasiuk, zastępca dyrektora Oddziału Regionalnego PKO BP w Białymstoku. – Jestem młodym człowiekiem, dlatego nie był to dla mnie żaden problem. Z zawodowego punktu widzenia jest to dla mnie zupełnie obojętne.



Dotychczas prokuratorzy IPN nie mieli obowiązku poddania się lustracji. Na zdjęciu: prokurator Sławomir Mikucki.

Białostocczyzna >> W ciągu dwóch miesięcy do izby wytrzeźwień trafiło 38 nieletnich

Prokuratorzy postraszą uczniów

Jeden z siemiatyckich sklepów sieci „Społem" już stracił koncesję na sprzedaż alkoholu, gdyż zatrudnieni tam pracownicy sprzedali alkohol nieletnim. W toku są sprawy przeciwko ekspedientom ze sklepów monopolowych w Hajnówce i Sokółce. To są efekty działań prokuratorów z białostockiego okręgu, którzy zaostrzyli walkę z osobami rozpijającymi małoletnich.

Od 1 września do 24 października prokuratorzy zarejestrowali aż 162 sprawy dotyczące tego problemu. O tym, że picie alkoholu przez dzieci i młodzież jest coraz większym problemem, świadczą fakty:

– W tym okresie w powiatach: białostockim, hajnowskim, siemiatyckim, bielskopodlaskim i sokólskim zatrzymano aż 122 nieletnich znajdujących się pod wpływem alkoholu – mówi prokurator Adam Kozub, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Białymstoku. – 38 z nich trafiło do Izby Wytrzeźwień w Białymstoku.

W sytuacjach, kiedy z policyjnych ustaleń wynikało, że dziecko sięgnęło po alkohol nie po raz pierwszy, prokuratorzy wysyłali stosowne informacje o demoralizacji pijanych małolatów do sądu dla nieletnich.

Najwięcej pijanych uczniów zatrzymano w Białymstoku. Z analizy danych wynika, że najczęściej po alkohol sięgają nieletni mieszkańcy osiedli Dziesięciny, Antoniuk i Piasta. W ciągu dwóch miesięcy policjanci i strażnicy miejscy zatrzymali tam aż 50 pijanych małolatów!

– Dlatego zaleciliśmy policji, żeby wysyłała więcej patroli w te rejony, zwłaszcza w okolice parku przy ul. Wierzbowej w Białymstoku – mówi prokurator Kozub. – Bo z informacji prasowych wynikało, że tam właśnie najczęściej gromadzi się pijana młodzież.

Już wkrótce do szkół ruszą też prokuratorzy. Jak mówi prokurator Kozub, podczas pogadanek będą opowiadać uczniom o konsekwencjach prawnych łamania prawa i picia mocnych trunków.

(jg)

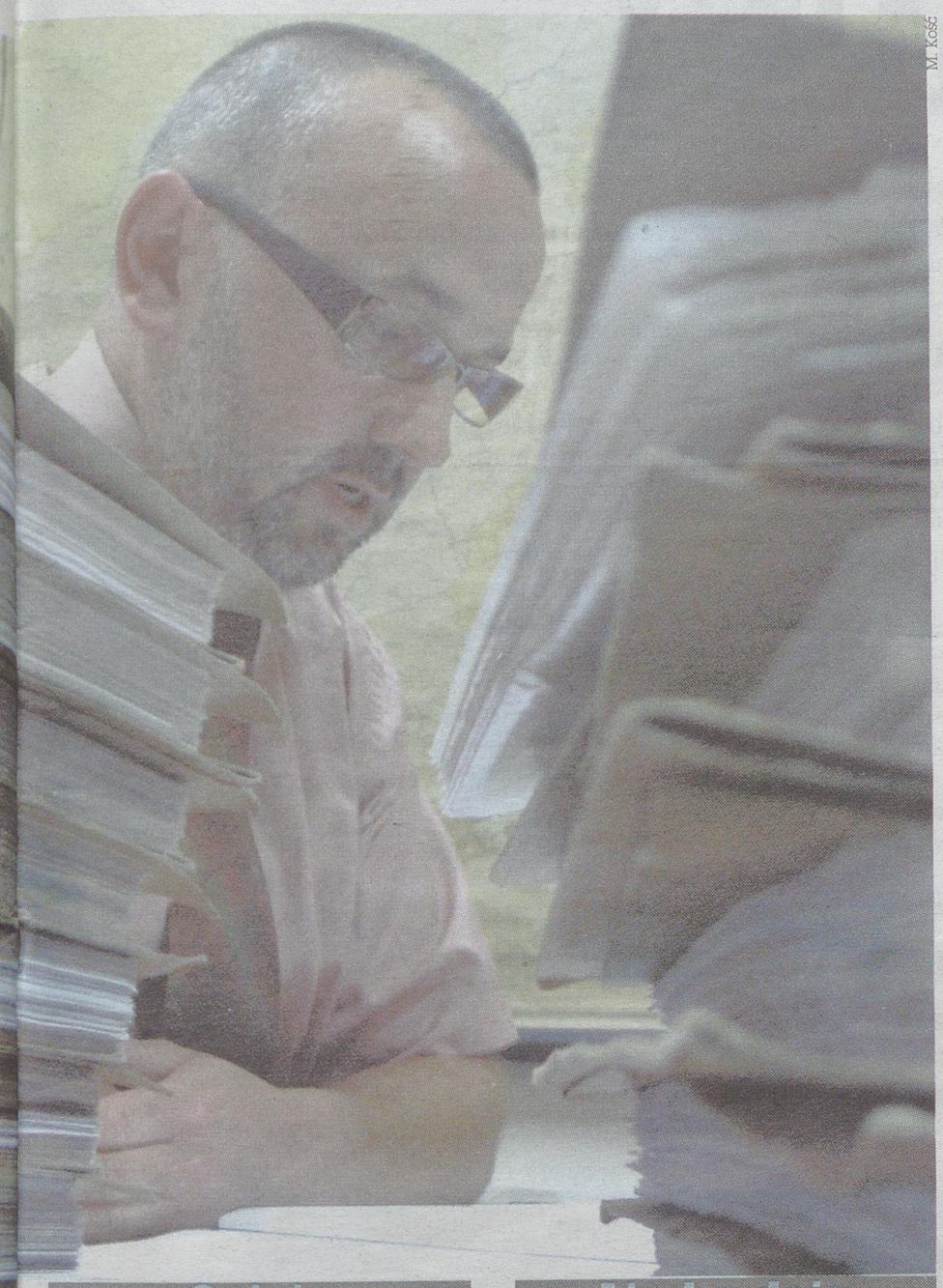
db, bial, bpodl

Zadzwoń do rzecznika pacjentów



Agata Dyszkiewicz, rzecznik praw pacjenta przy podlaskim NFZ, będzie 7 listopada odpowiadać na pytania naszych Czytelników, dotyczące problemów z ochroną zdrowia. Wystarczy zadzwonić do nas w godz. 12-13 pod bezpłatny nr 0800 127 067.

modzie



M. Kość

Białystok >> Drzewa wzdłuż alei Jana Pawła II wyschły, trwa szukanie winnego

Dęby trafią do sądu

Jeśli właściciele firmy „Ogrody Marka" nie przystaną na żądania białostockiego magistratu i nie wymienią kilkuset uschniętych sadzonek drzew, rosnących m.in. na pasie zieleni wzdłuż alei Jana Pawła II, już wkrótce czeka ich sprawa w sądzie. Wszystko ma się wyjaśnić w najbliższych dniach.

Firma „Ogrody Marka" w ub.r. wygrała przetarg zorganizowany przez urząd miasta i jesienią posadziła wzdłuż alei ok. 200 sadzonek dębu czerwonego. Wiosną tego roku okazało się, że zdecydowana większość drzew się nie przyjęła. Natomiast te, które pozostały, są w fatalnym stanie. Już na początku lipca wiadomo było, że właściciele „Ogrodów", w ramach gwarancji, będę musieli wymienić niemal wszystkie sadzonki na nowe. Tylko, jak nam niedawno powiedzieli, godzą się na wymianę 20-30 proc. sadzonek.

Zdaniem Bożeny Marek, współwłaścicielki firmy, sadzonki nie przyjęły się nie z ich winy, ale m.in. z powodu mroźnej i długiej zimy oraz bardzo gwałtownych wiatrów, na które były narażone. Dodatkowo, wśród wymienionych przez nią powodów znalazły się także zarzuty, że urzędnicy źle dobrali czas nasadzeń oraz gatunek drzewek.

Urzędnicy mają inne zdanie.

– Niedawno została wykonana ekspertyza, której wyniki potwierdzają stanowisko magistratu. Wynika z niej jasno, że te dęby uschły z winy wykonawców nasadzeń, a nie z powodu np. złego doboru gatunku czy miejsca, w którym miały rosnąć – mówi Adam Horodeński z wydziału ochrony środowiska i gospodarki komunalnej magistratu.

Nasadzenia wzdłuż alei to nie jedyna praca wykonywana przez pracowników „Ogrodów Marka", która nadaje się dziś – zdaniem urzędu miejskiego – do poprawki. Magistrat domaga się wymiany łącznie 365 z ok. 1 tysiąca drzew, które zostały przez nich posadzone na terenie miasta. Tymczasem wykonawcy przetargu mają o co walczyć, gdyż jedna sadzonka dębu czerwonego (których wymienić mają najwięcej) kosztuje od 45 do nawet 100 złotych.

(kj)



A. Zgiet

Te sadzonki wyschły zaraz po posadzeniu

Liczba dnia

365

tyle nowych sadzonek mają – według magistratu – w najbliższym czasie wymienić właściciele firmy „Ogrody Marka"

Opinia

Eugeniusz Komeluk
IPN w Białymstoku



Dziś na decyzję o przyznaniu (lub nie) statusu pokrzywdzonego trzeba czekać nawet rok. Myślę, że cała procedura lustracyjna, według nowej ustawy, będzie krótsza. I my jesteśmy też lepiej przygotowani.

Liczba dnia

3870

tyle wniosków o przyznanie statusu osoby pokrzywdzonej zarejestrował już białostocki oddział Instytutu Pamięci Narodowej

Dąbrowa >> SMS-y pomogą poprawić frekwencję w szkole

Twoje dziecko nie chodzi na lekcje :-(

Jeszcze w tym miesiącu w dąbrowskim Zespole Szkół ma zostać uruchomiony tzw. „Dziennik SMS". Dzięki niemu rodzice uczniów będą na bieżąco śledzili postępy w nauce swoich pociech.

Wystarczy, że rodzic wyśle SMS o treści „OCENA" pod wskazany numer telefonu i poda kod ucznia. Odpowiedź ma nadejść błyskawicznie. Tą samą drogą rodzice otrzymają informacje o szkolnych nieobecnościach i uwagach, jakie nauczyciele mają do ich dzieci.

– W skali kraju nie jest to żadna nowość. Natomiast w powiecie sokólskim jeszcze żadna szkoła nie zdecydowała się na wprowadzenie podobnego projektu. My będziemy pierwsi – poinformował Jarosław Budnik, dyrektor ZS.

„Dzienniki SMS" działają natomiast w Szczuczynie i Czyżewie.

Uruchomienie SMS-owego dziennika w Dąbrowie będzie możliwe dzięki programowi, jaki placówka otrzymała za darmo z warszawskiego Centrum Systemów Informatycznych.

– Opłaty za wysyłane przez rodziców SMS-y zainkasuje centrum. Jeżeli chodzi o interes szkoły, to należy go upatrywać w tym, że nasi uczniowie zadbają o lepszą frekwencję i oceny – powiedział dyrektor Budnik.

Programem mają zostać objęte wszystkie klasy pierwsze, a także część starszych roczników. Jak się dowiedzieliśmy, uczniowie dąbrowskiego ZS nie są zachwyceni projektem wprowadzenia w ich szkole „Dziennika SMS". Dlaczego? Bo rodzice dowiedzą się za dużo.

(db)

Opinia

Jarosław Budnik
dyrektor ZS w Dąbrowie



Wiem, że uczniowie nie są zbyt przychylnie nastawieni do tego projektu. Wcale nie dziwi mnie takie podejście do sprawy. Uruchomienie takiego dziennika wiąże się również z obciążeniem nauczycieli dodatkowymi obowiązkami. Będą oni musieli zapisywać oceny i uwagi nie tylko w dzienniku lekcyjnym, ale także wprowadzać je do komputerowego systemu.

Region >> Pierwsze osoby zachorowały

Grypa idzie do nas ze wschodu

Pierwszy wzrost zachorowań na grypę zanotował podlaski sanepid. Tylko w ciągu ośmiu dni odnotowano 34 przypadki tej choroby, z czego aż 25 w powiecie suwalskim.

Od połowy września do 22 października w województwie podlaskim zanotowano zaledwie trzy przypadki grypy. Tymczasem w okresie od 23 do 31 października zgłoszono już 34 takie zachorowania.

– Zdecydowana większość chorych to mieszkańcy powiatu suwalskiego, można więc przypuszczać, że grypa idzie do nas ze wschodu – mówi Artur Wnuk, rzecznik Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białymstoku. – Trzy osoby z tych 34, trafiły do szpitala z podejrzeniem zapalenia płuc i oskrzeli.

Ze statystyk wynika, że jak dotąd grypa omija Białystok i okolice, kilka zachorowań odnotowano zaś w dawnym województwie łomżyńskim.

Aby podejrzenie grypy potwierdzić na sto procent, trzeba przeprowadzić badania laboratoryjne na pobranych od pacjenta wymazach. Pracownikom podlaskiego sanepidu w minionym sezonie udało się wyhodować wirusa grypy, który posłużył do opracowania szczepionki na ten sezon.

(luk)

reklama

BIAŁYSTOK
wspólna sprawa
w stronę Europy

Krzysztof Sawicki
kandydat na Prezydenta Białegostoku
Chrześcijański Ruch Samorządowy



S53A805gwhbh

db, bial, bpodl

redaktor odpowiedzialny
Urszula Ludwiczak

085 748 74 61



Madziarski wieczór z czardaszem odbędzie się 9 listopada o godz. 18 w Młodzieżowym Domu Kultury. Wieczór poświęcony będzie kulturze Węgier, jej tradycjom, tańcom i kuchni.

Piątek

▲ **Filharmonia Podlaska >>** Koncert symfoniczny, godz. 19. Wystąpią; Chór i Orkiestra OFP pod dyrekcją Marcina Nałęcz-Niesiołowskiego, Iwona Hossa – sopran, Katarzyna Suska – mezzosopran, Rafał Bartmiński – tenor, Radosław Żukowski – bas. W programie F. Mendelssohn-Bartholdy – V Symfonia D-dur „Reformacyjna" op. 107, G. Rossini – Stabat Mater. **(a)**

▲ **Klub Rozrywki Krąg >>** Uzdrawiająca Kąpiel w Dźwięku Gongów i Mis Tybetańskich w wykonaniu Don Conreaux rozpocznie się o godz. 20.40. Wcześniej o godz. 19.30 – koncert Magiczna noc. **(bisu)**

Sobota

▲ **Muzeum Podlaskie >>** W cyklu „Muzyczne spotkania w Ratuszu" koncert poświęcony pamięci muzyków Białegostoku, godz. 18. **(a)**

▲ **Supraśl >>** II Supraski Łomot odbędzie się w kinie Jutrzenka. Początek o godz. 18, wstęp – 5 zł. **(bisu)**

▲ **Filia Akademii Muzycznej >>** Seminarium „Wychowanie przez sztukę" z udziałem nauczycieli. W programie warsztaty o nowych metodach pracy z dziećmi, aktywne słuchanie muzyki, wykłady i prezentacje. Sobota godz. 9-17.30, Niedziela godz. 9: wystawa prac plastycznych Aleksandry Kozyry i dzieci z Przedszkola Samorządowego 36, warsztaty, godz. 16 – koncert z udziałem dzieci. **(a)**

Niedziela

▲ **Szpital kliniczny >>** O godz. 11 w sali dydaktycznej na V piętrze rozpocznie się tu spotkanie na temat schorzeń reumatycznych, prowadzone przez prof. Stanisława Sierakowskiego. Wstęp wolny.

▲ **Studio Yoga >>** Wielka Medytacja Obfitości, początek o godz. 19 przy ul. 27 lipca 27. **(bisu)**

Wybory >> Naczelnicy urzędują i jednocześnie kandydują

Ucieczka do sejmiku

Czeka nas paraliż urzędu miejskiego? Aż 12 naczelników i kierowników miejskich jednostek pomieszało obowiązki z kampanią.

Joanna Klimowicz
jklimowicz@wspolczesna.pl

Prawie wszyscy chcą przenieść się z magistratu do sejmiku. Wszyscy jak jeden mąż – z Chrześcijańskiego Ruchu Samorządowego. W okręgu Białystok startują: prezydent Ryszard Tur, naczelnik wydziału edukacji Lucja Orzechowska, naczelnik wydziału kultury Edyta Mozyrska, zastępca dyrektora MOPR-u Kazimierz Kuczek, pełnomocnik prezydenta Andrzej Chwalibóg oraz Jarosław Parzyszek, szef spółki KTBS. Z okręgu drugiego startuje Leszek Lewoc, naczelnik wydziału spraw obywatelskich. Na liście komitetu w powiecie białostockim widnieją nazwiska Waldemara Pawłowskiego, szefa biura prezydenta oraz Zdzisławy Sawickiej, szefowej MOPR-u.

– To dwa różne samorządy i różny zakres kompetencji. A moja kampania jest bardzo cicha. Wystarczą mi popołudnia sobót i niedziel – Lucja Orzechowska tłumaczy, dlaczego nie weźmie urlopu.

Radę miejską obstawiają wiceprezydenci Ryszard Zimnoch i Krzysztof Sawicki oraz Eugeniusz Zysk, zastępca dyrektora Zarządu Mienia Komunalnego.

Nauczyciele z ulotkami marsz!

Dowodem na to, że nic dobrego nie może z tego wyniknąć, jest interpelacja na ostatniej sesji rady. Radny PiS Dariusz Piontkowski poprosił prezydenta Tura, by ten zdyscyplinował swych podwładnych. Któryś wiceprezydent miał bowiem nakłaniać dyrektora jednej ze szkół, by ten zlecił swoim pracownikom roznoszenie jego ulotek.

– To nie ja! – zarzeka się Sawicki.

Drugi z „podejrzanych", Ryszard Zimnoch, odpowiada za szkolnictwo w mieście. Nie chciał rozmawiać, poprosił o pytanie faksem. I odpisał na nie: „Kampanię wyborczą prowadzę wraz z rodziną i przyjaciółmi. Prowadzę ją w czasie wolnym. Ma ona skromne rozmiary. Dziękuję białostoczanom za życzliwe przyjmowanie moich ulotek wyborczych."

Kandydatka oskarżona

Wiele kontrowersji budzi też kandydatura Zdzisławy Sawickiej. W czerwcu prokurator oskarżył ją o niedopełnienie obowiązków i rażące błędy w nadzorowaniu pracy ośrodka. Chodzi o wadliwy remont mieszkania za pieniądze z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. MOPR nie kontrolował prac i nie reagował na prośby niepełnosprawnych lokatorów. Sprawa trafiła do sądu rejonowego, a urzędniczce grozi do trzech lat więzienia. Gdyby dostała się do sejmiku, a sąd ją skazał, musiałaby zwolnić mandat. ▲

Opinia

> Małgorzata Brennek
prezes Transparency International



Prowadzenie kampanii przez osoby pełniące funkcje publiczne jest działalnością polityczną, kłócącą się z zasadą neutralności. Stwarza to pole do konfliktu interesów i nadużyć. Trudno też spodziewać się, aby tacy urzędnicy dobrze wywiązywali się z obowiązków. Najlepiej, by na czas prowadzenia kampanii brali urlop.

Kosztowne urlopy

Prezydent Ryszard Tur i wysocy urzędnicy magistratu mają tyle zaległego urlopu wypoczynkowego, że ekwiwalenty pochłoną ponad 100 tysięcy zł z miejskiego budżetu. Tur ma około 3,5 miesiąca urlopu, czyli przy odejściu dostanie prawie 40 tys. złotych. Ryszard Zimnoch ma miesiąc, co się równa 10 tysiącom złotych ekwiwalentu urlopowego. Wyjątkiem jest wiceprezydent Krzysztof Sawicki, któremu zostało „marne" dwa tygodnie. Zapowiedział nam, że przetrwa je i ze wszystkim sobie poradzi: „Chyba, że macie kogoś chętnego do pracy, to ja chętnie odpocznę" – odpowiedział.

Ulica Lipowa >> Drzewa wrócą do centrum

Początek wielkiego sadzenia lip

Jeszcze dziś mają się rozpocząć nasadzania młodych lip wzdłuż jednej z głównych ulic miasta. Prace potrwają ok. 2 tygodni.

– Sadzonki zostały kupione jakiś czas temu i są już w Białymstoku. Rozmawiałem rano z wykonawcami i jeżeli nie wydarzy się nic nadzwyczajnego, prace na 100 procent rozpoczną się w piątek – powiedział wczoraj Adam Horodeński z Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Komunalnej Urzędu Miejskiego.

Przypomnijmy, wzdłuż ul. Lipowej, już za kilkanaście dni ma rosnąć 54 nowych drzewek. To o 4 mniej niż było ich jeszcze kilka miesięcy temu. Z pozostałych zrezygnowano, gdyż stanowiły zagrożenie ruchu pieszych i samochodów. **(kj)**

Archiwum



W tym roku usunięto stare, schorowane lipy

Supraśl >> Wychowankowie skarżą się na szefa Domu Dziecka

Sytuacja jest zła, ale dyrektor rządzi

Wychowankowie Domu Dziecka w Supraślu, skarżą się, że dyrektor tej placówki dopuszczał się wobec nich przemocy. Na postępowanie dyrektora skarżą się też wychowawcy: – Źle dzieje się w Domu Dziecka w Supraślu – potwierdza Wiesław Pusz, starosta powiatu białostockiego.

Niepokojące sygnały dochodziły też do Elżbiety Anny Turczewskiej, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Białymstoku: – Przeprowadziliśmy więc rozmowy z dziećmi, które mówiły, że były sytuacje stosowania przemocy przez dyrektora. Jednak same ich doświadczyły, ale słyszały o tym od innych kolegów – tłumaczy Turczewska.

Kilka miesięcy temu wychowawcy wysłali do Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Białymstoku list ze skargą na działalność dyrektora. Sprawa nie została pozostawiona bez odzewu.

– Po tej informacji wysłaliśmy kontrolę do placówki. Odbywała się ona w maju i czerwcu. Ustalono nieprawidłowości między innymi dotyczące przenoszenia dzieci do innych placówek. Te wnioski przedstawiłam zarządowi powiatu, aby zdecydował co dalej robić w tej sprawie – mówi Elżbieta Anna Turczewska.

Zarząd powiatu białostockiego postanowił dyrektora ukarać. Odebrał mu dodatek motywacyjny w wysokości kilkuset złotych. Nadal jednak pełni on swoją funkcję.

Kilka dni temu wśród pracowników Domu Dziecka została przeprowadzona anonimowa ankieta.

– W ankiecie zapytaliśmy, czy w palcówce są łamane prawa dziecka, czy jest stosowana przemoc oraz czy występuje zjawisko mobbingu wobec pracowników– mówi Elżbieta Anna Turczewska.

W połowie tych ankiet pracownicy oświadczyli, że słyszeli o tym, że do takich nadużyć w ośrodku dochodzi, ale żadna z tych osób nie potwierdziła, że naocznie to widziała.

Co na to starosta powiatu białostockiego, który jest członkiem zarządu powiatu (to zarząd może odwołać dyrektora)?

– Przyznaję, że problem jest. Na razie jednak przed wyborami nie można podjąć żadnych kluczowych decyzji. Jednak myślę, że w najbliższym czasie wszystkie te sprawy zostaną wyjaśnione – mówi Wiesław Pusz.

Dyrektor Domu Dziecka w Supraślu był wczoraj niedostępny dla dziennikarzy Gazety Współczesnej.

DB **(ap)**

Policja szuka świadków

Poszukiwane są osoby, które 2 sierpnia 2006 widziały, jak kobieta wysiadająca z autobusu linii nr 1 przy ul. Branickiego została przytrzaśnięta drzwiami i upadła. Informacje tel. 085 677-34-12.



autor

Do końca będę pracował, urlopu nie wezmę. Pogodzę wszystko, bo jaka to kampania? – bagatelizuje wiceprezydent Krzysztof Sawicki, kandydat do rady miejskiej i do fotela prezydenta.

Rynek Sienny >> Mieszkańcy krytykują zwycięski projekt nowego urzędu

Ratusz dzieli architektów

Repr. M. Kość



Od poniedziałku architekci i studenci architektury oglądają propozycje nowego Ratusza. Wystawa otwarta będzie do piątku.

Sporym zainteresowaniem cieszy się wystawa prac konkursowych na projekt nowego budynku Urzędu Miejskiego w Białymstoku. Odwiedzający niestety krytykują zwycięski projekt zespołu architektów z Bytomia. Drażni ich zarówno fakt, że wygrało biuro z drugiego końca Polski, jak i sama bryła Ratusza.

Na jednym z białostockich forów internetowych rozpętała się dyskusja o niesprawiedliwych – zdaniem internautów – zasadach konkursowych. „Dlaczego prasa nie przedstawi pod ocenę czytelników wszystkich koncepcji? To my będziemy tam załatwiać sprawy" – dowodzi jeden z forumowiczów. Część popiera go, twierdząc, że to mieszkańcy miasta są w tym przypadku inwestorami, płacąc podatki. Inni uważają, że o tak ważnych sprawach powinni decydować fachowcy, a nie „pani sprzedająca pietruszkę". Sąd rzeczywiście składał się z architektów: urzędników miejskich oraz przedstawicieli SARP z różnych miast. Wiceprzewodniczący Janusz Kaczyński przyznał, że poziom prac nie był wyśrubowany. Zwrócił za to uwagę, że jurorzy oceniali nie tylko „ładne obrazki", ale przede wszystkim funkcjonalność obiektów. Zwycięska koncepcja ze Śląska ujęła „zdyscyplinowaniem, prostą kubiczną architekturą". Widzowie są jednak zawiedzeni, że nie wygrała białostocka praca.

– To nie patriotyzm lokalny. Praca pana Koca jest ciekawsza, więcej się w niej dzieje – ocenia Mariusz Rakus, student V roku architektury PB.

– Ciekawe, jak elewacja wyglądałaby bez roślin. To takie małe „oszustwo". Ktoś nie miał dobrej wizualizacji, więc dorobił zieleń w komputerze. Wystarczy już jej w projekcie Opery. Czy wszystko musi tak samo wyglądać? – dodaje jego koleżanka Ewa Popko.

W poniedziałek, o godz. 13 w MOSiR-ze przy ul. Włókienniczej 4 (sali wystawowej), odbędzie się publiczna dyskusja na ten temat. **(jok)**

Klub Gwint >> Mamy cztery zaproszenia na sobotę dla naszych Czytelników

Koncert hip hop ponad podziałami

Koncert propagujący akcję poszukiwania dawców szpiku kostnego odbędzie się w sobotę w klubie Gwint. Dochód z imprezy zostanie przeznaczony na walkę z nowotworami.

Podczas imprezy będzie można usłyszeć występy takich gwiazd, jak Projekt WAN, Płomień 81, który tworzą Onar i Pezet oraz Kasta z Guralem. Przed nimi wystąpią Demagia, Cirson i Nikson, PKC oraz Juru.

– W przerwach między występami będziemy mówić jak najwięcej o białaczce i problemie walki z nią – powiedział Krzysztof Biernacki, jeden z organizatorów koncertu.

Początek koncertu o godz. 20. Bilety w przedsprzedaży kosztują 15 zł, a w dniu imprezy – 20 zł. Można je nabyć w salonie płytowym Bemol oraz w klubie sportowym Gladiator.

Na naszych Czytelników czekają cztery bezpłatne jednoosobowe zaproszenia na koncert. Wystarczy zadzwonić w piątek o godz. 13 pod nr tel. 085 748-74-54.

GW patronat

Organizatorami imprezy są: Fundacja Przeciwko Leukemii, Medigen oraz Agencja HHR. Sponsorami głównymi są firmy Rosatex, Converse oraz Lord Stylez. Sponsorzy strategiczni to dwa białostockie salony firmowe Orange mające swoją siedzibę przy ul. Legionowej i Lipowej oraz Centrum Konferencyjne Titanic z Białegostoku. **(bisu)**

Choroszcz >> Chwalił się pieniędzmi, to go okradli

Uważaj, z kim pijesz i co wtedy mówisz

Nigdy nie należy się chwalić pieniędzmi, zwłaszcza tymi, które nosi się przy sobie. Przekonał się o tym Paweł P. z Choroszczy, którego pobili i okradli znajomi, z którymi wypił piwo. Prokuratura skierowała przeciwko nim do sądu akt oskarżenia.

Paweł P. 22 lipca 2006 miał bardzo dobry humor. Wzbogacił się bowiem tego dnia na sprzedaży drewna. Zarobił 750 zł, a wcześniej miał w portfelu jeszcze 150 zł. Postanowił wybrać się na piwo do sklepu przy ul. Piaskowej w Choroszczy.

Tam, przy drzwiach spotkał dwóch znajomych: 23-letniego Artura D. i jego rówieśnika Marka S. Pochwalił im się zarobkiem, pokazał nawet plik banknotów, które trzymał w tylnej kieszeni spodni. Wypił pod sklepem piwo, a potem poszedł do następnego sklepu przy ul. Dominikańskiej.

Po chwili do tegoż sklepu przyszedł również Marek S. Poprosił Pawła P., żeby ten postawił mu piwo, skoro ma tyle pieniędzy. Ten jednak odmówił i poszedł na przystanek autobusowy przy Rynku 11 listopada.

Nie minęło dużo czasu, gdy na przystanku zjawili się Marek S. i Artur D. Popchnęli Pawła P., uderzyli go w głowę i z tylnej kieszeni spodni zabrali pieniądze.

Następnego dnia poszkodowany zażądał od nich zwrotu „kasy". Artur D. oddał mu tylko 140 zł, więc Paweł P. poszedł do policji.

(jg)

Klub Gwint >> Koncert Horpyny i Dżairy

W ukraińskich klimatach

Już po raz piętnasty odbędzie się Festiwal Kultury Ukraińskiej na Podlasiu. Jak zapewniają organizatorzy, program tegorocznych imprez jest bogatszy od poprzednich. Występy zespołów muzycznych i teatrów odbywać się będą w sześciu miejscowościach województwa podlaskiego – Białymstoku, Siemiatyczach, Bielsku Podlaskim, Czeremsze, Hajnówce i Dubnie k. Bociek.

– Poza muzyką postanowiliśmy zaprezentować również sztuki teatralne teatru z Dubna na Ukrainie oraz lalkowego teatru z ukraińskiej miejscowości Równe – powiedziała Maria Ryżyk ze Związku Ukraińców Podlasia, organizatorka festiwalu. – Jedną z gwiazd będzie Kozacki Zespół Pieśni i Tańca z Kubania w Rosji.

Festiwal Kultury Ukraińskiej jest szeroką prezentacją kultury ukraińskiej. Głównym jego celem jest zbliżenie i pojednanie miedzy obu narodami, prezentacja współczesnej kultury ukraińskiej, ale także osiągnięć zespołów mniejszości białoruskiej mieszkającej na Podlasiu. Festiwal będzie trwał przez cały weekend, na większość imprez wstęp jest bezpłatny.

(bisu)

Bilety dla Czytelników

Jedną z kilkunastu imprez zorganizowanych w ramach XV Festiwalu Kultury Ukraińskiej na Podlasiu będzie koncert w klubie Gwint w piątek o godz. 20. Zagrają: Horpyna, Dżaira, Flit, Ot'finta. Bilety kosztują 10 zł. Dla naszych Czytelników mamy dwa dwuosobowe zaproszenia, wystarczy zadzwonić w piątek o godz. 11 pod nr tel. 085 748-74-54.

Spodki >>

Sobota z Aborygenami

GW patronat

Aborygeńska opowieść i Królowa Śniegu to dwa spektakle, które będzie można obejrzeć w najbliższy weekend na scenie Spodków. Wystawiane będą w ramach Poranków Familijnych, cyklu imprez rodzinnych Jesieni ze sztuką.

W przedstawieniach uczestniczą nie tylko aktorzy teatru Narwal, ale również dzieci, które odpowiadają na pytania i pomagają głównym bohaterom spektakli wyjść z tarapatów. Później odbywają się ćwiczenia fitness oraz konkursy z nagrodami. Następnie dzieci wraz z rodzicami robią kukiełki teatralne. W sobotę przedstawienie będzie wystawiane dwukrotnie o godz. 11 i 13, a w niedzielę raz – o godz. 11. **(bisu)**

KINA/INFORMATOR

redaktor odpowiedzialny
Dorota Naumczyk



991 – POG. ENERGETYCZNE
992 – POG. CIEPŁOWNICZE
112 – TELEFON ALARMOWY
999 – POG. RATUNKOWE
998 – STRAŻ
997 – POLICJA
085 748 74 58

BIAŁYSTOK

TELEFONY DYŻURNE

Pogotowie Ratunkowe - 9790, 999, 0-85-65-26-714; Policja - 997; **Straż Pożarna** - 998; **Pogotowie Gazowe** - 992; **Pogotowie Ciepłownicze** - 993; **Pogotowie Energetyczne** - 991; **Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne** - 994; **Pogotowie Weterynaryjne** - 9283; **Pogotowie Opiekuńcze** - 0-85-741-68-46; **Pomoc Drogowa** - 9637; **Informacja Medyczna** - 9439; **Łączenie Międzynarodowe** - 9051; **Łączenie Międzymiastowe** - 9050; **Biuro Numerów** - 118913; **Straż Miejska – dyżurny** - 0-85-742-93-58, 0-85-742-93-59; **Biuro Napraw Telefonów** - 9393; **Informacja o Usługach** - 9434; **Informacja Miejska** - 9401; **Telefoniczna Agencja Informacyjna** - 0-85-664-21-63, 9477; **Bank Danych PSA** - 9493; **Informacja celna** - 0-300-900-012.

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok - 0-85-66-41-770, czynny codziennie w godz. 18-4 poniedziałki - zwłaszcza problemy alkoholowe; dla kobiet w ciąży i rodzin - 0-85-73-22-222; **Ochotniczy Białostocki Klub „Amazonki" Stowarzyszenie do Walki z Rakiem**, 0-85-73-22-222, poniedziałki, środy, w godz. 15-18; dla dzieci - 0-85-74-25-640, czynny wtorki, piątki w godz. 14-17; **Punkt Informacyjny, dotyczący przemocy domowej**, czynny w czwartki i piątki w godz. 17-19, tel. 0-85-743-58-43; **dla ofiar przemocy domowej** - 0-85-744-50-28 - czynny całą dobę; **„Anonimowi Alkoholicy"** 0-85-664-17-70, czynny wtorki, czwartki, niedziele, w godz. 17-21;

SŁUŻBA ZDROWIA

Informacja Pogotowia - 0-85-74-22-222; **Ambulatorium Pogotowia**, ul. Polska 89; Pediatryczne - czynne w dni robocze w godz. 19-7, w wolne soboty w godz. 15-7, w niedziele i święta w godz. 7-7.

- **Internistyczne** - czynne codziennie przez całą dobę. **Gabinety zabiegowe:** - Internistyczny dla dorosłych - czynny codziennie przez całą dobę. - **Gabinet dla dzieci** - czynny w dni robocze w godz. 19-7, w wolne soboty w godz. 15-7, w niedziele i święta w godz. 7-7. - **Ambulatorium Chirurgiczne dla dorosłych**, ul. Białówny 11, tel. 0-85-746-00-10. - **Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej**, ul. Wołodyjowskiego 3a, tel. 0-85-742-59-60. **„Hospicjum" Dom Opatrzności Bożej**, ul. Świętojańska 1c, tel. 0-85-74-15-607 - czynny cała dobę. **„Hospicjum Domowe"**, ul. Piotrkowska 2, tel. 0-85-74-21-000, godz. 15.00-17.00 (w dni robocze).

DYŻURY NOCNE APTEK (całodobowo)

ul. Suraska 2, tel. 085-742-04-53, ul. Mickiewicza 27, tel. 0-85-73-23-024.

SZPITALE DYŻURY CODZIENNE

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. centr. 0-85-74-88-100 - dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia. **Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego**, ul. Żurawia 14, tel. 0-85-7409-500 dyżurują oddziały dla dorosłych: neuroinfekcji i chorób pasożytniczych (tel. 0-85-7409-518), dermatologiczno-wenerologiczny (tel. 0-85-74-09-565 lub 0-85-74-09-575), obserwacyjno-zakaźny (tel. 0-85-7409-478), chorób wątroby (tel. 0-85-7409-488), stacja dializ (tel. 0-85-7409-471); dla dzieci - choroby płuc i gruźlicy dla dzieci (tel. 0-85-7409-507). **Klinika Perinatologii i Położnictwa SPSK AM**, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 0-85-742-11-48 - dyżuruje położnictwo. **Białostocki Ośrodek Onkologiczny**, ul. Ogrodowa 12, tel. cent. 0-85-66-46-711.

OSTRE DYŻURY

POŁOŻNICTWO I GINEKOLOGIA - **SP ZOZ Wojewódzki Szpital Zespolony.** CHIRURGIA I ORTOPEDIA, SOR, CHOROBY WEWNĘTRZNE, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, KARDIOLOGIA (OIOK), KARDIOLOGIA INWAZYJNA, NEUROLOGIA - **SP Szpital Kliniczny, tel. 0-85-746-80-00**. GRUŹLICA DOROSŁYCH, NEFROLOGIA, DERMATOLOGIA, GRUŹLICA DZIECIĘCA - **Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. centr. 0-85-7409-500**. DZIECIĘCE: WEWNĘTRZNY, NEUROLOGIA, OTOLARYNGOLOGIA, REANIMACJA, OKULISTYKA, CHIRURGIA, ORTOPEDIA, DZIECIĘCY OBSERWACYJNO-ZAKAŹNY, ONKOLOGIA **(tel. 0-85-7450-842) - Samodzielny Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, Izba Przyjęć, tel. 0-85-745-07-47**.

KOMISARIATY POLICJI

Tel. do oficera dyżurnego
nr 1 0-85-746-07-57
nr 2 0-85-748-20-61
nr 3 0-85-654-69-63, 0-85-748-20-62

doskonałe ▲▲▲▲▲ bardzo dobre ▲▲▲▲ niezłe ▲▲▲ słabe ▲▲ dno

>> Czego można nauczyć się od mieszkańców mrowiska?

Po rozum do mrówek

▲ Po rozum do mrówek, **Animowany/Akcja/Przygodowy, USA, 2006**
▲ **reż.** John A. Davis
▲ **wyst. Nicolas Cage, Julia Roberts, Meryl Streep, Lily Tomlin, Alan Cumming, Paul Giamatti, 88 min**



Biedny dziesięciolatek Lucas Nickle nie może się odnaleźć. Niedawno wraz z rodziną przeniósł się do nowego miasta i nie udało mu się jak dotąd z nikim bliżej zaprzyjaźnić. O ból głowy przyprawia go nastoletnia siostra Tiffany, a i rodzice nie poświęcają mu zbyt wiele uwagi. Jednocześnie ukochana, choć nieco zwariowana babcia Lucasa Mommo cały czas próbuje ochronić swą rodzinę przed kosmitami, o których tyle się naczytała w czasopismach kupowanych w sklepie spożywczym.

Co gorsza, Lucasa na celownik wziął miejscowy łobuz Steve, który skwapliwie korzysta z każdej okazji do pomiatania chłopcem. Z kolei Lucas z przyjemnością oddaje się niszczeniu mrowisk na przydomowym podwórku – w ten sposób wyładowuje swą frustrację na bezbronnych ziemnych kopcach i ich maleńkich mieszkańcach, kopiąc je, depcząc i polewając wodą z ogrodowego węża.

Lucas jednak nie wie, że pod stopami ma zupełnie inny, pełen życia świat i że te stworzenia są w rzeczywistości członkami złożonego społeczeństwa, mającymi imiona, żyjącymi w związkach, wypełniającymi obowiązki i pełnymi uczuć. Coraz bardziej przestaje im się podobać to, że Lucas tratuje im domy...

▲ **Kino:** Ton w Białymstoku, Polonia w Ełku, Millenium w Łomży, Jantar w Ostrołęce.



▲ **Karol – papież, który pozostał człowiekiem**
dramat biograficzny, Włochy, 2006
▲ **reż.** Giacomo Battiatio
▲ **występują:** Piotr Adamczyk, **153 min**
Film zaczyna się od scen czuwania wiernych na Placu św. Piotra w czasie ostatnich chwil życia Jana Pawła II.
▲ **Kino:** Ton w Białymstoku, Dom Kultury w Łosicach, Bałtyk w Suwałkach, Iskra w Augustowie.



▲ **Teoria chaosu**
kryminał, Kanada, Wielka Brytania, USA, 2006
▲ **reż.** Tony Giglio
▲ **występują:** Jason Statham, Ryan Phillippe, Wesley Snipes; **98 min**
W banku właśnie rozpoczyna się codzienna praca. Grupa pięciu zamaskowanych bandytów szturmuje bank i weźmie wszystkich jako zakładników.
▲ **Kino:** Bałtyk w Suwałkach.



▲ **Zakochany Paryż**
romans, Niemcy, Francja, 2006
▲ **reż.:** Gus Van Sant, Tom Tykwer, Ethan Coen, **121 min**
▲ **występują:** Natalie Portman, Juliette Binoche, Nick Nolte.
Najpiękniejsze rzeczy dzieją się między ludźmi w Paryżu. Tam wszystko jest możliwe, a czas nie ma znaczenia... Film zabiera nas w podróż po stolicy miłości...
▲ **Kino:** Syrena w Białymstoku.



▲ **7 krasnoludków: historia prawdziwa, komedia, Niemcy, 2004**
▲ **reż.** Sven Unterwaldt Jr, **96 min**
Siedmiu krasnoludków schroniło się w lesie i cieszy się członkostwem w męskim klubie. Każdy z nich wiele w życiu wycierpiał...
▲ **Kino:** Sława w Międzyrzecu Podlaskim.



▲ **Garfield 2**
komedia, USA, 2006
▲ **reż.** Tim Hill
Kot Garfield rusza na podbój Wielkiej Brytanii. Wraz ze swym psim kumplem Odie'em przepływa Atlantyk.
▲ **Kino:** Syrena w Białymstoku, Bałtyk w Suwałkach.



▲ **Plac Zbawiciela**
dramat, Polska, 2006
▲ **reż.** Krzysztof Krauze
▲ **występują:** Jowita Budnik, Arkadiusz Janiczek, **100 min**
Z pozoru zwyczajna rodzina... mąż, żona, dzieci i teściowa w mieszkaniu wychodzącym na plac Zbawiciela.
▲ **Kino:** Jantar w Ostrołęce, Polonia w Ełku, Syrena w Białymstoku.



Ludzkie dzieci

▲ **Ludzkie dzieci,**
science fiction, Wielka Brytania, USA, Kanada, 2006
▲ **reż.: Alfonso Cuarón, 121 min**
▲ **występują:** Clive Owen, Julianne Moore, Michael Caine.
Rzecz dzieje się na Ziemi w 2027 r. Nadzieja na przedłużenie istnienia gatunku ludzkiego wydaje się być niejasną mrzonką. Już od prawie 19 lat nie przyszło na świat na naszej planecie żadne dziecko, a z każdym upływającym „bezdzietnym" rokiem rasa ludzka zbliża się do całkowitego wymarcia. O ile większość ludzi przyjmuje ten nieunikniony wyrok z oporem, popadając w bezprawie i nihilizm, są również tacy, którzy nie składają broni i postanawiają godnie walczyć o zjednoczoną planetę i prawa topniejącej w oczach populacji.
Wielka Brytania jest jednym z krajów, którym udało się, poprzez politykę militarystycznego imperializmu, przetrwać ten narastający zamęt, przypłacając to jednak stale zwiększającą się falą nielegalnych imigrantów, którzy każdego dnia dobijają do jej brzegów. Władze jednak umieszczają uchodźców w tymczasowych obozach, a następnie deportują...
▲ **Kino:** Forum w Białymstoku.



Sezon na Misia

▲ **Sezon na Misia**
animowany/komedia, USA, 2006
▲ **reż.** Roger Allers, Jill Culton, Anthony Stacchi, **121 min**
W spokojnym miasteczku Timberline, niedźwiedź Boog korzysta z wszelkich możliwych przywilejów, będąc pod opieką przybranej matki Beth, strażniczki parku, która kiedyś go uratowała. To właśnie w garażu Beth Boog ogląda swoje ulubione programy telewizyjne, jada osiem razy dziennie i śpi w wygodnym łóżku z misiem-maskotką Dinkelmanem. Tak, życie Booga wydaje się być idealne - do momentu, kiedy pojawia się w nim Elliot. Elliot to wychudzony, szybko mówiący jeleń, który przybywa do miasta nieprzytomny, pozbawiony poroża i przywiązany na plandece ciężarówki należącej do fanatycznego myśliwego Shawa. Kiedy odzyskuje przytomność, błaga Booga, aby go odwiązał. Niedźwiedziowi trudno przychodzi ignorowanie próśb Elliota i w końcu uwalnia nieszczęsnego jelenia. Okazuje się jednak, że jego dobry uczynek nie popłaca. Elliot idzie za Boogiem do garażu i namawia go na szaloną noc w mieście, która kończy się tym, że obaj zostają wywiezieni do lasu...
▲ **Kino:** Forum w Białymstoku.



Statyści

▲ **Statyści**
komedia, Polska, Chiny, 2005
▲ **reż.** Michał Kwieciński
▲ **występują:** Bartosz Opania, Kinga Preis, Anna Romantowska, Krzysztof Kiersznowski, **118 min**
Do Konina przyjeżdża chińska ekipa zdjęciowa, by zrealizować film pt. „Smutny wiatr w trzcinach". Do produkcji zostają zaangażowani w charakterze statystów mieszkańcy miasta. Praca na planie, konfrontacja z obcokrajowcami i konieczność podporządkowania się rygorom pracy w filmie prowokuje wiele zabawnych sytuacji.
„Statyści" to film o polskiej prowincji z jej obyczajowością, ale i pragnieniem otwarcia się na świat. Ciekawe, że mimo tak licznych sukcesów u publiczności („U Pana Boga za piecem" czy „Pieniądze to nie wszystko") polscy filmowcy tak rzadko decydują się na wyjazd z wielkich miast... Po drugie, to film o filmie, zaglądający za kulisy filmowej realizacji, której towarzyszy zetknięcie dwu - czy istotnie tak bardzo odmiennych? - kultur. Przede wszystkim jednak „Statyści" to film komediowy, zrealizowany w nurcie komedii romantycznej - gatunku próbującym bronić się przed naporem sensacji.
▲ **Kino:** Pokój w Białymstoku.



Job, czyli ostatnia szara komórka

▲ **Job, czyli ostatnia szara komórka**
komedia, Polska, 2006
▲ **reż.** Konrad Niewolski
▲ **występują:** Borys Szyc, Andrzej Andrzejewski, Tomasz Borkowski, Agnieszka Włodarczyk, Krzysztof Ibisz.
Bohaterami „JOBA" są trzej przyjaciele z osiedla. Złośliwi określają ich słowami: darmozjady, gamonie, debile. Nie trzeba chyba wyjaśniać, że jest to mocne uproszczenie. Tak naprawdę Chemika, Adiego i Pelego świat nie docenił. Nie docenił JESZCZE. Życie serwuje im wyzwania i trudności, ale nasi bohaterowie potrafią stawiać im czoła. Weźmy na początek Chemika. Przezwiska tego nie zdobył przez przypadek. Już jako dziecko zasłynął z eksperymentowania. Kiedy dostał w prezencie gwiazdkowym zestaw małego chemika, od razu wzniecił pożar. Co innego Pele. On interesował się sportem. Przydomek po słynnym piłkarzu zyskał, kiedy w młodości trenował piłkę nożną, a na bramce ustawiał swoją babcię. Adi to po prostu Adi, właśnie po raz kolejny stracił pracę.
▲ **Kino:** Pokój w Białymstoku.

Polityka >> Politycy muszą mieć twardy kręgosłup... moralny

Zagrać fair play

W polityce można grać fair play – twierdzą kandydaci na prezydenta Białegostoku.

Anna Mierzyńska
amierzynska@wspolczesna.pl

Uczciwość i dotrzymywanie obietnic wyborczych to podstawowe cechy polityka, który gra fair play, czyli trzymając się zasad, sprawiedliwie. Tak przynajmniej twierdzi Tomasz Gan, kandydat na prezydenta Białegostoku z Samoobrony. Dodaje też, że trzeba przede wszystkim zważać na dobro społeczeństwa, a nie na własne. Podobnie myśli Tadeusz Truskolaski (PO):

– Należy mieć na względzie dobro wspólne, a własne ambicje odkładać na bok – podkreśla. I dodaje: – Trzeba grać fair!

Doświadczony samorządowiec Krzysztof Sawicki (ChRS) też wie o tym, że trzeba, ale nie ma wątpliwości, iż:

– To bardzo, bardzo dużo kosztuje. Potrzebny jest twardy kręgosłup moralny, stabilizacja i wielka przyjaźń w rodzinie. Potrzebne są też rozwiązania prawne: wprowadzenie okręgów jednomandatowych oraz list imiennych, a nie partyjnych.

Marek Kozłowski (PiS) podkreśla, że w grze fair play bardzo pomagają niektóre cechy charakteru:

– Nie popadam w gwałtowne emocje, jestem odporny na prowokacje, umiem zachować spokój. Te cechy gwarantują postawę fair – zapewnia.

Właśnie gra fair play może zapewnić Białemustokowi szybszy rozwój. Krzysztof Sawicki proponuje:

– Mniej wzajemnej nienawiści i chęci odegrania się na innych. Postawmy na wspólne granie do jednej bramki!

Lubią sport!

Kandydaci na prezydenta są kibicami Jagiellonii Białystok. Ale osobiście wolą inne dyscypliny. Gan stawia na lekkoatletykę, Sawicki na siatkówkę. Kozłowski na koszykówkę, a Truskolaski na jazdę na rowerze, tenis i narty.

Białystok >> Kandydaci na prezydenta o sporcie

Będzie przełom?

Zapowiadają, że w Białymstoku powstanie nowoczesny obiekt piłkarski oraz hala widowiskowa. Marek Kozłowski z PiS-u, popierany przez Platformę Obywatelską Tadeusz Truskolaski oraz Tomasz Gan z Samoobrony zamierzają wzmocnić rolę sportu w mieście.

– Jestem pewien, że na zakończenie kadencji będziemy mogli pochwalić się pięknym obiektem piłkarskim. W przyszłym roku na Hetmanie powinna znajdować się już podgrzewana murawa, sztuczne oświetlenie oraz zadaszenie części trybun. Hala na 5 tysięcy widzów też nie musi być niedoścignionym luksusem – mówi Kozłowski.

W podobnym tonie wypowiada się Truskolaski: – Politechnika Białostocka zrezygnowała wprawdzie ze środków finansowych na budowę hali, ale mam nadzieję, że decyzja nie jest ostateczna. Część inwestycji przecież już zrealizowano. Jeżeli chodzi o stadion, to w tym momencie nie odpowiem na pytanie: modernizować obecny czy budować nowy. Myślę, że wzorem do naśladowania powinien być obiekt w Kielcach.

Z kolei Gan mówiąc o bazie sportowej, powołuje się głównie na Janusza Wójcika. – To poseł Samoobrony ziemi podlaskiej. Fakt, że jest szefem sejmowej komisji sportu może nam pomóc w pozyskiwaniu środków na budowę hal i stadionów. Wiem, że o te środki zabiega – podkreśla.

Trójka kandydatów stawia na sport masowy. Gan chciałby rozwijać lekkoatletykę. Kozłowski ma konkretny pomysł – stworzenie Osiedlowych Centrów Sportu. Truskolaski zwraca uwagę, aby sport propagował zdrowy styl życia i stał się dla młodzieży alternatywą spędzania wolnego czasu.

(KS)



M. Kość

Politycy o sporcie nie tylko rozmawiają. Z łuku strzela Marek Kozłowski. Przygląda się Tadeusz Truskolaski.

Białystok >> Na stadionie

Kandydaci w dresach

Trójka kandydatów na prezydenta Białegostoku rywalizowała na stadionie w Zwierzyńcu o tytuł najbardziej usportowionego.

Popierany przez Platformę Obywatelską Tadeusz Truskolaski, Tomasz Gan z Samoobrony oraz Marek Kozłowski z PiS-u udowodnili, że o sporcie potrafią nie tylko rozmawiać. Cała trójka wzięła udział w stworzonym specjalnie dla nich sześcioboju. Na tę nietypową dyscyplinę składały się: rzut piłeczką palantową, rzut piłką lekarską, pchnięcie kulą, bieg na 60 metrów, skok w dal oraz łucznictwo. Aby zwiększyć poziom zmagań w szranki z politykami stanął dyrektor – słynącej ze sportowych sukcesów – Szkoły Podstawowej nr 32 w Białymstoku, Lech Szargiej.

Uczestnicy zawodów stawili się na stadionie przebrani w dresy. Najefektowniej prezentował się Gan. W biało-czerwonej bluzie i spodniach wyglądał niczym piłkarz kadry Polski.

Gan z zapałem przystąpił do pierwszej konkurencji – piłeczka palantowa po jego rzutach leciała dalej, niż w przypadku kandydatów PO i PiS. Z kolei piłką lekarską najlepiej posługiwał się Kozłowski. Gan rządził w kolejnej konkurencji, jaką było pchnięcie kulą.

Po zmaganiach w konkurencjach technicznych z piłkami i kulą kandydaci na prezydenta Białegostoku przeszli na bieżnię. W biegu na 60 metrów szybki jak błyskawica był Truskolaski. Ale w skoku w dal po zwycięstwo szybował Gan.

Sportowe zmagania kończyły zawody łucznicze. – Rozwiązałem kiedyś sekcję łuczniczą we Włókniarzu. Powinniście ustawić mi jabłko na głowie i w nie celować – żartował Kozłowski. Politycy woleli jednak trafiać w tarczę, a tu błysnął Truskolaski. Kandydat Platformy w jednej z prób ustrzelił punkt „x".

– To się bardzo rzadko zdarza. „X" to lepiej niż dziesiątka – kręcił z uznaniem głową trener łucznictwa Mirosław Malinowski – Tak samo, trafiała koreańska mistrzyni podczas igrzysk olimpijskich. Oczywiście pan Truskolaski miał szczęście, ale widać, że ręka też pewna...

(KS)

Wyniki

- **Rzut piłeczką palantową:** 1. Lech Szargiej – najlepsza próba 36 metrów, 2. Tomasz Gan – 32 m, 3. Tadeusz Truskolaski – 31 m, 4. Marek Kozłowski – 25 m.
- **Rzut piłką lekarską:** 1. Szargiej – 14,60 m, 2. Kozłowski – 12,00, 3. Truskolaski – 11,90, 4. Gan – 11,70.
- **Pchnięcie kulą:** 1. Gan – 11,09 m, 2. Truskolaski – 10,46, 3. Szargiej – 9,59, 4. Kozłowski – 8,68.
- **Bieg na 60 m:** 1. Truskolaski – 9,49 s., 2. Gan – 9,64, 3. Szargiej – 9,79. Kozłowski nie startował.
- **Skok w dal (z miejsca):** 1. Gan – 2,18 m, 2. Szargiej – 2,12, 3. Truskolaski – 2,06, 4. Kozłowski – 2,02.
- **Łucznictwo:** 1. Truskolaski – 21 punktów, 2. Gan – 20, Szargiej – 19, 4. Kozłowski – 16.

Oni nas wspierają

Partnerem medialnym naszej akcji jest Radio Jard 89,2 FM oraz Telewizja Jard. O akcji słuchajcie w piątek w „Wiadomościach" Radia Jard oraz oglądajcie w kablówce o 17.30.

reklama







Łomża >> Hoffman najlepiej gra w siatkówkę, Bajno – w piłkę nożną, a Głaz – i w siatkę, i w nogę!

Z boiska do ratusza

Krystyna Hoffman, Jan Bajno i Maciej Głaz cenią gry zespołowe, ale w „wyborczym biegu" startują indywidualnie.

Mirosław R. Derewońko, ESz
lomza@wspolczesna.pl

Tylko Krystyna Hoffman bez namysłu przyjęła nasze zaproszenie do udziału w zawodach sportowych. Panowie się opierali: – Mogę grać w tenisa – zaproponował Maciej Głaz. – A w ping-ponga? – zasugerował Jan Bajno. Ostatecznie rozegrali zacięty mecz tenisa stołowego, który skończył się zwycięstwem Jana Bajno. Krystyna Hoffman okazała się niepokonana w kometkę. Nasi dziennikarze z trudem dawali sobie radę.

W życiu jak w sporcie

Nasi zawodnicy pamiętają swoje największe osiągnięcia sportowe. Każdy z nich trenował jakąś dyscyplinę.

– Mój najlepszy skok w dal to aż 3 m 70 cm! – dowiedzieliśmy się od kandydatki na pierwszą w historii Łomży panią prezydent. – Ale większe osiągnięcia miałam w siatkówce.

Jan Bajno skoczył w dal „grubo ponad 5 m", zaś Maciej Głaz skacze „metr na pewno, a może i dwa, jak brzuszek nie ściągnie". Poważniej mówiąc: był dobry w biegach, ale na dłuższe dystanse, nie w sprincie.

– Ta umiejętność przydaje się w działalności w radzie miejskiej – twierdzi ze znawstwem. – Przyda się i w działalności prezydenta.

W ogólniaku w Wysokiem Mazowieckiem ponad siatkę wyskakiwała Krystyna Hoffman, natomiast do siatki celował Jan Bajno, który nawet reprezentował Łomżę (w koszulce ŁKS-u) w finale mistrzostw Polski szkół ponadpodstawowych w piłce nożnej! Maciej Głaz grał i w nogę, i w siatkę.

Cała trójka stawia na rozwój infrastruktury oświatowej, kulturalnej i sportowej. Hoffman uważa, że to nowe miejsca pracy, Bajno – że to mniejsze wydatki na ochronę zdrowia, leczenie i kosztowną rehabilitację. Zaś Głaz – że to najlepsza promocja ziemi łomżyńskiej w Polsce i na świecie.

Bez ataku

Do sportowej rywalizacji kandydaci na prezydenta Łomży podeszli... refleksyjnie.

– Lepiej będzie się grało, jak nie będziecie panowie atakować – zasugerowała Krystyna Hoffman, której pierwszym w życiu nauczycielem tenisa stołowego został Maciej Głaz, a drugim Jan Bajno, podczas naszego „Wyborczego biegu".

– Sport jest zdrowy dla wszystkich, a meandry polityki nie dla każdego – replikował Głaz. – Trzeba sprawdzić, czy czyjeś zwycięstwo nie skrzywdzi drugiego człowieka.

– Piłka nożna nauczyła mnie, że tak samo ważne jest umieć bronić się, jak i atakować – zauważył Jan Bajno.

Krystyna Hoffman ma swój wzór w sporcie. To Robert Korzeniowski, którego kandydatka ceni za upór i skuteczność oraz odporność na stres.

W kolejnym wyborczym odcinku kandydaci opowiedzą o swoich związkach z Łomżą i wypełnią test wiedzy o mieście, ułożony przez dziennikarzy. Już teraz zapowiadamy, że będzie ciekawie!

Adam Gardocki



Krystyna Hoffman z klasą rozegrała mecz w kometkę i nauczyła się grać w tenisa

Adam Gardocki



Maciej Głaz w ocenie specjalistów, nieźle serwuje. Grał „z nerwem".

K. Pataldan



Jan Bajno atakował zacięcie i skutecznie odbierał najtrudniejsze zagrania przeciwnika.

reklama

KRZYSZTOF WASZKIEWICZ



Postaw na:
UCZCIWOŚĆ
SKUTECZNOŚĆ
DOŚWIADCZENIE

Szanowny Wyborco
za okazane mi zaufanie dziękuję.

Krzysztof Waszkiewicz

KANDYDAT NA BURMISTRZA GRAJEWA

S10280gwb1

Łomża >> Przed nami starcie kandydatów na antenie radia i na żywo

Kobieta chce rozmów o konkretach

Krystyna Hoffman zaproponowała sześciu rywalom w wyścigu do prezydenckiego fotela w Łomży publiczną debatę na temat najważniejszych spraw w mieście. Nie wiadomo, czy mężczyźni okażą się na tyle odważni, aby spotkać się ze swoją rywalką już w najbliższy wtorek o godz. 18 w auli Wyższej Szkoły Agrobiznesu przy ul. Wojska Polskiego w Łomży.

Chodzi o dobre obyczaje

– Uważam, że taka debata jest potrzebna i nam, i wyborcom, żeby poznać bliżej poglądy konkurentów przed ewentualną drugą turą wyborów – podkreśla Krystyna Hoffman. – To także krok, aby ludzie zobaczyli, że nie patrzymy na siebie wilkiem, bo każdemu z nas chodzi o dobro naszego miasta. Trzeba dać dobry przykład sztabom wyborczym.

Kandydatce chodzi m.in. o kulturę dyskursu, wymiany poglądów i o niezrywanie plakatów konkurencji. Za niesmaczne uważa dopisywanie czy dorysowywanie czegokolwiek na plakatach.

Do dziś nie wiadomo, czy sztaby wyborcze: Macieja Głaza (Platforma Obywatelska), Lecha Kołakowskiego (Prawo i Sprawiedliwość), Ludwika Zalewskiego (Liga Polskich Rodzin), Jana Bajno (Solidarna Łomża), Eugeniusza Ochryciuka (Lewica+Demokraci) i Jerzego Brzezińskiego (Chrześcijański Ruch Samorządowy) zdecydują się na konfrontację.

Historyczna debata publiczna odbyła się cztery lata temu między śp. Janem Turkowskim a Jerzym Brzezińskim w Teatrze Lalki i Aktora w Łomży. Tym razem teatr odmówił.

– Wycofałem się z udostępnienia sali kandydatom, ponieważ w teatrze gra się sztuki, a nie uprawia politykę – tłumaczy Jarosław Antoniuk, dyrektor teatru.

Kandydaci pokazują się zatem gdzie mogą, nawet na patriotycznej akademii w przedszkolu.

Nadzieja w radiu

Debata kandydatów na antenie radiowej odbędzie się już w piątek.

– Zaprosiliśmy do dyskusji na antenie wszystkich kandydatów – mówi Mariusz Rytel, dziennikarz diecezjalnej rozgłośni Radio Nadzieja. – Chcieliśmy, aby słuchacze dowiedzieli się, jak kandydaci reagują na siebie, jakie mają temperamenty i pomysły na miejskie inwestycje.

W piątek, o godz. 9.20, wystąpi w radiu Maciej Głaz, Lech Kołakowski i Ludwik Zalewski. O 10.20 Krystyna Hoffman, Jerzy Brzeziński, Eugeniusz Ochryciuk i Jan Bajno.

DB, Bici, Bpodl, Suw. tom

Test sportowy >> Kandydaci na prezydenta miasta zmierzyli się w czwórboju

Aż do utraty tchu

Rzucali lotkami i lekarską piłką, pływali i wyciskali sztangę. Trzech kandydatów na prezydenta Suwałk zademonstrowało swoje możliwości.

Ireneusz Sewastianowicz
suwalki@wspolczesna.pl

Najlepszy w sportowym czwórboju okazał się Andrzej Chmielewski z Samoobrony (46 lat). Pokonał młodszych od siebie Cezarego Cieślukowskiego z Platformy Obywatelskiej (44 lata) i Jarosława Schabieńskiego z Prawa i Sprawiedliwości (41 lat).

– Widocznie forma rośnie z wiekiem – żartował zwycięzca. – Moi rywale muszą jeszcze trochę poczekać.

Na czwórbój złożyły się rzuty lotkami do tarczy, rzuty dwukilogramową piłką lekarską, wyciskanie na leżąco czterdziestokilogramowej sztangi oraz pływanie na dystansie 25 m.

Dobór konkurencji nie był przypadkowy. Celność oka, to szansa, że celne będą również decyzje podejmowane przez przyszłego prezydenta. Piłka lekarska miała przypominać o konieczności wyleczenia miasta z wielu dotychczasowych bolączek. Wyciskanie sztangi ostrzegało, że w ratuszu czekają nie tylko pieniądze, ale i ciężka praca. A pływanie... też umiejętność przydatna na takiej posadzie, gdzie trzeba godzić różne interesy.

Wszyscy uczestnicy naszej zabawy potraktowali ją poważnie. Nie oszczędzali się i rywalizowali do utraty tchu. Cezary Cieślukowski swoich przeciwników pokonał w darta. W pozostałych konkurencjach wieloboju szans rywalom nie dał A. Chmielewski. Jego koronną konkurencją okazało się pływanie, które kiedyś trenował.



J. Poczobut

Piłka wyrzucona przez Jarosława Schabieńskiego leciała 10,6 m. Z lewej – Cezary Cieślukowski.

Celne oko, siła i szybkość

Dart: 1. Cezary Cieślukowski – 152 pkt (w 9 rzutach, na 540 możliwych do zdobycia); 2. Andrzej Chmielewski – 99; 3. Jarosław Schabieński – 63.
Rzut piłką lekarską (najlepsze wyniki osiągnięte w trzech próbach): 1. Andrzej Chmielewski – 12,05 m; 2. Cezary Cieślukowski – 11,7 m; 3. Jarosław Schabieński – 10,6 m.
Wyciskanie 40-kilogramowej sztangi: 1. Andrzej Chmielewski (26 razy); 2-3. Cezary Cieślukowski i Jarosław Schabieński (po 16).
Pływanie w stylu dowolnym: 1. Andrzej Chmielewski – 17,09 s; 2. Jarosław Schabieński; 3. Cezary Cieślukowski.

W radiu i telewizji

Kandydatom na prezydencki urząd, którzy zdecydowali się wziąć udział w naszej zabawie, cały czas towarzyszą reporterzy Radia „5" oraz Telewizji Suwałki. Radiowych relacji ze zmagań sportowych będzie można posłuchać w dzisiejszych serwisach informacyjnych „Piątki". Natomiast zobaczyć wszystko na własne oczy – w telewizyjnych „Wydarzeniach" emitowanych od 17.15 co godzinę.

Gra fair w polityce >>

To możliwe!

Kandydaci są zgodni: polityka nie musi być brudną grą, w której nie obowiązują żadne zasady. Trzeba przestrzegać pewnych reguł.

Według Andrzeja Chmielewskiego, najważniejsza jest konsekwencja i wierność swojemu ugrupowaniu politycznemu.

– Trzeba robić wszystko, żeby dotrzymywać obietnic złożonych wyborcom – dodaje.

O „przedkładaniu dobra wspólnego nad własne, doraźne interesy" mówi z kolei Cezary Cieślukowski.

– Ważne są też inne elementy takie, jak szacunek dla partnerów oraz przeciwników politycznych, piętnowanie zjawisk nagannych, mówienie prawdy – wykłada swój punkt widzenia.

I jeszcze jedno: nie warto z każdym i za wszelką cenę wchodzić w porozumienia, na przykład w imię utrzymania władzy.

Recepta Jarosława Schabieńskiego na taką czystość polityki, jaka jest w przynajmniej niektórych dyscyplinach sportowych, to:

– Należy działać na rzecz ludzi. Nawet jeżeli dla wielu jest to niewygodne. Nic ważniejszego żadnym politykiem, a takim niewątpliwie jest prezydent miasta, nie powinno kierować.

Czy będą tego przestrzegali, jeśli zostaną wybrani? **(tom)**

Lubią sport >>

Woda i góry

Reprezentacji Polski kibicują Chmielewski i Cieślukowski. Schabieński wymienia natomiast suwalskie Wigry. „Z powodu lojalności, choć na bieżąco wyników nie śledzę" – dodaje. Dobrze, że Schabieński, który urodził się w Łomży, a studiował w Białymstoku, nie deklaruje miłości do łomżyńskiego ŁKS, albo Jagiellonii.

Ulubione dyscypliny Chmielewskiego, to: pływanie, piłka nożna i siatkówka. Cieślukowskiego: tenis ziemny, narciarstwo alpejskie i piłka nożna. Schabieńskiego: pływanie i kajaki. **(tom)**

Podziękowanie

Serdecznie dziękujemy dyrekcji oraz pracownikom Ośrodka Sportu i Rekreacji w Suwałkach za pomoc w przeprowadzeniu testu sportowego.

Sylwetka >> Andrzej Chmielewski od czternastu lat jest działaczem „Samoobrony"

Chciałbym złapać złotą rybkę

Trzy lata temu przygarnął czworo dzieci, które straciły matkę, a ojciec wyrzucił je z domu na mróz. A o co poprosiłby złotą rybkę? – Żeby wszyscy ludzie mieli pracę – mówi bez wahania.

Andrzej Chmielewski jest augustowianinem. Pochłania go całkowicie praca społeczna. Działa w fundacji na rzecz ochrony zdrowia, rolników, jest wodnym ratownikiem i „adwokatem" wszystkich, którzy potrzebują wsparcia. Pisze ludziom podania, petycje, wynajduje im rozwiązania prawne i podpowiada, do kogo należy zwrócić się, aby rozwiązać konkretny problem.

Chmielewski z żoną Martą wychowuje sześcioro dzieci. Córka Daria studiuje na Uniwersytecie Jagiellońskim, syn Przemek uczy się w miejscowym liceum. Spośród czworga dzieci, dla których Chmielewscy stworzyli rodzinę zastępczą, dwoje jest już samodzielnych. Michał kształci się w szkole ponadgimnazjalnej, a Paulinka ma zaledwie siedem lat. – Jest uzdolniona plastycznie – mówi Chmielewski. – Uczy się też w szkole muzycznej.

Wychowaniem dzieci zajmuje się głównie żona.

– Lubię majsterkować – mówi kandydat. – Do moich obowiązków domowych należą wszystkie drobne naprawy.

Jest smakoszem chińskiej kuchni. Lubi drób, ale przyrządzany na ostro. Sam niewiele gotuje. A co drażni kandydata na prezydenta?

– Obłuda – mówi. – Nie lubię ludzi bez kręgosłupa moralnego, którzy bardzo dobrze czuli się w peerelowskim reżimie i równie dobrze teraz, przyczepieni do skrajnych ideowo partii. Ukrywają się pod różnymi szyldami, aby nie stracić swoich posad. **(hel)**



T. Kuboszewski

Kandydat na prezydenta patrzy wyborcom prosto w oczy

Plebiscyt >> Można już oddawać głosy na kandydatów

Wybieramy Samorządowca 2006

Andrzej Matyszewski, kandydat na burmistrza Knyszyna prowadzi w naszym plebiscycie „Samorządowiec 2006" z sumą 123 głosów. Przypominamy, że głosowanie na kandydatów w potrwa do 7 listopada. Samorządowca 2006 wybieramy spośród osób, które startują na stanowiska wójtów, burmistrzów i prezydentów i zostali zgłoszeni przez Czytelników. Głosowanie odbywa się za pomocą kuponów drukowanych w gazecie. 10 listopada ogłosimy nazwiska zwycięzców. Regulamin konkursu znajduje się na stronie internetowej gazety. Jest też dostępny w redakcjach regionalnych. (ap)

WOJEWÓDZTWO PODLASKIE

Powiat augustowski

gm. Augustów (wójt)
Buksiński Zbigniew Tadeusz – 0
gm. Bargłów Kościelny (wójt)
Chmielewski Stanisław – 0
Prostko Bernard Roland – 0
gm. Lipsk (burmistrz)
Burakiewicz Czesław Antoni – 0
Cieśluk Małgorzata – 0
gm. Nowinka (wójt)
Jedliński Waldemar – 0
Motybel Marek Leszek – 0
gm. Płaska (wójt)
Gołaszewski Wiesław – 0
Wysocki Bogdan Antoni – 8
gm. Sztabin (wójt)
Drągiewicz Tadeusz – 0
Kirejczyk Karol – 0
m. Augustów (burmistrz)
Cieślik Leszek Stanisław – 0
Szkiłądź Dariusz Jan – 0

Powiat białostocki

gm. Choroszcz (burmistrz)
Ułanowicz Jerzy – 0
Czarniecki Jan – 0
gm. Czarna Białostocka (burmistrz)
Matejko Tadeusz – 0
Chrulski Jacek – 0
gm. Dobrzyniewo Duże (wójt)
Szypcio Zenon – 0
Zdanowicz Bogdan – 0
gm. Gródek (wójt)
Kulesza Wiesław – 0
gm. Juchnowiec Kościelny (wójt)
Rudzik Teresa – 0
Jakubowicz Czesław – 0
gm. Łapy (burmistrz)
Czepe Roman – 0
Wróblewski Tadeusz – 0
Brzosko Wiktor – 0
gm. Michałowo (wójt)
Nazarko Marek – 0
Siemieniuk Eugeniusz – 0
gm. Poświętne (wójt)
Łapiński Witold – 0
Kamiński Adam – 0
gm. Supraśl (burmistrz)
Grygiencz Wiktor – 0
Fiłonowicz Józef – 0
Dobrowolski Radosław – 0
gm. Suraż (burmistrz)
Borowski Zenon – 0
Halicki Sławomir – 0
Wyszkowska Halina – 1
gm. Turośń Kościelna (wójt)
Dunaj Danuta – 0
Jurczak Andrzej – 0
gm. Tykocin (burmistrz)
Baczewski Janusz – 0
Chlebowicz Krzysztof – 0
gm. Wasilków (burmistrz)
Żukowski Zenon – 0
Pełkowski Antoni – 0
gm. Zabłudów (burmistrz)
Lulewicz Jacek Waldemar – 0
Ładny Mieczysław – 0
Maksymiuk Mirosław – 0
gm. Zawady (wójt)
Pogorzelski Paweł – 0

Powiat bielski

gm. Bielsk Podlaski (wójt)
Rajecka Raisa – 0
Wasilewski Janusz – 0
gm. Boćki (wójt)
Derehajło Stanisław – 0
Łukaszewicz Marek Antoni – 0
gm. Brańsk (wójt)
Kowalczuk Kazimierz – 0
Radulski Sławomir – 0
gm. Orla (wójt)
Łukaszewicz Henryk – 0
Sacharewicz Sławomir – 0
gm. Rudka (wójt)
Anusiewicz Andrzej – 0
Warmijak Krzysztof – 0
gm. Wyszki (wójt)
Malinowski Marek – 0
Perkowski Ryszard – 0
m. Bielsk Podlaski (burmistrz)
Berezowiec Eugeniusz – 2
Radkiewicz Jan – 0
Bożko Piotr – 0
m. Brańsk (burmistrz)
Bańkowski Daniel Antoni – 0
Giżewski Krzysztof – 0

Powiat grajewski

gm. Grajewo (wójt)
Szleter Stanisław – 6
gm. Radziłów (wójt)
Ziemkiewicz Robert – 0
Gwiazdowski Kazimierz – 0
gm. Wąsosz (wójt)
Ołdakowski Czesław – 0
gm. Rajgród (burmistrz)
Dziądziak Zygmunt – 0
Kochanowski Andrzej – 0
gm. Szczuczyn (burmistrz)
Szczesny Waldemar – 0
Augustowski Jarosław – 0
m. Grajewo (burmistrz)
Waszkiewicz Krzysztof – 57
Pośledník Henryk – 0

Powiat hajnowski

gm. Białowieża (wójt)
Laprus Elżbieta – 0
Bajko Anna – 4
gm. Czeremcha (wójt)
Wróblewski Michał – 0
Ściechura Jerzy – 0
gm. Czyże (wójt)
Wasiluk Jerzy – 0
Oniszczuk Piotr – 0
gm. Dubicze Cerkiewne (wójt)
Pawłowski Anatol – 0
Androsiuk Michał – 0
gm. Hajnówka (wójt)
Borowik Mirosław – 0
Rygorowicz Olga – 0
gm. Kleszczele (burmistrz)
Sidoruk Andrzej – 0
Sielicki Aleksander – 0
gm. Narew (wójt)
Sadowski Jakub – 0
Rusinowicz Aleksy – 0
gm. Narewka (wójt)
Pawilcz Mikołaj – 0
m. Hajnówka (burmistrz)
Antoniuk Marek – 0
Ochryciuk Anatol – 0

Powiat kolneński

gm. Kolno (wójt)
Gromadzki Sławomir – 0
Kowalewski Kazimierz – 0
gm. Stawiski (burmistrz)
Waszkiewicz Marek – 0
Szumski Jan Waldemar – 0
m. Kolno (burmistrz)
Gromadzki Eugeniusz – 0
Wszeborowska-Wyrwas Hanna – 0

Powiat łomżyński

gm. Jedwabne (burmistrz)
Michałowski Stanisław – 0
Zabielski Marek – 0
gm Nowogród (burmistrz)
Zalewski Szczepan – 0
Konopka Wiesław Józef – 0
gm. Łomża (wójt)
Prokopczuk Jerzy – 13
Nowakowski Jacek Albin – 0
gm. Śniadowo (wójt)
Szabłowski Lech Marek – 13
Zaremba Andrzej – 0

Powiat moniecki

gm. Goniądz (burmistrz)
Kulikowski Tadeusz – 0
Dudkiewicz Grzegorz Andrzej – 0
gm. Mońki (burmistrz)
Męczkowski Zbigniew – 1
Karwowski Zbigniew – 0
gm. Knyszyn (burmistrz)
Kurłowicz Zbigniew Tadeusz – 0
Matyszewski Andrzej – 123

Powiat sejneński

gm. Sejny (wójt)
Skindzier Jan – 0
gm. Giby (wójt)
Kramnicz Jan – 0
Borkowska Małgorzata – 0
m. Sejny (burmistrz)
Kap Jan Stanisław – 0
Szturgulewski Andrzej – 0

Powiat siemiatycki

gm. Drohiczyn (burmistrz)
Chendoszka Krzysztof Czesław – 0
Borzym Wojciech Jerzy – 0
gm. Mielnik (wójt)
Jaroszuk Mieczysław – 0
Wichowski Eugeniusz – 0
gm. Siemiatycze (wójt)
Antoniuk Alina – 0
Zaremba Edward – 0
m. Siemiatycze (burmistrz)
Radomski Zbigniew Jan – 37
Olędzki Andrzej Wincenty – 0
Swajda Mieczysław

Powiat sokólski

gm. Krynki
Panasiuk Bogusław Marian – 4
Kuźma Andrzej Mieczysław – 0
Wojszel Antoni – 0
gm. Korycin (wójt)
Lech Mirosław – 0
gm. Sokółka (burmistrz)
Kozłowski Stanisław – 0
Zabłudowski Jan – 0
gm. Suchowola (burmistrz)
Omielan Jerzy – 0

Powiat suwalski

gm. Bakałarzewo (wójt)
Szymański Adam – 0
Sadowski Tadeusz – 0
gm. Filipów (wójt)
Dykiert Ryszard – 0
Konieczny Bogusław – 0
Soroka Andrzej Janusz – 0
gm. Raczki (wójt)
Fiedorowicz Roman – 0
Ostrowski Andrzej – 0
gm. Suwałki (wójt)
Chołko Tadeusz – 0
gm. Szypliszki (wójt)
Grygieńć Mariusz – 0
Osiecki Zygmunt – 0

Powiat wysokomazowiecki

gm. Czyżew Osada (wójt)
Bogucka Anna – 24
gm. Wysokie Mazowieckie (wójt)
Wyszyński Henryk – 0
m. Wysokie Maz. (burmistrz)
Siekierko Jarosław – 0

Powiat zambrowski

gm. Kołaki Kościelne (wójt)
Wasiulewska Barbara – 0
gm. Zambrów (wójt)
Dmochowski Kazimierz – 0
m. Zambrów (burmistrz)
Dąbrowski Kazimierz Jan – 0
Rykaczewski Stanisław – 0

Województwo warmińsko - mazurskie

Powiat ełcki

gm. Ełk (wójt)
Dawidowski Robert Stanisław – 0
Piętko Jarosław – 0
gm. Kalinowo (wójt)
Bezdziecki Andrzej – 0
Kuprewicz Dariusz – 0

Powiat giżycki

gm. Giżycko (wójt)
Sieroński Andrzej Włodzimierz – 0
Makowski Zenon – 0
gm. Wydminy (wójt)
Pieluchowski Tomasz – 3
Król Radosław – 0
m. Giżycko (burmistrz)
Piórkowski Cezary – 0
Zajączkowski Leonard – 0

Powiat gołdapski

gm. Banie Mazurskie (wójt)
Sobuta Jan – 0
Miluski Władysław – 0
gm. Gołdap (burmistrz)
Pawłowski Władysław – 0
Miros Marek Aleksander – 0

Powiat olecki

gm. Kowale Oleckie (wójt)
Prosiński Jan – 0
Żukowska Helena – 0
gm. Wieliczki (wójt)
Jakimowicz Jan – 0
Romotowski Wiesław – 0
m. Olecko (burmistrz)
Gałczyk Leszek – 0
Olszewski Wacław – 0

Województwo mazowieckie

Powiat ostrołęcki

gm Gaworowo (wójt)
Domasik Jan Władysław – 0
Gajewski Janusz Bogusław – 0
gm. Myszyniec (burmistrz)
Aptacy Mirosław – 0
Glinka Bogdan – 0

Powiat ostrowski

gm. Brok (burmistrz)
Dyoniziak Hanna – 0
Karpiński Mirosław Janusz – 0
m. Ostrów Mazowiecka (burmistrz)
Kulesza Ireneusz – 0
Krystman Bożena – 0

Miasta na prawach powiatu

Białystok (prezydent)
Kozłowski Marek – 4
Kochan Janusz Ryszard – 1
Truskolaski Tadeusz – 12
Fedorowicz Andrzej – 0
Łomża (prezydent)
Brzeziński Jerzy – 0
Głaz Maciej – 0
Suwałki (prezydent)
Gajewski Józef – 0
Cieślukowski Cezary – 0
Ostrołęka (prezydent)
Kania Andrzej – 0
Kowalczyk Andrzej Tadeusz – 0
Ełk (prezydent)
Czepułkowski Jerzy Mieczysław – 0
Piotrowski Hubert Mariusz – 0

SAMORZĄDOWIEC 2006

głosowanie

IMIĘ I NAZWISKO KANDYDATA

URZĄD, NA KTÓRY STARTUJE KANDYDAT (WŁAŚCIWE ZAKREŚLIĆ):

WÓJT BURMISTRZ PREZYDENT MIASTA

GMINA/MIASTO

POWIAT

WOJEWÓDZTWO

OSOBA GŁOSUJĄCA:

IMIĘ I NAZWISKO

ULICA, NUMER DOMU I MIESZKANIA

KOD I MIEJSCOWOŚĆ TELEFON

Wypełniony czytelnie kupon należy przesłać lub dostarczyć do redakcji Gazety Współczesnej w Białymstoku bądź do oddziałów regionalnych (z dopiskiem „WYBORY")

Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych i ich opublikowanie na łamach „Gazety Współczesnej" w związku z obsługą Plebiscytu Wyborczego 2006.

Data i czytelny podpis

03.11.2006

DE, BiGI, BPodl, SuW, Łom

DO KINA ZA DARMO – Białystok

Zadzwoń w piątek, o godz. 10 pod nr tel. 085 748 74 58. Rozdajemy:

8 – biletów do kina Pokój

4 – bilety do kina Ton

DO KINA ZA DARMO – Suwałki, Łomża, Ełk, Ostrołęka

Trzy pierwsze osoby, które zgłoszą się z „GW" do kin: „Bałtyk" w Suwałkach, „Polonia" w Ełku, „Millenium" w Łomży i „Jantar" w Ostrołęce – wchodzą za darmo.



▲ **Diabeł ubiera się u Prady**
komedia, USA, 2006
▲ **występują:** Meryl Streep; **98 min**
Akcja rozgrywa się w zakręconym światku nowojorskiej mody, gdzie wyrocznią jest magazyn „Runway". Prowadzony jest przez Mirandę Priestley – najpotężniejszą kobietę w branży. Miranda chce uczynić „Runway" biblią mody dla Nowego Jorku i reszty świata.
▲ **Kino:** Syrena w Białymstoku.



▲ **Samotność w sieci**
dramat, Polska, 2006
▲ **reż.** Witold Adamek
▲ **występują:** Magdalena Cielecka, Andrzej Chyra, **105 min**
Historia małżeńskiego trójkąta, która dzieje się w czasach SMS-ów, które niebezpiecznie skracają czas od pokusy do grzechu...
▲ **Kino:** Syrena w Białymstoku, Żubr w Białowieży, Daniel w Drohiczynie, Kometa w Suchowoli, Ostrovia w Ostrowi.



▲ **Wzgórza mają oczy**
horror, USA, 2006
▲ **reż.** Allexandre Aja
▲ **występują:** Desmond Askew, **96 min**
Carterowie jadą do Kalifornii, by odebrać odziedziczone srebra. Kiedy na pustkowiu psuje im się samochód, okazuje się, że pobliskie wzgórza zamieszkane są przez rodzinę kanibali.
▲ **Kino:** Sokół w Sokółce.



▲ **16 przecznic**
kryminał, USA, 2006
▲ **reż.** Richard Donner
▲ **występują:** Bruce Willis, Mos Def, David Morse, **101 min**
Skacowany detektyw Jack Mosler dostaje pozornie proste zadanie. Niegroźny przestępca Eddie Bunker ma zostać przetransportowany z aresztu do oddalonego o 16 przecznic sądu. Jednak w trakcie drogi odkrywa pewną tajemnicę...
▲ **Kino:** Sława w Międzyrzecu Podl.



▲ **Gry weselne**
komedia romantyczna, Wielka Brytania, Niemcy, 2005
▲ **reż.** Ol Parker
▲ **występują:** Lena Headey **100 min**
„Gry weselne" to historia panny młodej, która zakochuje się od pierwszego wejrzenia w dniu swojego ślubu. Niestety, nie w przyszłym mężu.
▲ **Kino:** Wrzos w Kolnie.



▲ **Strażnik**
kryminał, USA, 2006
▲ **reż.** Clark Johnson
▲ **występują:** Michael Douglas, Kim Basinger; **96 min**
Zaufany ochroniarz prezydenta Stanów Zjednoczonych ma romans z pierwszą damą. Pewnego dnia padają podejrzenia, że jest zamieszany w zamach na prezydenta.
▲ **Kino:** Mazur w Olecku.



▲ **Tristan i Izolda**
Dramat/Romans, Wielka Brytania, USA, 2006
▲ **reż.** Kevin Reynolds
▲ **występują:** James Franco, Sophia Myles, Rufus Sewell, **125 min**
Opowieść o miłości i śmierci, wolności i przeznaczeniu.
▲ **Kino:** Lotos w Dąbrowie Białostockiej.



▲ **Step up: taniec zmysłów**
dramat/musical, USA, 2006
▲ **reż.** Anne Fletcher
▲ **występują:** Jenna Dewan, **100 min**
Film opowiadający o ludziach zafascynowanych tańcem i uwikłanych w historię miłosną.
▲ **Kino:** Jantar w Ostrołęce, Mazur w Olecku.



▲ **Volver**
Przygodowy/Komedia, Hiszpania, 2006
▲ **reż.** Pedro Almodóvar
▲ **występują:** Penélope Cruz, Lola Duenas, Blanca Portillo,
Abuela umiera, ale postanawia wrócić do swojego rodzinnego miasteczka...
▲ **Kino:** Millenium w Łomży.



▲ **Zabójczy numer**
thriller, USA, 2006
▲ **reż.** Paul McGuigan
▲ **występują:** Josh Hartnett, **109 min**
Życie nie układa się Slevinovi. Budynek, w którym mieszkał, uznano za niezdatny, a kieszonkowiec ukradł mu dokumenty. Najgorsze jednak jeszcze przed nim...
▲ **Kino:** Zodiak w Mrągowie.



▲ **Kumple na zabój**
komedia/dramat/thriller, USA, Niemcy, Irlandia, 2005
▲ **reż.** Richard Shepard
▲ **występują:** Pierce Brosnan
Julian jest płatnym zabójcą. Wieloletnie doświadczenie nie uchroniło go jednak przed psychicznym dołkiem.
▲ **Kino:** Zodiak w Mrągowie.



▲ **Demon: historia prawdziwa**
Horror, USA, 2005
▲ **reż.** Donald Cammell
▲ **występują:** Donald Sutherland, Sissy Spacek **109 min**
W pierwszej połowie XIX w posiadłość rodziny Bellów była kilkakrotnie odwiedzana przez tajemniczą zjawę.
▲ **Kino:** w Hajnówce.

KINA > BIAŁYSTOK

POKÓJ
(tel. 085 742 38 82) Białystok, ul. Lipowa 24

tytuł	godzina	cena
(piątek, sobota, niedziela)		
Job - czyli ostatnia szara komórka	11.15, 13.00, 14.45, 16.30, 18.15, 20.15	14 i 16 zł
Statyści	13.15, 15.30, 17.45, 20.00	14 zł

TON
(tel. 085 743 53 82) Białystok, ul. Rynek Kościuszki 2

tytuł	godzina	cena
(piątek)		
Karol - papież, który pozostał człowiekiem	14.00, 17.00, 20.00	13 i 16 zł
(sobota)		
Karol - papież, który pozostał człowiekiem	11.00, 14.00, 17.00, 20.00	13 i 16 zł
(niedziela)		
Po rozum do mrówek	9.15	13 i 16 zł
Karol - Papież, który pozostał człowiekiem	11.00, 14.00, 17.00, 20.00	13 i 16 zł

SYRENA
(tel. 0-85-744-58-96) Białystok, ul. św. Rocha

tytuł	godzina	cena
(piątek)		
Plac Zbawiciela	16.20	12 i 14 zł
Diabeł ubiera się u Prady	18.15	12 i 14 zł
Clerks 2	20.30	12 i 14 zł
(sobota)		
Zakochany Paryż	14.20	12 zł
Plac Zbawiciela	16.20	12 i 14 zł
Diabeł ubiera się u Prady	18.15	12 i 14 zł
Clerks 2	20.30	12 i 14 zł
(niedziela)		
Garfield 2	13.00	10, 11 i 12 zł
Zakochany Paryż	14.20	12 zł
Plac Zbawiciela	16.20	12 i 14 zł
Diabeł ubiera się u Prady	18.15	12 i 14 zł
Clerks 2	20.30	12 i 14 zł

FORUM
(tel. 0-85-742-23-70) Białystok, ul. Legionowa 5

tytuł	godzina	cena
(piątek, sobota, niedziela)		
Sezon na Misia	14.30, 16.15	13 i 15 zł
Ludzkie dzieci	18.00, 20.15	13 i 15 zł

TEATRY > BIAŁYSTOK

TEATR DRAMATYCZNY im. Al. Węgierki
(tel. 0-85-741-59-90) Białystok, ul. Elektryczna 12

tytuł	godzina	cena
Beniowski	18.00	11 i 14 zł
C'est la vie!	20.00	20 zł

BIAŁOSTOCKI TEATR LALEK
(tel. 0-85-74-25-033) Białystok, ul. Kalinowskiego 1, "Pan Huczek", sobota, godz. 16.00, niedziela, godz. 11.00, Baldanders", sobota, niedziela, godz. 18.00 - spektakl dla dorosłych.

KINA > BIAŁOSTOCCZYZNA

kino	tytuł	godzina	cena
Białowieża ŻUBR	S@motność w sieci	brak	brak
Dąbrowa Biał. LOTOS	Tristan i Izolda	niedziela	brak
Drohiczyn DANIEL	S@motność w sieci	brak	brak
Łosice DOM KULTURY	Karol - Papież, który pozostał człowiekiem		brak
Międzyrzec Podl. SŁAWA	7 krasnoludków	brak	brak
	16 przecznic	brak	brak
Sokółka SOKÓŁ	Wzgórza mają oczy	brak	10 i 11 zł
Hajnówka	Demon - Historia prawdziwa	brak	brak
Suchowola KOMETA	S@motność w sieci	brak	brak

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina	cena
Suwałki BAŁTYK	Karol - Papież, który pozostał człowiekiem		
		(pt.) 16.45	
		(sb. ndz.) 14.00, 16.45	
			10, 11, 12 i 14 zł
	Teoria chaosu	19.30	brak
	Garfield 2	(sb. ndz.) 12.30	brak
Augustów ISKRA	Karol - Papież, który pozostał człowiekiem (pt.) 16.30, 19.30		
		(sb.) 14.00, 17.00, 20.00	
		(ndz.) 11.00, 14.00, 17.00, 20.00	

KINA > MAZURSKIE

kino	tytuł	godzina	cena
Ełk POLONIA	Karol - Papież, który pozostał człowiekiem	(pt., sb.) 14.00, 16.45, 19.30	
		(ndz.) 11.15, 14.00, 16.45, 19.30	
			12 i 13 zł
	Po rozum do mrówek	(pt.) 16.30	
		(sb. ndz.) 15.00, 16.30	brak
	Plac Zbawiciela	18.00, 19.30	brak
Giżycko FALA	Dead or Alive	(pt. ndz.) 19.00	
		(sb.) 20.00	brak
Mrągowo ZODIAK	Zabójczy numer	brak	brak
	Kumple na zabój	brak	brak
Olecko MAZUR	Step-Up	brak	brak
	Strażnik	brak	brak

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina	cena
Łomża MILLENIUM	Po rozum do mrówek	(pt.) 16.00 (sb.) 14.30, 16.00	
		(ndz.) 16.00	
			11 i 13 zł
	Volver	17.30, 19.30	12 i 13 zł
Kolno WRZOS	Gry weselne	brak	brak

KINA > OSTROŁĘCKIE

kino	tytuł	godzina	cena
Ostrołęka Jantar	Plac Zbawiciela	(sb. ndz.) 20.00	brak
	Po rozum do mrówek	(pt. sb.) 16.30	brak
	Step-Up	18.30	brak
Ostrovia	S@motność w sieci	17.00	brak
	Węże w samolocie	19.00	brak

BIAŁOSTOCCZYZNA

SŁUŻBA ZDROWIA

BIELSK PODLASKI Szpital, ul. Kleszczelowska 1, izba przyjęć - tel. (085) 833-27-50. **CZARNA BIAŁOSTOCKA** Przychodnia Rejonowa, ul. Torowa 1, tel. 0-85-710-19-99, 0-85-710-39-03. **HAJNÓWKA SPZOZ**, ul. Lipowa 190, fax 0-85-684-26-79, **Centralna Izba Przyjęć**, tel. 0-85-682-92-47, **ŁAPY** Szpital, Korczaka 23, tel. 0-85-715-28-36, 0-85-715-28-31; SPZOZ, Korczaka 2, 0-85-715-28-32, 0-85-715-28-33. **MOŃKI** Pogotowie, tel. 0-85-716-23-67; SP ZOZ centrala: 0-85-716-24-07, 0-85-716-25-52, 0-85-716-25-92, 0-85-716-26-50; **SOKÓŁKA** SPZOZ, ul. Sikorskiego 40, tel. 0-85-722-04-63; Niepubliczny ZOZ Przychodnia nr 1 „Medyk", ul. Piłsudskiego 9a, tel. 0-85-711-26-69; Niepubliczny Pielęgniarski ZOZ „Panaceum", ul. Piłsudskiego 9a, tel. 0-85-711-26-69; Niepubliczny Zakład Medycyny Szkolnej „SZKOL-MED", ul. Mickiewicza 2a, tel. 0-85-711-25-74; Niepubliczny ZOZ Przychodnia Stomatologiczno-Lekarska E&B Falkowscy, ul. Piłsudskiego 9a, tel. 0-85-711 90 66; Niepubliczny ZOZ „VITA" SC, ul. Sikorskiego 40, tel. 0-85-722-05-07; Niepubliczny ZOZ „PROMED", ul. Sikorskiego 40, tel. 0-85-722-04-72. **SIEMIATYCZE** SPZOZ, ul. Szpitalna 8, tel. 0-85-655-22-00, **SUPRAŚL** Przychodnia Rejonowa, ul. Dolna 2, tel. 0-85-718-35-23. **WASILKÓW** Przychodnia Rejonowa, ul. Kryńska 32, tel. 0-85-716-53-33.

TELEFONY ALARMOWE

HAJNÓWKA Policyjny telefon zaufania, tel. 0-85-682-50-55, **MOŃKI** Policja 997, tel. 0-85-716-22-81. **SOKÓŁKA** Komenda Powiatowa Policji, tel. 0-85-711-02-12; Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej, tel. 0-85-711-22-54.

RZECZNIK PRAW KONSUMENTA

BIELSK PODLASKI tel. 0-85-730-81-10 w. 42. **HAJNÓWKA** tel. 0-85-682-27-18 w. 112. **MOŃKI** tel. 0-85-716-61-00. **SIEMIATYCZE** tel. 0-85-655-27-11 w. 330. **SOKÓŁKA** tel. 0-85-711-08-76.

SUWALSZCZYZNA

TELEFONY INFORMACYJNE

AUGUSTÓW Informacja kolejowa 94-36; Informacja autobusowa 0-87-643-36-49; **SUWAŁKI** Informacja kolejowa 94-36; Informacja autobusowa 0-87-566-27-63; Biuro numerów 0-87-567-96-90; Biuro napraw telefonów 9696 (os. Północ), 914 (centrum).

TELEFONY ALARMOWE

AUGUSTÓW Policja 0-87-643-93-33; Straż Pożarna 998; Pogotowie Ratunkowe 999 lub 0-87-643-29-99; Pogotowie Energetyczne 991; SEJNY Policja 0-87-516-20-63; Straż Pożarna 998; Pogotowie Ratunkowe 999 albo 0-87-516-20-09; Pogotowie Energetyczne 0-87-516-20-87; Telefon Zaufania 0-87-517-33-33;

SUWAŁKI Policja 0-87-567-24-03; Straż Pożarna 0-87-567-82-09; Pogotowie Ratunkowe 999 albo 0-87-567-25-70; Pogotowie Ciepłownicze 0-87-566-42-56; Pogotowie Drogowe 0-87-566-42-87; Pogotowie Energetyczne 991; Pogotowie Gazowe 992; Pogotowie Opiekuńcze 0-87-566-25-9; Telefon Zaufania 988 albo 0-87-566-25-40.

MAZURSKIE

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe 999; Policja 997; Straż Pożarna 998; Pogotowie Gazowe 992; Pogotowie Ciepłownicze 993; Pogotowie Energetyczne 991; Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994; Pogotowie Drogowe 954.

SŁUŻBA ZDROWIA

Ełk Mazurskie Centrum Zdrowia, ul. Baranki 24, Izba Przyjęć, tel. 0-87-620-95-12, Pogotowie Ratunkowe, ul. Baranki 24, tel. 0-87-620-22-22, Ambulatorium Chirurgiczne, ul. Baranki 24, tel. 0-87-620-95-12, Szpital Wojskowy, ul. Kościuszki 28, tel. 0-87-621-67-10, Pogotowie Ratunkowe, ul. Toruńska 6a, tel. 0-87-610-22-22. **GIŻYCKO** Szpital Powiatowy, ul. Warszawska 41, tel. 0-87-428-52-71; Pogotowie Ratunkowe, ul. Bohaterów Westerplatte 4, tel. 0-87-428-55-55. **GOŁDAP** Szpital Miejski, ul. Słoneczna 7, tel. 0-87-615-02-75; Pogotowie Ratunkowe, ul. Słoneczna 9, tel. 0-87-615-02-75. OLECKO Szpital Powiatowy, ul. Gołdapska 1, tel. 0-87-520-22-95; Pogotowie Ratunkowe, ul. Gołdapska 1, tel. 999.

TELEFONY INFORMACYJNE

Biuro napraw telefonów 9696; Informacja PKP 9436; Informacja PKS: w **Ełku** 0-87-610-33-52, w Giżycku 0-87-428-50-87, w **Gołdapi** 0-87-615-02-94, w **Olecku** 087-520-26-13; w **Węgorzewie** 0-87-427-25-51.

TELEFON ZAUFANIA

EŁK - 0-87-621-64-44; **GIŻYCKO** - 0-87-428 2-73.

RZECZNIK PRAW KONSUMENTÓW

EŁK Powiatowy Rzecznik Praw Konsumentów, tel. 0-87-621-83-22. **OLECKO** Powiatowy Rzecznik Praw Konsumentów, tel. 0-87-520-24-75 wew. 7.

ŁOMŻYŃSKIE

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe - 999; Policja - 997, oficerowie dyżurni policji: **Grajewo** - 0-86-272-22-21, **Kolno** - 0-86-278-27-25, **Łomża** - 0-86-316-54-61, **Wysokie Mazowieckie** - 0-86-275-22-11, **Zambrów** - 0-86-271-23-01, Straż Pożarna - 998, Pogotowie Gazowe - 992, Pogotowie Ciepłownicze - 993, Pogotowie Energetyczne - 991, Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne - 994, Pogotowie Drogowe - 96-37, Pogotowie Weterynaryjne - 983, Pogotowie Opiekuńcze 0-86- 216-64-39; Telefon Zaufania AA 0-86- 215 07 77.

TELEFONY INFORMACYJNE

Biuro Napraw Telefonów - 96-96, Informacja PKP: **Grajewo** - 0-86-272-35-85, **Szepietowo** - 275-18-22, Informacja PKS: **Grajewo** - 0-86-272-25-01, **Kolno** - 0-86-278-23-55, **Łomża** - 0-86-218-55-54, **Wysokie Mazowieckie** - 0-86-275-21-44, **Zambrów** - 0-86-271-31-97.

SŁUŻBA ZDROWIA

Pogotowie Ratunkowe: **CIECHANOWIEC**, tel. 086-277-19-99; **GRAJEWO**, tel. 0-86-272-27-00; **KOLNO**, 0-86-278-21-09; **ŁOMŻA**, centrala - 0-86-216-62-15; **ZAMBRÓW**, tel. 0-86-271-28-27.

APTEKI

ŁOMŻA, Apteka leków gotowych i recepturowych, ul. ks. Anny 2, tel. 0-86-219-89-28, czynna pn.-sob. 9-19, niedz. 9-16. Apteka „MEDICA" - leki gotowe, recepturowe, termokosmetyki: ul. Kazańska 6/2, tel. 0-86-216-80-89, czynna poniedziałek-piątek, godz. 9-19, sobota, godz. 9-15.

OSTROŁĘCKIE

TELEFONY ALARMOWE

OSTROŁĘKA Pogotowie Ratunkowe 999, 0-29-764-35-44; Policja 997; Straż Pożarna 998; Pogotowie Gazowe 992; Pogotowie Ciepłownicze 993; Pogotowie Energetyczne 991; Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994.

TELEFONY INFORMACYJNE

Informacja PKP 0-29-760-26-81; Informacja PKS 0-29-764-41-88.

RZECZNIK PRAW KONSUMENTÓW

Ostrołęka - 0-29-764-20-79.

TELEFON ZAUFANIA

Dla skłóconych małżeństw (0-xxxx-22) 0-29-728-64-35; Niebieska Linia dla ofiar przemocy w rodzinie 0-800-12-00-02; Pomarańczowa Linia 0-800-14-00-68.

SŁUŻBA ZDROWIA

OSTROŁĘKA Informacja Pogotowia 0-29-764-35-44.

redaktor odpowiedzialny Michał Dąbrowski



Strona przygotowana na podstawie serwisów:
PAP, Fotorzepa, internetowych, radiowych i telewizyjnych

redakcja@wspolczesna.pl, bezpłatna infolinia 0 800 127 067

GAZETA WSPÓŁCZESNA
3 listopada 2006
piątek

Ciekawy świat

▲ **Urodziły się pięcioraczki >>** Dzieci przyszły na świat w szpitalu ginekologiczno-położniczym w Poznaniu. – Żona czuje się dobrze, a one są na oddziale intensywnej opieki medycznej, ich stan jest stabilny – powiedział w czwartek ojciec pięcioraczków Marcin Ziemliński. Dzieci urodziły się przez cesarskie cięcie, w nocy ze środy na czwartek. Rodzice pięcioraczków – trzech chłopców i dwóch dziewczynek – mieszkają we wsi Pławce koło Środy Wielkopolskiej. Państwo Ziemlińscy mają już 5-letniego syna. Zdaniem ojca dzieci, lekarze nie wiedzą, jakie są przyczyny mnogiej ciąży. Według położników, poród pięcioraczków zdarza się raz na 52 miliony, czworaczków – raz na ponad 614 tys., trojaczków – raz na ponad 7 tys. Ciąża bliźniacza zdarza się co 85. matce.

▲ **Prawie połowa Amerykanów wątpi w istnienie Boga >>** Aż 42 procent Amerykanów nie jest pewnych istnienia Boga, zaś ci, którzy deklarują wiarę w jego istnienie, nie są pewni czy Bóg jest mężczyzną, kobietą czy inną formą bytu – wynika z najnowszego sondażu przeprowadzonego przez waszyngtoński Instytut Harrisa. Przed trzema laty 34 procent uczestników identycznej ankiety przeprowadzonej w USA wyrażało podobne wątpliwości. Z sondażu wynika, że zdecydowaną wiarę w istnienie Boga zadeklarowało 76 procent amerykańskich protestantów, 64 proc. katolików i 30 procent żydów. Zdecydowanie wierzy w istnienie Boga natomiast 93 proc. wyznawców fundamentalistycznej chrześcijańskiej sekty „Powtórnie narodzonych".

▲ **Akcyza na bimber >>** Bułgarskie media komentują planowane przez tamtejszy rząd podniesienie akcyzy na samogon. Ma to nastąpić od nowego roku. Gazeta „24 Czasa" informuje, że za litr domowej rakii trzeba będzie zapłacić fiskusowi równowartość 4 złotych i 40 groszy. Chodzi o 40-procentowy trunek, wyprodukowany w wioskowej destylarni z własnego surowca, najczęściej winogron lub śliwek. Wolno będzie przy tym wyprodukować do 30 litrów rakii na rodzinę rocznie. ▲

W obiektywie



Łódź >> Kilka osób zostało rannych w wyniku zderzenia tramwaju z autokarem.



Pomorze >> Na Bałtyku szaleje sztorm. W środę w nocy osiągnął najwyższy – 12. stopień w skali Beauforta. Fale dochodzą do prawie pięciu metrów wysokości. ▲

Warszawa >> Koniec sprawy lustracyjnej wicepremier Zyty Gilowskiej

Bez odwołań

Wkrótce uprawomocni się wyrok w sprawie lustracyjnej wicepremier Zyty Gilowskiej. Rzecznik interesu publicznego zapowiedział, że nie odwoła się od orzeczenia sądu. Obrona także nie chce wnosić apelacji.

Zastępca rzecznika interesu publicznego Jerzy Rodzik poinformował w czwartek PAP, że po analizie pisemnego uzasadnienia wyroku sądu za „niecelowe" uznał złożenie od niego odwołania. Rodzik – który przed sądem wnosił o uznanie, że Gilowska była agentem SB – bezpośrednio po wyroku nie wykluczał apelacji do sądu II instancji, co uzależniał od uzasadnienia pisemnego.

Rodzik podkreślił, że sąd, mimo że nie wykluczył, iż Gilowska była współpracownikiem SB, stwierdził zgodność z prawdą jej oświadczenia lustracyjnego, bo materiał dowodowy nie dał dostatecznych podstaw, iż akta SB wskazujące na „materializację współpracy powstały przy świadomym działaniu Z. Gilowskiej". Ponadto – przypomniał Rodzik – sąd rozstrzygnął nie dające się usunąć wątpliwości na korzyść lustrowanej.



Jerzy Dudek / Fotorzepa

Sąd Lustracyjny orzekł, że Zyta Gilowska nie była agentem SB

– Te same wątpliwości, które sąd zgodnie z dyspozycją art. 252 kpk, musiał tłumaczyć na korzyść lustrowanej, obligowały rzecznika interesu publicznego do zainicjowania postępowania lustracyjnego – stwierdził Rodzik.

– Argumentacja użyta przez sąd jest materią oceną, tak więc ewentualne odwołanie byłoby jedynie polemiką z ustaleniami sądu, której skuteczność oceniam na minimalnym poziomie – oświadczył Rodzik.

Uzasadnienie wpłynęło do rzecznika 19 października – w czwartek mijał ustawowy termin 2 tygodni na wniesienie ewentualnej apelacji.

– W tej sytuacji skłaniam się ku niezaskarżaniu wyroku – powiedział adwokat Gilowskiej Piotr Kruszyński na wiadomość o odstąpieniu przez rzecznika od apelacji. Adwokat podkreślił, że ostateczna decyzja w tej sprawie należy do samej Gilowskiej. Kruszyński po orzeczeniu sądu nie był usatysfakcjonowany ustnym uzasadnieniem wyroku. ▲

Turcja >> Mężczyzna strzelał przed włoskim konsulatem

Nie chce papieskiej wizyty

Mężczyzna oddał strzały w powietrze w czwartek przed Konsulatem Włoch w Stambule, aby zaprotestować w ten sposób przeciwko wizycie Benedykta XVI w Turcji – podała telewizja CNN Turk. Osobnik został aresztowany przez policję.

– Jestem szczęśliwy, że jestem muzułmaninem – miał krzyczeć mężczyzna w chwili zatrzymania.

Benedykt XVI będzie przebywał w Turcji od 28 listopada do 1 grudnia. Na trasie papieskiej pielgrzymki znajdą się Ankara, Izmir, Efez i Stambuł.

Wizyta nastąpi dwa miesiące po wykładzie Benedykta XVI w Ratyzbonie. Wywołał on oburzenie w krajach islamskich. Ostro skrytykował go między innymi premier Turcji Recep Tayyip Erdogan. ▲

Opole >> Jerzy Sz. opuści areszt po wpłaceniu 70 tysięcy złotych

Były poseł SLD wyjdzie na wolność

Podejrzany o korupcję były opolski poseł SLD Jerzy Sz. najprawdopodobniej opuści w piątek areszt, w którym przebywa od połowy października. Wpłacenie orzeczonego w czwartek przez sąd okręgowy poręczenia w wysokości 70 tys. zł zapowiedział obrońca byłego parlamentarzysty.

– Kaucja zostanie jutro wpłacona – powiedział w czwartek dziennikarzom obrońca byłego posła, mec. Andrzej Płaza.

Sąd w czwartek, po półtoragodzinnym posiedzeniu, zdecydował o warunkowym uchyleniu aresztu wobec Jerzego Sz.

– Areszt zostanie uchylony pod rygorem wpłacenia tej kwoty i zobowiązaniem do niekontaktowania się ze współpodejrzanymi oraz świadkami w tej sprawie – powiedział dziennikarzom rzecznik Sądu Okręgowego w Opolu Waldemar Krawczyk.

Dodał, że sąd zastosował wobec byłego posła dodatkowe zabezpieczenia – zakaz opuszczania kraju z zatrzymaniem paszportu oraz dozór policji.

Na decyzję sądu w sprawie męża czekała na korytarzu żona.

– Bardzo się cieszę. Mój mąż jest na pewno niewinny, jestem o tym przekonana – mówiła po ogłoszeniu postanowienia.

Śledztwo w sprawie nieprawidłowości, do jakich miało dochodzić przy ubezpieczaniu majątku elektrowni Opole, trwa od grudnia 2004. W październiku 2006 r. w związku ze sprawą aresztowano dwoje b. posłów SLD – poza Jerzym Sz. także Aleksandrę Jakubowską. ▲

Przypominamy

Jerzy Sz. został aresztowany w październiku pod zarzutem przyjęcia korzyści majątkowej w wysokości 90 tysięcy złotych. Według prokuratora miało to związek z ubezpieczeniem majątku Elektrowni Opole SA. Łapówka wpłynęła na konto założonego przez byłego posła SLD stowarzyszenia „Dla Przyszłości".

Łódzkie >> Tragedia

Spłonęło dziecko

Jedenastoletnia dziewczynka zginęła w wyniku pożaru, do jakiego doszło w jednym z gospodarstw w miejscowości Helenów koło Ozorkowa (łódzkie), poinformował w czwartek PAP dyżurny Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi.

– Kiedy przyjechaliśmy na miejsce zdarzenia, znaleźliśmy spalone zwłoki. W innej części budynku przebywał ojciec, ale jemu nic się nie stało. Był trzeźwy – powiedział dyżurny. ▲

Warszawa >> Koalicja

Awans Filipka

Premier Jarosław Kaczyński powołał Krzysztofa Filipka (Samoobrona) na stanowisko sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów – poinformowało w czwartek Centrum Informacyjne Rządu.

Jak tłumaczył szef rządu na czwartkowej konferencji prasowej, rolą Filipka ma być współpraca z ministrami Adamem Lipińskim i Przemysławem Gosiewskim, tak by „tarcia i różnego rodzaju kłopoty, które się poprzednio zdarzały, były mniejsze albo może w ogóle zostały wyeliminowane".

– Wielu ministrów w świecie i to w randze ministrów konstytucyjnych pracuje tylko po to, aby różnego rodzaju koalicje mogły dobrze funkcjonować. To jest po prostu cena demokracji. Skoro mamy demokrację, to musimy podejmować także tego rodzaju decyzje – dodał J. Kaczyński.

Filipek w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów ma odpowiadać za współpracę w ramach koalicji. ▲

Pytania do >> Romana Giertycha, ministra edukacji

Biada nam!

▲ W piątek ma Pan ogłosić założenia programu „Zero tolerancji". Spotkanie zaplanował Pan w gdańskim gimnazjum, w którym ostatnio miała miejsce głośna tragedia: uczniowie doprowadzili dziewczynkę do samobójstwa. Tymczasem władze Gdańska apelują, by Pan tam nie przyjeżdżał i nie powodował znowu medialnego szumu wokół tej placówki...

– Rzeczywiście dostałem nawet taki list od pani wiceprezydent Gdańska, w którym twierdzi, że sytuacja w tej szkole powoli wraca do normalności. Tylko że ja pytam: do jakiej normalności? Do takiej, jak ta sprzed tragedii, w której nauczyciele w trakcie lekcji wychodzą z klasy, a samorządowcy i inni dorośli ludzie nie potrafią wziąć odpowiedzialności za tragedię, do jakiej w tym czasie dochodzi? Wszyscy chcieli zamieść śmierć 14-letniej dziewczynki pod dywan. To ja się na taką normalność nie zgadzam i właśnie dlatego tam pojadę! I mam nadzieję, że już za tydzień zmienią się władze Gdańska... To wyjątkowa bezczelność i arogancja ze strony tych samorządowców, żeby apelować do ministra, by nie przyjeżdżał wizytować szkoły, którą nadzoruje...

▲ A może rzeczywiście zamieszanie, jakie z pewnością będzie towarzyszyło Pana wizycie, nie jest dobre dla gdańskich gimnazjalistów, którzy ciągle jeszcze nie mogą się otrząsnąć po tej tragedii?

– Również o tym pomyślałem i zdecydowałem, że z tą młodzieżą się nie spotkam. Będę rozmawiał tylko z nauczycielami i pedagogami.

▲ Program „Zero przemocy", który zamierza Pan w Gdańsku przedstawić, zakłada wzmocnienie roli dyrektora szkoły. Czy to oznacza, że szefowie placówek oświatowych nie mają władzy?

– Dzisiaj dyrektorzy szkół są zawieszeni między coraz większymi prawami uczniów a licznymi zobowiązaniami wobec samorządów. Trzeba to zmienić, bo szkoła musi mieć silnego gospodarza. Kończymy z uczniowską filozofią, którą można określić słowami „Róbcie co chcecie". Koniec rozpasania i anarchii! Zaczynamy wprowadzać zmiany, a od dyrektora szkoły będzie zależało, jak będą one realizowane w jego placówce. Dlatego dostanie on do ręki nowe narzędzia i będzie musiał ukarać ucznia nawet za najmniejsze przewinienie.

▲ Na wieść o rozbudowanym systemie kar w środowisku oświatowym pojawiły się głosy, że wychowywanie przez karanie to barbarzyństwo...

– Jak się od młodego człowieka nie wymaga, to znaczy, że się go nie kocha. Co więcej, robi mu się krzywdę. Myślę, że może właśnie dzięki wprowadzeniu rozbudowanego systemu kar uda nam się przywrócić porządek w polskiej szkole. Trzeba też jednak zrobić porządek w innych sferach życia publicznego, bo jak jechałem z Warszawy do Białegostoku i widziałem stojące przy ulicy tłumy młodych prostytutek, to się zastanawiałem, jak wychowywać młodych ludzi, skoro mają oni okazję oglądać takie sceny. Jak będzie taka Rzeczpospolita, jakiej teraz młodzieży chowanie, to biada nam!

▲ Ostatnie sondaże pokazują, że jest Pan najgorzej ocenianym polskich ministrem.

– Sondaże w Polsce mają cechy wróżb. Poczekajmy na wybory i wtedy zobaczymy, jak zostanę oceniony...

(dona)

Zapis czwartkowej konferencji prasowej z ministrem Giertychem

> Roman Giertych
minister edukacji narodowej



Oświata >> „Zero tolerancji" dla przemocy w szkołach

Bez komórki i w mundurze

Zakaz wnoszenia telefonów komórkowych do szkolnego budynku i karanie uczniów za najmniejsze przewinienia zapowiada minister Giertych.

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Kilka albo nawet kilkanaście godzin przymusowej, społecznej pracy na rzecz szkoły lub lokalnego środowiska to tylko jedna z kar, jaką może nałożyć dyrektor placówki oświatowej na źle zachowującego się ucznia. W piątek minister ogłosi w Gdańsku szczegóły nowego programu „Zero tolerancji", zaś wczoraj na spotkaniu z dyrektorami podlaskich szkół zdradził kilka jego założeń.

Uczniowie będą karani nawet za najdrobniejsze przewinienia.

– A nie tak jak teraz, że z karą często zwlekamy aż ktoś wyrządzi komuś prawdziwą krzywdę – wyjaśniał Giertych. – Będą odpowiadać za złamanie statutu szkoły, a rodzaj kary wybierze im dyrektor. – Tolerancja chuligańskich wybryków oznacza bowiem współudział.

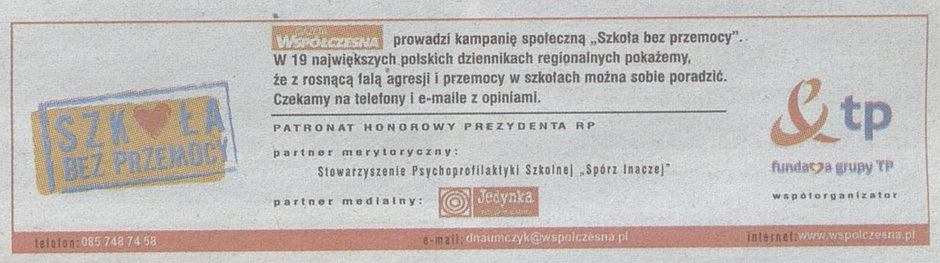
Uczniowie będą karani m.in.: za agresywne i wulgarne zachowanie, za zniszczenie szkolnego mienia, a nawet za używanie telefonów komórkowych w szkolnym budynku. Za takie „wybryki" dyrektor placówki może nakazać im malowanie ścian w klasie, szorowanie krzeseł bądź ławek albo też mogą oni zostać odesłani do pracy np. w domu opieki społecznej.

Minister Giertych zaleca też wprowadzenie do szkół jednolitych mundurków, choć nie będzie takiego obowiązku.

– Będzie to zależało od decyzji danej szkoły – mówi Giertych. – Ale trzeba zrobić wszystko, żeby wykluczyć ze szkół rewię mody i ograniczyć poczucie bycia gorszym u niezamożnych uczniów. Szkoła to nie plaża ani dyskoteka! ▲



Uczniom potrzebna jest większa dyscyplina i rozbudowany system kar – zapowiada minister edukacji Roman Giertych



promocja

Edukacja >> Nowy odcinek serii: „Edukacja z GW"

Literatura w pigułce

Drodzy Czytelnicy, zgodnie z obietnicami dołączamy dziś do naszej gazety podręczną książeczkę, w której znajdziecie podstawowe informacje o polskiej literaturze. Na niemal 400 stronach, zamieściliśmy w niej opisy poszczególnych epok literackich, charakterystykę poetów i pisarzy w nich żyjących, a także opracowania ich najważniejszych dzieł.

Duża część naszej książeczki (ponad 70 stron) została poświęcona literaturze współczesnej i to zarówno tej opisującej czasy wojny oraz okupacji, jak i tej powojennej, dotyczącej ustroju komunistycznego i przemian społeczno-moralnych w Polsce. Oczywiście duży nacisk położyliśmy również na twórczość doby Romantyzmu. Szczegółowo przedstawione zostały dzieła wielkich wieszczów: Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, a także Cypriana Kamila Norwida.



Jeśli nie zdążyliście Państwo zakupić poprzednich części naszego cyklu „Edukacja z GW" dotyczących m.in. literatury powszechnej, możecie to zrobić w naszym biurze ogłoszeń, które mieści się na parterze budynku przy ul. św. Mikołaja 1.

(kj)

10 listopada – tylko w Gazecie Współczesnej

Specjalny dodatek na Święto Niepodległości



Wybór pieśni patriotycznych na płycie CD „RADOSNA NIEPODLEGŁOŚCI"
20 utworów, które towarzyszyły Polakom w ważnych momentach historii.

Gazetę Współczesną z płytą kupisz za jedyne 4,90 zł.





Mariusz Fyrstenberg i Marcin Matkowski zakwalifikowali się do kończącego sezon Masters Cup, który w dniach 12-19 listopada zostanie rozegrany w Szanghaju.

Piłka nożna >> Porażka Celticu i Manchesteru United

Bezradny Boruc

Krzysztof Sokólski
ksokolski@wspolczesna.pl

Bramkarz Celticu Glasgow Artur Boruc trzykrotnie skapitulował w przegranym 0:3 meczu Ligi Mistrzów z Benficą Lizbona. Polak nie miał szans przy straconych golach. Pierwsza padła po samobójczym strzale Gary`ego Caldwella. Przy drugiej znowu Caldwell popełnił fatalny błąd, który wykorzystał Nuno Gomes. Boruc nie zawinił także przy trzeciej bramce Andrija Kariaki. Co więcej, uchronił swój zespół przed wyższą porażką.

Celtic (Maciej Żurawski pojawił się na boisku dopiero w 72 minucie) tym samym nie zapewnił sobie awansu do kolejnej rundy. Pewni wyjścia z grupy są natomiast: Olympique Lyon, Real Madryt, Bayern Monachium, Liverpool FC, PSV Eindhoven oraz Valencia CF. O awans musi walczyć Manchester United, który w środę przegrał 0:1 z FC Kopenhaga.



AFP

Artur Boruc (z prawej) nie miał szans przy straconych bramkach

Wyniki

Grupa E
Real Madryt – Steaua Bukareszt 1:0 (0:0). Bramka: Nicolita 70-sam.
Olympique Lyon – Dynamo Kijów 1:0 (1:0). Benzema 14.

Grupa F
Benfica Lizbona – Celtic Glasgow 3:0 (2:0). Caldwell 10-sam., Nuno Gomes 22, Karjaka 76.
FC Kopenhaga – Manchester United 1:0 (0:0). Allbaeck 73.

Grupa G
Arsenal Londyn – CSKA Moskwa 0:0.
Hamburger SV – FC Porto 1:3 (0:1). van der Vaart 62 – Luis Gonzalez 44, Lopez 61, Moraes 87.

Grupa H
AEK Ateny – OSC Lille 1:0 (0:0). Liberopoulos 74.
AC Milan – Anderlecht Bruksela 4:1 (2:0). Kaka 7-karny, 22, 56, Gilardino 88 – Juhasz 61.

Siatkówka >>

Kolej na Kostarykę

Kostaryka jest trzecim przeciwnikiem polskich siatkarek w mistrzostwach świata w Japonii. Mecz odbędzie się w piątek (relacja: Polsat Sport, godz. 7).

„Mamy materiały z dwóch meczów Kostaryki w mistrzostwach świata. Rywalki grają siatkówkę podobną do tej, jaką prezentują Kuba i Dominikana, ale oczywiście w dużo gorszym wydaniu" – twierdzi trener reprezentacji Ireneusz Kłos.

Do Japonii dotarli już nasi siatkarze. Po prawie 22 godzinach lotu z Frankfurtu nad Menem z międzylądowaniem w Tokio, męska reprezentacja Polski w siatkówce przyleciała do Osaki. Do 15 listopada Polacy będą trenowali na zgrupowaniu w miejscowości Sakai w prefekturze Osaka. Rozegrają tam dwa spotkania towarzyskie z Kubą i Brazylią. 15 listopada zespół przeniesie się do Saitamy, gdzie dwa dni później rozegra pierwsze spotkanie w mistrzostwach świata z Chinami. **(opr. mark)**

reklama

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

PRACA

ZATRUDNIĘ

BIAŁYSTOK, roznoszenie ulotek. 0509-100-777.

GLAZURNIKÓW od zaraz. 0600-783-882.

AUTOMOTO

SPRZEDAM

HONDA civic 1,4 (XII.2002) salonowy, serwisowany, 80.000 km, 30.000 zł. 0693-342-192.

NIERUCHOMOŚCI

WYNAJMĘ

36 mkw. Piłsudskiego. (085)744-81-03.

TURYSTYKA

***SOBOTA- Belgia, Holandia, Niemcy. Sprinterem, DVD. (085)739-41-79, 0606-379-966.

BELGIA- piątek, sobota sprinterem, DVD. (085)674-50-53, 0604-952-096.

ZWIERZĘTA

KOTA 3-miesięcznego oddam w dobre ręce. 0694-805-602.

YORKI -sprzedam. (085)653-24-70, 0694-460-897.

ROLNICTWO

KUPIĘ

GRUNTY rolne. (085)654-24-70.

USŁUGI

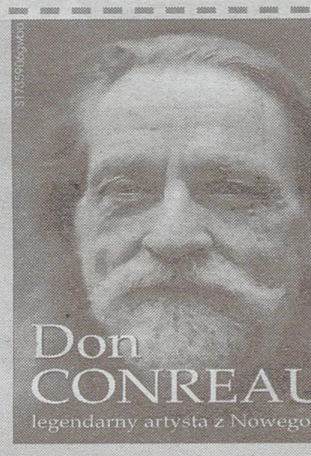
BUDOWA, REMONT

SZUKASZ fachowca? Łazienki, suche tynki, wykańczanie wnętrz. 0694-663-373.

INNE

DODRUK ulotek wyborczych, tanio. 0508-456-005.

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI



MOC GONGU

piątek, 3 listopada 2006
koncert - "MAGICZNA MOC GONGU"
godzina 19.30
specjalny koncert terapeutyczny "KĄPIEL W ŚWIĘTYCH DŹWIĘKACH GONGU"
godzina 20.40
ceny biletów:
w przedsprzedaży - 30,00 zł
w dniu imprezy - 35,00 zł (za jeden koncert)
na seans terapeutyczny należy zabrać karimatę lub koc i lekki strój sportowy

Klub Rozrywki KRĄG
ul. Wierzbowa 6
tel. 085 651 32 16

bilety do nabycia:
Klub Rozrywki KRĄG
ul. Wierzbowa 6
Hotel TURKUS
Al. Jana Pawła II 54
Księgarnia-Galeria Ezoteryczna
www.CzaryMary.pl
ul. Lipowa 45 (przy Tango)

Don CONREAUX
legendarny artysta z Nowego Jorku

WWW.STUDIOASTRO.PL

GAZETA WSPÓŁCZESNA

GAZETA WSPÓŁCZESNA POSZUKUJE PRACOWNIKA
DO BIURA REKLAM I OGŁOSZEŃ

Wymagania:
- wykształcenie minimum średnie
- miła aparycja
- obsługa komputera

Oczekujemy:
- umiejętności pracy w zespole
- kreatywności

Oferujemy:
- pracę w stabilnej firmie o ugruntowanej pozycji na rynku
- możliwość podnoszenia kwalifikacji zawodowych

CV oraz list motywacyjny powinny zawierać klauzulę dotyczącą zgody na przetwarzanie danych osobowych.
Na zgłoszenia z dopiskiem „Praca BO" czekamy do 8.11.2006 r.
Adres: ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok (Biuro Ogłoszeń (parter))
lub bsierakowska@wspolczesna.pl

KOMUNIKAT

Burmistrz Miasta Grajewo organizuje ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych, położonych w Grajewie przy Ełckiej i Mickiewicza:
1. nieruchomość niezabudowana oznaczona Nr 877/19 o powierzchni 109 m², dla której jest prowadzona księga wieczysta Kw - 30381.
- cena wywoławcza netto - 8.196,72 zł + 22 % VAT/ 1.803,28 zł/ = 10.000,00 zł
wadium - 2.000,00 zł, postąpienie - 100,00 zł
2. nieruchomość niezabudowana oznaczona Nr 877/8, 877/10, 877/21, 878/21 o powierzchni 144 m² dla której jest prowadzona księga wieczysta - Kw -1739 i Kw - 30388.
- cena wywoławcza netto - 7.377,05 zł + 22% VAT (1.622,95 zł)= 9.000,00 zł
wadium - 1.800,00 zł, postąpienie - 90,00 zł
Ww. nieruchomości wolne są od obciążeń.
Obszar, na którym położone są przedmiotowe nieruchomości, nie posiada aktualnego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
Przetarg odbędzie się w dniu 6 grudnia 2006 roku o godz. 10.00 w sali nr 29 Urzędu Miasta Grajewo.
Wadium w ustalonej wysokości należy wpłacić do dnia 1.12.2006 r. w kasie Urzędu Miasta lub na konto Urzędu Miasta Nr 67 1020 1332 0000 1002 0037 7192 w PKO BP S.A. O/ Grajewo (decyduje data wpływu na konto Urzędu Miasta).
Dowód wniesienia wadium przez uczestnika przetargu podlega przedłożeniu komisji przetargowej przed otwarciem przetargu.
Wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości osobie wygrywającej przetarg lub zwrócone najpóźniej w ciągu 3 dni od dnia przetargu, jeżeli osoba wpłacająca nie wygra przetargu. Wadium nie podlega zwrotowi w razie uchylenia się wygrywającego od zawarcia umowy sprzedaży.
Wylicytowana cena sprzedaży nieruchomości płatna jest jednorazowo najpóźniej w dniu zawarcia umowy notarialnej.
Wygrywający przetarg ponosi koszty sporządzenia umowy notarialnej oraz koszty sądowe.
Szczegółowe informacje o warunkach dotyczących przetargu można uzyskać w pokoju nr 15 Urzędu Miasta Grajewo (codziennie w godzinach 7.30-15.30) lub telefonicznie 086 273-87-87 lub 086 273-89-14.

Panu ANDRZEJOWI MATYSZEWSKIEMU
Burmistrzowi Knyszyna
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
OJCA
składa
Zarząd Stowarzyszenia Samorządów Dorzecza Biebrzy

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
Państwu
MARII I MIECZYSŁAWOWI PUCHALSKIM
z powodu śmierci
OJCA I TEŚCIA
składają:
Zarząd i Pracownicy
Zakładu Energetycznego Białystok SA

KOMUNIKAT

Burmistrz Miasta Grajewo organizuje ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Powiatu Grajewskiego, a będącej w wieczystym użytkowaniu miasta Grajewo, położonej w Grajewie przy ul. Konstytucji 3 maja:
1. nieruchomość niezabudowana oznaczona nr: 1655/1,1656/1,1657/1 o łącznej powierzchni 3375 m² dla której jest prowadzona księga wieczysta Kw - 30038.
- cena wywoławcza netto - 114.754,10 zł + 22 % VAT/25.245,90 zł/ = 140.000,00 zł
wadium - 28.000,00 zł, postąpienie - 1400,00 zł
Ww. nieruchomość wolna od obciążeń.
Obszar, na którym położona jest przedmiotowa nieruchomość zgodnie ze zmianą miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Grajewo przeznaczona jest pod zabudowę usługowo-mieszkaniową.
Przetarg odbędzie się w dniu 6 grudnia 2006 roku o godz. 10.00 w sali nr 29 Urzędu Miasta Grajewo.
Wadium w ustalonej wysokości należy wpłacić do dnia 1.12.2006 r. w kasie Urzędu Miasta lub na konto Urzędu Miasta nr 67 1020 1332 0000 1002 0037 7192 w PKO BP S.A. O/ Grajewo (decyduje data wpływu na konto Urzędu Miasta).
Dowód wniesienia wadium przez uczestnika przetargu podlega przedłożeniu komisji przetargowej przed otwarciem przetargu.
Wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości osobie wygrywającej przetarg lub zwrócone najpóźniej w ciągu 3 dni od dnia przetargu, jeżeli osoba wpłacająca nie wygra przetargu. Wadium nie podlega zwrotowi w razie uchylenia się wygrywającego od zawarcia umowy sprzedaży.
Wylicytowana cena sprzedaży nieruchomości płatna jest jednorazowo najpóźniej w dniu zawarcia umowy notarialnej.
Wygrywający przetarg ponosi koszty sporządzenia umowy notarialnej oraz koszty sądowe.
Szczegółowe informacje o warunkach dotyczących przetargu można uzyskać w pokoju nr 15 Urzędu Miasta Grajewo (codziennie w godzinach 7.30-15.30) lub telefonicznie 086 273-87-87 lub 086 273-89-14.

zadzwoń do reportera
Mariusz Klimaszewski
(085) 748 74 80





Bez swojego najlepszego gracza Sebastiana Dytmana zagrają piłkarze ręczni SSBO Białystok. W sobotę czeka ich wyjazdowy mecz z Jurandem Ciechanów.

Siatkówka >>

Drugoligowy szczyt

Nie tylko turniej Pucharu Polski siatkarek odbędzie się w weekend w Białymstoku. Wierni fani drużyny AZS WSWFiT wybiorą się do hali przy ulicy Narewskiej na spotkanie na szczycie drugiej ligi. Nasze siatkarki podejmują AZS AWF Warszawa.

– AWF to na pewno jeden z faworytów ligi. Gra w praktycznie niezmienionym składzie. Ale jeśli moje dziewczyny wyjdą na parkiet w pełni skoncentrowane, nie tak spokojne jak w przegranym spotkaniu w Łodzi, powinniśmy sięgnąć po zwycięstwo – mówi trenerka WSWFiT Natalia Tobolska.

Nasz drugoligowy zespół panów – Ślepsk Augustów – jedzie do stolicy walczyć o punkty w meczu z doskonale sobie znanym MDK Warszawa.

Bardzo ważne spotkanie czeka najlepszą męską siatkarską drużynę w regionie. Pronar Hajnówka zagra na wyjeździe z SPS-em Zduńska Wola. **(milk)**

Tenis stołowy >>

W domu

Przed własną publicznością zagrają podlaskie drużyny w I lidze tenisa stołowego. Obie białostockie ekipy wystąpią o tej samej porze – w sobotę o godz. 16. MOKS Słoneczny Stok w hali SP 49 podejmie wiceliderujący GKS LIS Sierakowice. Lider UKS Baruch WSFiZ Dojlidy w hali ZSR przy ul. Suchowolca podejmie GKS Stegny Wyszogród.

Trudniejsze zadanie czeka „Słonecznych", bo Sierakowice dotąd jako jedyna drużyna urwała punkt liderom z Dojlid. – To budzi nasz szacunek, ale liczę, że nas zlekceważą. Na pewno chcemy mieć jakąś zdobycz punktową – deklarował Marcin Jarkowski, grający trener MOKS.

Dojlidy zagrają jeszcze bez wracającego do drużyny Dimy Pierewierziewa. – Jesteśmy faworytem, ale to trzeba potwierdzić przy stołach. Musimy uważać, bo Stegny wygrały w Białymstoku z MOKS-em, a to nie jest łatwe – mówi trener Piotr Napiórkowski. **(PS)**

Siatkówka >> Puchar Polski w Białymstoku

Wielka gra

Siatkarki białostockiego AZS-u mierzą w trzy zwycięstwa w drugim turnieju fazy grupowej Pucharu Polski.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl

Mecze w pierwszym turnieju w Gdańsku pokazały, że rywalki nie przewyższają nas umiejętnościami. W wielu przegranych setach miałyśmy przewagę. Teraz nie zamierzamy oddawać przeciwniczkom „naszych" zwycięstw. Interesują nas trzy wygrane – mówi skrzydłowa Pronaru-Zeto Astwa AZS Karolina Kosek.

Akademiczki zagrają z trzema zespołami ekstraklasy. W sobotę przeciwko Nafcie Piła i Energii Gedanii Gdańsk. Na deser w tej siatkarskiej uczcie kibice dostaną mecz z Centrostalem Bydgoszcz – zespołem, który w pierwszym turnieju w Gdańsku wygrał wszystkie swoje spotkania, w tym 3:1 z AZS-em.

Dla naszej ekipy puchar to świetna okazja do zgrania w sumie wciąż kompletowanego zespołu. Dopiero od dwóch tygodni z drużyną trenuje pierwsza rozgrywająca Marta Pluta. W Gdańsku białostoczanki po raz pierwszy wystąpiły w niemal kompletnym zestawieniu. Brakuje tylko Sylwii Pyci, która wspaniale spisuje się w mistrzostwach świata w Japonii.

– Nie ma co usprawiedliwiać porażek. Ale fakt, że jesteśmy jeszcze niezupełnie zgrane, nieuporządkowane. Tego zgrania i konsekwencji zabrakło, by lepiej wypaść w turnieju w Gdańsku – mówi Karolina Kosek.



Fot. A. Zgiet

Białostockie siatkarki w drugim turnieju Pucharu Polski zagrają niemal w kompletnym składzie

Przypomnijmy, że białostoczanki, poza porażką z Centrostalem, uległy Nafcie 1:3 i pokonały Energię 3:2. Pora wziąć rewanż na bydgoszczankach i pilankach.

Nowożeńcy tłuką kieliszki, zjazdowcom życzy się czasem „połamania nart". Naszym siatkarkom przydarzył się mały wypadek, być może też przyniesie szczęście. Zepsuł się bowiem... słupek, na którym zawieszana jest siatka. Oby nowy oglądał tylko wygrane mecze białostoczanek. – Starego słupka nie dało się naprawić. Natychmiast zamówiliśmy kolejny, już jedzie do nas kurierem z Bielska-Białej – mówi menedżer Wojciech Piotrowski.

Każdorazowy wstęp na dwa mecze (sesja ranna w sobotę, wieczorna w sobotę oraz sesja ranna w niedzielę) kosztować będzie 15 lub 10 złotych (bilet ulgowy).

Relaks na sportowo

Futsal
III liga. Mecze 3. kolejki (sobota, godz. 20, hala SP 49, ul. Armii Krajowej).
Koszykówka
II liga mężczyzn. Tur Bielsk Podlaski – AZS Kutno (sobota, godz. 18 w hali przy ul. Poniatowskiego w Bielsku Podlaskim).
I liga kobiet. Gimbasket 15 Białystok – Biomlek Chełm (sobota, godz. 15.30 w hali I LO przy ul. Brukowej w Białymstoku).
Tenis stołowy
I liga: Baruch Dojlidy WSFiZ Białystok – LKS Stegny Wyszogród (sobota, godz. 16, hala ZSR, ul. Suchowolca), MOKS Słoneczny Stok Białystok – GKS LIS Sierakowice (sobota, godz. 16, hala SP 49, ul. Armii Krajowej).
Piłka nożna
II liga. Jagiellonia – Zagłębie Sosnowiec (sobota, godz. 13), ŁKS Browar Łomża – Polonia Warszawa (sobota, godz. 13 w Grajewie).
III liga. Freskovita Wysokie Mazowieckie – Świt Nowy Dwór Maz. (niedziela, godz. 13), Wigry Suwałki – Nadnarwianka Pułtusk (sobota, godz. 13).
IV liga. Sobota: POM Sparta Augustów – Krypnianka (13), Wissa Szczuczyn – Hetman Białystok (13), Tur Bielsk Podl. – Michałowo (godz. 13), Sokół Sokółka – Jagiellonia II (13), Olimpia Zambrów – Pomorzanka Sejny (13), Piast Białystok – Cresovia Siemiatycze (11); **niedziela:** Supraślanka – Pogoń Łapy (11), Orzeł Kolno – Iskra Narew (13).
Liga okręgowa: sobota: Włókniarz Białystok – Korona Dobrzyniewo (14); **niedziela:** Dąb Dąbrowa Biał. – Promień Mońki (13), Puszcza Hajnówka – Wasilków (13), Rudnia Zabłudów – Polonia Raczki (14), Hetman Tykocin – Narewka (13), Gieret Giby – Narew Łyski (13), Magnat Juchnowiec – Skra Wizna (13), Mielnik – Kolejarz (13).
A klasa: niedziela: Skra Cz. B. – Orzeł Szołajdy (13), Pogranicze – Narew Łyski II Choroszcz (12), Gryf – Perspektywa (13), Forty – Rospuda (13), Sparta Sz. – Znicz (13.30), Orlęta – Krynki (13), Orkan – Śniadowo (12), ŁKS II – Metal-Fach (13).
Siatkówka
Puchar Polski kobiet. Turniej grupy A. Sobota: godz. 10 – Nafta Piła – AZS Białystok, Centrostal Bydgoszcz – Energa Gdańsk; godz. 17 – AZS – Energa, Nafta – Centrostal. **Niedziela:** godz. 11 – Energa – Nafta; AZS – Centrostal (hala AMB przy ul. Wołodyjowskiego).
II liga kobiet. AZS WSWFiT Białystok – AZS AWF Warszawa (sobota, godz. 17 w II LO przy ul. Narewskiej).
III liga mężczyzn. Mlekpol MOSiR Grajewo – Biebrza Lipsk (niedziela, godz. 17 w hali MOSiR w Grajewie).
Międzynarodowy Turniej Młodziczek (sobota i niedziela od godz. 9 w hali SP 21 przy ul. Polowej w Białymstoku).
Szachy
Licealiada Białegostoku (piątek, godz. 15), Igrzyska Białegostoku (sobota, godz. 10), Gimnazjada Białegostoku (niedziela, godz. 10). Wszystkie zawody w ZSI nr 1 Białystok, ul. Łagodna 10.
(PS, mark)

Piłka nożna >> Trzecioligowy weekend

Stefan Liszewski znowu w Suwałkach

Wigry Suwałki w sobotę podejmują na własnym stadionie (początek meczu o godz. 13.00) Nadnarwiankę Pułtusk. Zespół z Pułtuska prowadzi Stefan Liszewski, który kilka lat temu pracował nad Hańczą.

– W Wigrach przeżyłem lepsze i gorsze momenty – wspomina Liszewski. – Zabrakło stabilizacji, żeby zespół poszedł do przodu. Obecnie klub balansuje na krawędzi utrzymania w trzeciej lidze.

Ale to samo można stwierdzić o Nadnarwiance. W tabeli beniaminek wyprzedza suwalczan zaledwie o trzy punkty.

– Po zakończeniu rundy tak w Pułtusku, jak i Suwałkach potrzebne są spotkania z działaczami. Niech powiedzą czy chcą trzeciej ligi. Jeśli tak – u nas nie będzie z tym problemu. Warszawa blisko i sporo dobrych piłkarzy do wzięcia – podkreśla Liszewski.

Końca rundy wyczekuje również opiekun Wigier Zbigniew Kieżun. Ale na finiszu chciałby zgarnąć jeszcze kilka punktów: – Musimy w sobotę wygrać, żeby przyczepić się pazurami do grupy, z którą wiosną powalczymy o utrzymanie – mówi szkoleniowiec.

Na własnym stadionie o punkty postara się także Freskovita Wysokie Mazowieckie (niedziela, godz. 13.00). Rywalem jest Świt Nowy Dwór Mazowiecki, który od dziesięciu kolejek nie zaznał goryczy porażki.

– Jeśli chcemy liczyć się w lidze, musimy wygrać – stwierdza opiekun „mlecznych" Piotr Zajączkowski.

Nasz ostatni ligowiec, Warmia Grajewo, jedzie w niedzielę do Paradyża. **(KS)**



Archiwum

W sobotę Stefan Liszewski zawita do Suwałk

Koszykówka >> Tur i Gimbasket zagrają u siebie

Nadzieje na 3 zwycięstwa

Skruszyć toruńskie Pierniki! Takie hasło będzie przyświecać koszykarzom Mispolu Żubrów Białystok, którzy w sobotę zagrają drugoligowy mecz w mieście Mikołaja Kopernika.

– Wyjeżdżamy busem w dniu spotkania, które rozpocznie się o godz. 17 – mówi trener białostoczan Marek Kubiak. – Jedziemy w najsilniejszym składzie razem z Marcinem Krajewskim, który od wtorku trenuje już z nami po kontuzji łokcia. Spodziewamy się trudnego meczu. Rywale dysponują wysokim składem. W ich barwach występuje Grzegorz Szulc, który grał u nas w ostatnim sezonie. Co prawda w ich ostatnim meczu kontuzji doznał pierwszy rozgrywający Dariusz Kondraciuk i być może nie wybiegnie na parkiet przeciwko nam, ale to małe pocieszenie – stwierdził szkoleniowiec.

Na własnym parkiecie zobaczymy drugiego naszego ligowca Tur Bielsk Podlaski. Podopieczni trenera Andrzeja Sinielnikowa spotkają się z innym beniaminkiem „drugiego frontu" – drużyną AZS Kutno. – Jesteśmy bojowo nastawieni. Po pechowej porażce z ŻTS Nowy Dwór Gdański spadliśmy trochę w tabeli i teraz musimy pójść w górę – mówi menedżer i koszykarz Tura Marek Kowalewicz.

U siebie zagrają także pierwszoligowe koszykarki Gimbasketu 15 Białystok, które podejmą w sobotę w hali I LO (godz. 15.30) drużynę Biomleku Chełm. Przeciwniczki nie wygrały jeszcze ani jednego meczu. – Znamy je z poprzedniego sezonu. Grały szybką, agresywną koszykówkę i pod tym kątem przygotowujemy się do spotkania – powiedział trener Eugeniusz Hałaburda. **(mark)**

Benfica Lizbona 3:0 FC Kopenhaga
Celtic Glasgow Manchester Utd. 1:0
Philadelphia 88:75
Atlanta

GW sport

Czerwcowe zwycięstwo 2:1 w Sosnowcu zapewniło Jadze udział w barażach o ekstraklasę. Teraz Zagłębie pała żądzą rewanżu.



GAZETA WSPÓŁCZESNA
3 listopada 2006
piątek

Piłka nożna >> Ważny i trudny mecz białostockiej Jagiellonii

Musimy uciec od Zagłębia

W ostatnim meczu rundy jesiennej przed własną publicznością Jagiellonia zagra z Zagłębiem Sosnowiec.

Krzysztof Sokólski
ksokolski@wspolczesna.pl

Sobotnie spotkanie (początek o godz. 13.00) ma olbrzymie znaczenie dla układu drugoligowej tabeli. Przy zwycięstwie Jaga odskakuje od Zagłębia na pięć punktów. W przypadku porażki – odpukać w niemalowane – sosnowiczanie wyprzedzają żółto-czerwonych.

– Zagłębie, podobnie jak my, walczy o awans do ekstraklasy – mówi trener Jagiellonii Ryszard Tarasiewicz. – Czeka nas bardzo ważny i ciężki mecz. Rywale nastawią się na defensywę. Liczą, że ugrają w Białymstoku punkt, a potem wyprzedzą nas, bo potkniemy się w Janikowie z Unią. Nie możemy na to pozwolić. W sobotę gramy u siebie i ten fakt trzeba wykorzystać.

Przerwać passę

Wierzymy, że Jaga przerwie passę Zagłębia, które wygrało ostatnie trzy wyjazdowe mecze, a od pięciu nie zaznało goryczy porażki.

Optymizmem przed pojedynkiem powinien nastrajać fakt, że do gry (po pauzie za kartki) wracają: Remigiusz Sobociński, Marcin Kośmicki oraz Adrian Napierała. Cała trójka ma pewne miejsce w wyjściowym składzie. Cieszy zwłaszcza, że na boisku ponownie zobaczymy Sobocińskiego, najskuteczniejszego zawodnika zespołu (6 bramek w sezonie). „Remek" nie dość, że nazbierał kartek, to jeszcze nabawił się kontuzji mięśnia czworgłowego. Z tego powodu nie wystąpił w spotkaniu Pucharu Polski z Wisłą Płock.

– Wszystko jest już w porządku i Sobociński powinien okazać się dużym wzmocnieniem linii ataku – stwierdza Tarasiewicz.

Z kolei powrót Napierały oraz Kośmickiego powoduje, że szkoleniowiec nie musi szukać alternatywnych rozwiązań w obronie, typu Marek Wasiluk. Oznacza to również, że ponownie do drugiej linii przesunięty zostanie Jacek Chańko.

Dodajmy, że w sobotę nie zagrają natomiast Michał Trzeciakiewicz oraz Ernest Konon. Pierwszy pauzuje za kartki, drugi ma problem z kolanem.

Romańczuk podpisał

W czwartek kontrakt z Jagiellonią (do czerwca 2007) podpisał Bartosz Romańczuk. Jaga oczekuje jeszcze na informację z Wydziału Zagranicznego PZPN o otrzymaniu certyfikatu z Niemieckiego Związku Piłki Nożnej, który umożliwi zatwierdzenie zawodnika do drugoligowych rozgrywek. Jeśli uda się przed sobotą Romańczuk zostanie dołączony do kadry meczowej na Zagłębie. ▲



Fot. A. Zgiet

W czerwcu Paweł Sobolewski (w środku) był lepszy od obrońców Zagłębia, a Jaga zwyciężyła w Sosnowcu 2:1

Region

▲ **Mierzą w zwycięstwa.** Siatkarki Pronaru-Zeto-Astwa-AZS Białystok walczą w drugim turnieju fazy grupowej Pucharu Polski. >>11

▲ **Tur i Gimbasket w domu.** Koszykarze Tura Bielsk Podlaski oraz koszykarki Gimbasketu 15 Białystok zagrają przed własną publicznością w kolejnych meczach o ligowe punkty. >>11

▲ **Wigry muszą wygrać.** W trzeciej lidze suwalskie Wigry grają nawet nie o sześć, a dziewięć punktów z Nadnarwianką. >>11

Program 16. kolejki

▲ **Jagiellonia Białystok – Zagłębie Sosnowiec (sobota, godz. 13.00)**
▲ **ŁKS Browar Łomża – Polonia Warszawa (sobota, 13.00 w Grajewie)**
▲ Piast Gliwice – Polonia Bytom (piątek, 17.00)
▲ Ruch Chorzów – Lechia Gdańsk (piątek, 19.00)
▲ Miedź Legnica – Odra Opole (sobota, 11.00)
▲ Stal Stalowa Wola – Unia Janikowo (sobota, 13.00)
▲ Zawisza Bydgoszcz – Górnik Polkowice (sobota, 17.00)
▲ KSZO Ostrowiec Świętokrzyski – Śląsk Wrocław (sobota, 18.00)
▲ Kmita Zabierzów – Podbeskidzie Bielsko-Biała (niedziela, 12.00 w Krakowie)

1. Zawisza	15	34	26:11
2. Ruch Chorzów	15	32	25:17
3. Jagiellonia	**15**	**31**	**26:15**
4. Polonia Bytom	15	29	27:13
5. Zagłębie	15	29	28:18
6. Lechia Gdańsk	15	26	27:17
7. Górnik	15	24	18:16
8. KSZO	15	18	14:14
9. Podbeskidzie	15	17	15:21
10. Kmita	15	17	17:25
11. Polonia W-wa	15	16	22:21
12. Piast Gliwice	15	16	14:16
13. Odra Opole	15	16	11:18
14. Stal St. Wola	15	15	11:20
15. Śląsk Wrocław	15	15	10:20
16. Unia Janikowo	15	14	20:25
17. Miedź Legnica	15	12	14:24
18. ŁKS Łomża	**15**	**8**	**12:26**

(KS)

Cytat dnia

> Czesław Jakołcewicz
trener ŁKS-u Browar Łomża



Chcemy udowodnić, że nasze zwycięstwo w Polkowicach nie było przypadkiem.

Piłka nożna >> ŁKS Browar Łomża chce zwycięstwem w Grajewie pożegnać się ze swoimi kibicami

Po porażce i remisie teraz kolej na wygraną

Stadion w Grajewie, jak dotychczas, był mało szczęśliwy dla piłkarzy ŁKS-u Łomża. Najpierw biało-czerwoni przegrali w spotkaniu z innym beniaminkiem II ligi Unią Janikowo 1:3. W drugim meczu było już lepiej, ale też nie do końca. Podopieczni trenera Czesława Jakołcewicza zremisowali z Podbeskidziem Bielsko-Biała 1:1, prowadząc jeszcze do 75 minuty. Teraz więc czas na zwycięstwo z Polonią Warszawa (sobota, godz. 13) i przedłużenie passy wygranych do dwóch meczów. Przypomnijmy, że tydzień temu ełkaesiacy odnieśli swoje pierwsze zwycięstwo w II lidze, pokonując w Polkowicach Górnika 1:0 po bramce Andrzeja Rybskiego.



Fot. A. Zgiet

Idźcie i wygrajcie!

– Chcemy udowodnić, że to nasze zwycięstwo nie było przypadkiem – mówi trener ŁKS-u. – Godnie chcemy także pożegnać się z naszymi kibicami w pobliżu Łomży przed zimową przerwą. Na pewno rywal wysoko zawiesi nam poprzeczkę i czeka nas wyjątkowo trudny mecz. Polonia to przecież historia polskiej piłki. W jej składzie występuje wielu piłkarzy, którzy grali na boiskach ekstraklasy. Ostatnio nastąpiła u nich zmiana trenera i od razu przyszło wysokie zwycięstwo z Miedzią Legnica 5:0 – dodaje szkoleniowiec.

Ta zmiana to zastąpienie na fotelu trenera „Czarnych Koszul" Jerzego Engela jr Waldemarem Fornalikiem, który prowadził m.in. pierwszoligowego Górnika Zabrze czy Odrę Wodzisław.

Kibice w Grajewie będą mogli zobaczyć w akcji m.in. 32-letniego piłkarza Polonii, wychowanka Jagiellonii Białystok Marka Citko. W meczu z Miedzią Marek popisał się dwoma golami, zaliczając przy dwóch kolejnych bramkach asysty. Siłę zespołu z Konwiktorskiej wzmocni jeszcze powracający po kontuzji Jacek Kosmalski.

Mariusz Klimaszewski

ISSN 0137-9488

GW magazyn tydzień

3 listopada 2006
piątek
214 (16136)



Fot. M. Kosó

Agnieszka jest pedagogiem. Próbowała zainteresować swoją pracą, swoimi nietypowymi zajęciami z młodzieżą różne instytucje. Usłyszała, że zajmowanie się młodzieżą licealną jest dziś niemodne! Ale uparła się. Chce założyć stowarzyszenie i starać się o fundusze. Już jej nie wystarcza grupa taneczna. Do tamtego projektu zapaliła siebie i innych. Zapaliła – to dobre słowo. Bo jak inaczej nazwać taniec z ogniem. Taniec, w którym jest coś tak magicznego, co wyzwala potęgę, pomaga zapanować nad żywiołem, nad sobą i własnym strachem

>>12

Zaklinacze ognia

moim zdaniem

Agnieszka Żero
azero@wspolczesna.pl

Dziewczyna do towarzystwa chce zostać radną miejską w Ostrołęce. Spodziewa się, że nie ma większych szans, ale cóż, spróbować warto. Tym bardziej, że partia nie miała wielu chętnych kandydatów. Jaka to partia? Ta, której nie przeszkadza, kogo ma w swoich szeregach i jest baaardzo elastyczna - Samoobrona. W tym przypadku nie można powiedzieć, by dziewczyna była karana, bo prostytucja w Polsce karana nie jest. A jak widać nie pozbawia też politycznych ambicji. Problem jednak jest. Włoski parlament miał swoją Cicciolinę, my możemy zacząć od dziewczyny „Leppera"...

Nic dziwnego, że wiele osób chce wyjechać. Sęk w tym, że wyjechać nie tak łatwo. Przekonał się o tym Maciek ze Sztabina. Wybrał się do USA, do ciotki w Chicago. Miał wizę i pieniądze na pobyt. Okazało się, że to nie wystarczy. Ameryka go nie chciała. Pokazała mu tylko więzienie i wbiła w paszport anulowanie wizy. Deportacja stała się faktem.

A Niemiec Steffen Moller lubi nasz kraj. Mieszka tu od 12 lat i zyskał popularność. Stał się sławny nie tylko dzięki programowi „Europa da się lubić", ale i serialowi „M jak Miłość". A poza tym podobają nam się jego kabaretowe występy, nawet jak krytykuje polskie wady, bo tak naprawdę lubi Polaków ze wszystkimi ich przywarami.

Jaki wpływ na nasze życie mają urządzenia elektroniczne? Okazuje się, że ogromny. Np. policjanci z drogówki, pracujący z radarem, mają więcej córek niż synów. Myśleli, że to zrządzenie losu. My też, dopóki nie sprawdziliśmy statystyk. I co się okazało... Zadziwiająca sprawa. Rodzą im się córki. Nie jest to złe, ale zastanawiające. Przy tym okazuje się, że warto wiedzieć coś niecoś o urządzeniach, przy których na co dzień pracujemy. Ot tak, dla własnego bezpieczeństwa.

A dla własnego relaksu, już po Zaduszkach, spróbujmy tiramisu. Boskiego, włoskiego deseru, który nie jest skomplikowany w przygotowaniu, ale niepowtarzalny w smaku. Warto spróbować. Smacznego!

Ameryka go nie chce



>> Maciek ze Sztabina pojechał do USA. Miał wizę i pieniądze na pobyt. Zdążył obejrzeć więzienie

>>4

Dlaczego oni mają córki



>> Policjantom z drogówki rodzi się więcej córek niż synów. Sami nie wiedzą dlaczego. A my już wiemy...

>>6-7

Dobry anioł



>> Ks. Andrzej Kołpak proboszcz parafii Św. Ojca Pio twierdzi, że śmierć to dobry anioł. Dlaczego?

>>5

Byłem na polskim weselu



>> Steffen Moller przyjechał do Polski 12 lat temu. I stał się bardzo popularny. Co musi się w nas podoba, a co nie

>>13

To boskie tiramisu



>> Włoski deser. Nieskomplikowany w przygotowaniu, ale niezastąpiony w smaku. Spróbujcie!

>>14

przegląd regionalny

Agnieszka Żero
azero@wspolczesna.pl

Policjant, ścigający mężczyznę, wbiega na podwórko, krzyczy: „Stój, bo strzelam". Uciekinier zatrzymuje się, wyciąga broń, mierzy w policjanta i naciska spust. Wydawałoby się, że to zdjęcia do filmu sensacyjnego. A takie wydarzenia rozegrały się na ulicach Łomży. Całe szczęście, że uciekającemu bandycie zaciął się pistolet i strzał nie padł. Bandyta został zatrzymany. Dało to początek działaniom, które doprowadziły do likwidacji gangu przestępczego.

Lubelscy policjanci znaleźli w centrum Augustowa fabrykę amfetaminy. Fabryka mieściła się w centrum miasta w niepozornym baraku. Na trzech liniach technologicznych gang mógł wyprodukować jednocześnie 16 kg tego narkotyku. Na gorącym uczynku policjanci złapali dwóch „chemików" z województwa mazowieckiego. Dlaczego usadowili się w Augustowie? Bo to miejscowość wypoczynkowa, obcy nie wzbudzają tu zainteresowania, a barak wyglądał na opuszczony.

Zygmunt Szmulik, 81-letni emeryt z Suwałk, bezskutecznie walczy z urzędniczą bezmyślnością. Najpierw został bezprawnie wywłaszczony, a potem przez piętnaście lat płacił podatek za działkę, która stała się publiczną drogą. Działkę kupił w Atenach. Czy walka o odszkodowanie ma jakikolwiek sens... Urzędnicy niby nie kwestionują roszczeń pana Zygmunta, ale znajdują sto powodów, by sprawę przeciągać w nieskończoność. Skargi składał do urzędu wojewódzkiego, który nakazywał ponowne rozpatrywanie sprawy. I tak w nieskończoność. Starosta augustowski nie neguje, że panu Zygmuntowi należy się odszkodowanie, dodaje tylko, że niekoniecznie takie, o jakim on myśli. Czyli jakie? I kiedy?

Czterech nieletnich mieszkańców Sokółki włamało się do budynku gospodarczego. Chcieli ukraść benzynę. Przelewali ją z baniaka do butelki i przyświecali sobie świecą. Próba kradzieży zakończyła się pożarem i hospitalizacją w białostockim szpitalu jednego z uczestników. Reszta chłopców uciekła z miejsca zdarzenia. Pożar ugasili strażacy.

Białostoccy taksówkarze będą mieli bezpośrednią łączność z oficerem dyżurnym policji. Ma to poprawić bezpieczeństwo samych kierowców, jak i bezpieczeństwo na ulicach. Jak to będzie wyglądało w praktyce? Zobaczymy. Chęć uczestniczenia w programie zadeklarowały wszystkie korporacje taksówkarskie Białegostoku. Po jakimś czasie będziemy mogli ocenić, czy stan bezpieczeństwa się poprawił.

Rodzina Jabłońskich z białostockich Starosielc już nie musi obawiać się nadchodzącej zimy. Dzięki wsparciu naszych Czytelników, którzy odpowiedzieli na apel o pomoc, ich sytuacja materialna choć trochę się poprawiła. Do redakcji trafiło sporo ubrań jesienno-zimowych, zabawki, a nawet lekarstwa. Dziękujemy i liczymy na dalsze wsparcie.

kronika wypadków umysłowych

Smoki Giertycha

Konrad Kruszewski
konrad@wspolczesna.pl

Rodzina Romana Giertycha podjęła się karkołomnej próby wstrzymania ewolucji. Udowodnienia, że ludzie nie pochodzą od małpy. Trzeba to chyba jednak lepiej przemyśleć, bo czy rzeczywiście wszyscy ludzie nie pochodzą od małpy?

A liberałowie? Przecież wystarczy popatrzeć na tych z Platformy Obywatelskiej. Nie będę rzucać nazwiskami, ale niektórzy, no, nie wiem, są jacyś tacy podejrzani. Przewracają ślepiami, lubią banany. No, nie wiem.

Albo ci czarnoskórzy piłkarze z drużyn przeciwnych do naszej. Bo Murzyni z naszej drużyny są w porządku i nie pochodzą od małpy – oczywiście dopóki u nas grają. Kiedy jednak przejdą do innej drużyny, należy im się na boisku dokarmianie bananami.



W każdym razie panie Macieju, zwracam się tu do eurodeputowanego Macieja Giertycha, ojca Romana, który postanowił zatrzymać ewolucję, warto tę sprawę zbadać dogłębniej. Bo to, że członkowie LPR-u nie pochodzą od małpy, to jest oczywiste. Ale czy członkowie innych partii się równie czystej krwi?

To, że rodzina Giertychów nie pochodzi od małpy, jest pewne. Wyznająca teorię kreacjonizmu rodzina Giertychów musi w prostej linii pochodzić od Adama i Ewy. I potem od Abla, bo z pewnością nie od Kaina. Problem jest tylko taki, że biblijni praojcowie byli Żydami. Strach wprost pomyśleć, bo wynikałoby z tego, że jeśli Giertychowie nie pochodzą od małpy, to są pochodzenia żydowskiego. Nie jestem pewien, czy dla spadkobierców naszej endecji jest to szczęśliwe odkrycie.

Póki co jednak tata Giertycha udowadnia, że teoria ewolucji jest błędna. Udowadnia smokami. Smokiem wawelskim, chińskim smokiem i potworem z Loch Ness, czyli też smokiem. Smok wawelski, według Giertycha, dowodzi, że Darwin to bęcwał.

Wszelkie, jak się okazało, fałszywe badania przeprowadzone do tej pory dowodziły, że w czasach smoków, czyli dinozaurów, ludzi nie było. A to jest fałsz – powiada profesor (o dziwo!!!) Maciej Giertych, bo przecież skoro w Krakowie opowiadają o smoku wawelskim, to jakiś człowiek musiał go wcześniej widzieć. Co jest dowodem na to, że nie było żadnej ewolucji. Pan Bóg stworzył jednocześnie Adama i tyranozaura, z tym, że dinozaur miał mniej szczęścia, wypadł z Arki Noego i się utopił.

Obywatele nie tylko na Wawelu widywali smoki, twierdzi papa Giertych, ale także potwory w Loch Ness. Kolejny dowód na to, że ewolucja to bajka. Od siebie dodam: mało, że oglądali, do tej pory oglądają! Na całym świecie żyje przynajmniej kilka tysięcy ludzi, którzy gotowi są przysiąc, że widzieli na własne oczy potwora z Loch Ness. Jest ich nawet więcej niż tych, którzy przysięgają, że widzieli latające talerze i spotkali zielone ludziki. W związku z tym, panie Macieju, dlaczego tylko smoki mają świadczyć o pochodzeniu człowieka. Dlaczego również ufoludy nie miałyby przeczyć ewolucji?! Skoro przeczyć mogą smoki papierowe...

Bo profesor Maciej twierdzi, że teorii ewolucji przeczą smoki, które widział Marco Polo w Chinach. Jest to dowód na to, że smoki żyły jeszcze całkiem niedawno, bo na przełomie XIII i XIV wieku. Powiem więcej, te smoki, które widział Marco Polo w Chinach, żyją do dzisiaj. Są to smoki papierowe wykonywane tak samo teraz, jak i wtedy, przez tamtejszych obywateli i wyprowadzane przy okazji różnorakich świąt. Niektóre z tych smoków nawet latają, bo są chińskimi latawcami. Według Giertycha, to właśnie one świadczą przeciwko Darwinowi.

Dlaczego nie? Skoro smok wawelski, który, gdyby nie Szewczyk Dratewka, żyłby do tej pory, może świadczyć, to i papier też. Nie ma co: wszystkie znane smoki świata świadczą o głupocie Darwina. Razem ze smokami świadczy papa Giertych...

Całe to, przyznacie Państwo, niezwykle barwne towarzystwo, podparte jest autorytetem Mirosława Orzechowskiego, wiceministra edukacji. Synowi Giertychowi, jako ministrowi, widocznie nie wypada popierać smoczych teorii papy, więc zatrudnił Orzechowskiego. Nadaje się on do tego wspaniale, bowiem Darwina uważa za kłamcę, zaś za jedynego prawdziwego naukowca w dziedzinie botaniki i zoologii uważa Noego, który wszystkie zwierzęta ocalił przed potopem pakując je do arki. Wiceminister Orzechowski nawet zna wyporność takiej arki, która poza rodziną Noego pomieściła kilkadziesiąt gatunków dinozaurów, że o słoniach, hipopotamach i niedźwiedziach polarnych nie wspomnę. Według Orzechowskiego, arka miała wyporność 14 tysięcy ton. Wiceminister wyparł je osobiście.

To, że rodzina Giertychów nie pochodzi od małpy, jest pewne. Wyznająca teorię kreacjonizmu rodzina Giertychów musi w prostej linii pochodzić od Adama i Ewy. I potem od Abla, bo z pewnością nie od Kaina. Problem jest tylko taki, że biblijni praojcowie byli Żydami. Strach wprost pomyśleć, bo wynikałoby z tego, że jeśli Giertychowie nie pochodzą od małpy, to są pochodzenia żydowskiego. Nie jestem pewien, czy dla spadkobierców naszej endecji jest to szczęśliwe odkrycie.

Nie było zatem żadnej ewolucji. Tylko arka pływała po wodzie. A w niej smoki razem z żydowską rodziną Noego – praojcami Giertychów. Większa liczba smoków wypadła za burtę, ale niektóre się uratowały. Między nimi smok wawelski. Kiedy wody częściowo opadły, ukazało się wawelskie wzgórze. Smok wawelski postanowił na tym wzgórzu wysiąść i się na nim osiedlić. Razem z nim wysiadł jeden z synów Noego. Takie są prawdziwe dzieje życia w Polsce, w której żadnej ewolucji nie było. Jeśli w ogóle ona się odbyła, to wyłącznie w zgniłych krajach liberalnych. U nas z pewnością nie. U nas od samego początku już były smoki i Żydzi.

Ostatniego smoka, jak już napisałem, załatwił niejaki Dratewka. Żydów niektórzy tropią do tej pory.

zawirowania

Konduktor, nauczyciel, poseł...

Kariera Jana Bestrego, lidera Ruchu Ludowo-Narodowego, podpory koalicji, wyglądała następująco. Najpierw Bestry był konduktorem, ale go wywalili, bo w pociągach gwałcił pasażerki. Został więc nauczycielem, ale też go wywalili, bo molestował seksualnie dzieci. No to w końcu został posłem. Okazało się bowiem, że jest to jedyna bezpieczna posada dla osób z taką przeszłością.

A poza tym posła nikt już wywalić nie może.

Tam, gdzie król złamał nogę

Wcale nie jest tak, że Włoszczowa (obecnie polski symbol zapadłej dziury) dostała dworzec tylko dlatego, że tak chciał Przemysław Gosiewski. Włoszczowej się ten dworzec należał, bo w historii miała ona liczne zasługi dla całego narodu. – Ekspresy i dworzec kolejowy to pierwszy krok do tego, żeby Włoszczowa zajęła należne miejsce na mapie Polski – odkrył Ryszard Kowalski, tamtejszy znawca historii miasteczka. – Stąd pochodził hetman Stefan Czarniecki, tu złamał nogę Kazimierz Wielki!

Właśnie! Gdyby wcześniej król mógł dojechać do Włoszczowej ekspresem, nogi by nie złamał.

Saska Kępa narodowo oczyszczana

– Grzecznie prosimy o rychłe wyprowadzenie się z tej dzielnicy. Niepotrzebny nam tu taki plugawy osobnik. Długo czekać nie będziemy. Saska Kępa dla Polaków – taką pisemną pogróżkę otrzymał poseł Jan Maria Rokita.

A saskokępowiacy gdzie się mają podziać?

Cytat nad cytaty

– Jestem w stanie to zorganizować (partię zdrowego rozsądku – przyp. red.), tylko nie bardzo mi się chce – powiedział Lech Wałęsa.

To zupełnie odwrotnie niż Tusk, który też woli poleżeć, ale udaje, że mu się chce.

Jaki chirurg, taki radny...

Radny Mysłowic Krzysztof Gorbacz wsławił się tym, że na ostatniej sesji rady znajdował się w stanie upojenia alkoholowego. Miał dwa promile alkoholu we krwi. Jak się okazało, na posiedzenie rady przyszedł w takim stanie prosto z nocnego dyżuru w szpitalu, gdzie jest chirurgiem.

Rzeczywiście: jak się jest i chirurgiem, i radnym, to już trzeźwym się nie da być!

Dowcip tygodnia

– Jak się powinno poprawnie mówić: we Włoszczowie czy we Włoszczowej?

– W Gosiewie...

Tajemnicze zniknięcie szczęki

Do łódzkiego pogotowia zgłosiła się 40-letnia kobieta twierdząc, że bardzo źle się czuje, bo połknęła sztuczną szczękę. Wykonano błyskawiczne prześwietlenie żołądka, ale okazało się, że szczęki w nim nie ma.

Gdzie się podziała sztuczna szczęka? Na to pytanie nie są w stanie odpowiedzieć najtęższi chirurdzy. **(kk)**

Deportacja >> Mieszkaniec Sztabina zrobił 25 tysięcy kilometrów w trzy dni

A Ameryka go nie

Oficer prowadził mnie przez całe lotnisko, a ja miałem ręce skute kajdankami, pozbawione paska spodnie ledwo trzymały mi się na tyłku, a buty bez sznurówek chlapały na nogach. Wszyscy patrzyli na mnie jak na jakiegoś przestępcę, a ja chciałem tylko odwiedzić ciocię w Chicago – żali się Maciek ze Sztabina.



Fot. B. Malaszewska

Byłem wykończony. Po ośmiu godzinach spędzonych na lotnisku, teraz leżałem na starym materacu piętrowego łóżka w chicagowskim areszcie, koc śmierdział jak mokry pies, a mi po głowie kołatała się tylko jedna myśl: chcę do domu!

Anulowali moją amerykańską wizę i wsadzili do aresztu w Chicago – skarży się Maciek Buzun ze Sztabina

Dorota Kowalska
studio@wspolczesna.pl

Kiedy jego samolot wylądował w Chicago, wydawało się, że wszystko jest w porządku. Maciek miał nadzieję, że już za kwadrans uściska dłoń ukochanego wujka i wycałuje dawno niewidzianą ciotkę. Zresztą dlaczego miałoby być inaczej? Przecież podczas swojego poprzedniego pobytu na terenie USA nie przekroczył wyznaczonego przez amerykańskich urzędników terminu, a teraz miał przy sobie aż 5 tysięcy dolarów, czyli wystarczającą kwotę na zapewnienie sobie „kieszonkowego na własne wydatki".

Jednak stało się inaczej. Tym razem 30-letni Maciek Buzun ze Sztabina (woj. podlaskie) nie miał okazji spotkać się ze swoją amerykańską rodziną. Zatrzymany przez pracowników lotniska O`Hare w Chicago, spędził tam ponad 8 godzin, po czym trafił... za kraty.

Paszport w obcych rękach

– Kiedy wysiadłem z samolotu i stanąłem w kolejce do odprawy paszportowej, od razu poczułem, że coś jest nie tak... – wspomina Maciek, który 2 października wylądował na największym chicagowskim lotnisku. – Widziałem, że wielu osobom zabierają paszporty i nie przepuszczają ich przez granicę, tylko odsyłają do jakiegoś tajemniczego pokoju.

Kiedy Maciek podszedł do kontrolującej paszporty urzędniczki, ta wprowadziła jego dane do komputera i od razu zapytała, dlaczego poprzednim razem przebywał na terenie USA aż 11 miesięcy.

– Powiedziałem, że dużo zwiedzałem, zresztą nie tylko Chicago, ale i okoliczne stany, gościłem u wujka, jeździłem też na narty, no i na zakupy... – opowiada Maciek. – Jednak urzędniczce moja odpowiedź chyba nie za bardzo przypadła do gustu, bo nie oddała mi paszportu, tylko odesłała do tego tajemniczego pomieszczenia, do którego wcześniej poszli też inni „podejrzani". Jeszcze nie wiedziałem, że swój paszport odzyskam dopiero następnego dnia wieczorem i w zupełnie innym miejscu na kuli ziemskiej.

Urzędnika nie oszukasz

Do owego pomieszczenia dla „podejrzanych" Maciek został odprowadzony przez uzbrojoną panią oficer. Jak wspomina, był to duży pokój, na środku którego stały trzy rzędy ławek. Siedzący na nich obywatele różnych państw byli kolejno wzywani do stojącego naprzeciw prezydialnego stołu, za którym przyjmowali urzędnicy amerykańskiego „emigration". Maciek na swoją kolejkę czekał ponad godzinę.

– Kiedy się wreszcie doczekałem, zostałem zasypany gradem pytań: po co przyjechałem do Stanów Zjednoczonych? Na jak długo? Ile mam pieniędzy? Kim jest mój wujek? Co tak długo robiłem w USA podczas poprzedniego pobytu, itp., itd. – opowiada.

Potem znowu kazano mu czekać, a po upływie kolejnej godziny z sąsiedniego pokoju w głębi korytarza wyszedł po Maćka najważniejszy – jak mu się wydawało – z tych wszystkich urzędników, zaprosił do siebie na rozmowę i znowu zasypał stosem pytań. Pierwsze z nich brzmiało: „co taki zdrowy, młody i silny mężczyzna, jak ty, może robić w USA przez 10 miesięcy?" Zapytał też, czy podczas poprzedniego pobytu Maciek miał okazję pracować na terenie USA. Kiedy chłopak odpowiedział, że tylko pomagał wujkowi w pracach budowlanych, padło kolejne pytanie: czy wujek za to zapłacił?

– Powiedziałem, że nie dostawałem od wujka pensji, ale że na koniec kupił mi w prezencie komputer, no i że dał mi jakieś tam pieniądze na zakupy... – wspomina Maciek. – Dla oficera „emigration" okazało się to równoznaczne z odpowiedzią, że pracowałem na terenie USA. Podziękował mi za rozmowę i znowu kazał czekać.

Maciek czuł, że zrobił błąd przyznając się do tego, że pomagał wujkowi na budowie, ale jednocześnie wiedział, że amerykańskiego urzędnika nie da się oszukać. Już wcześniej bowiem, czekając na swoją kolejkę, obserwował, jak obywatel Meksyku kręcił i wił się w kłamstwach, próbując przekonać oficera „emigration", by ten wpuścił go na teren USA. Zapytany, czy jedzie do pracy, od razu zaczął opowiadać swoją historyjkę, jak to podczas poprzedniego pobytu w USA poznał piękną Amerykankę, którą teraz ma zamiar poślubić... Urzędnik niewiele myśląc, od razu zapytał o numer telefonu i zadzwonił do wspomnianej Amerykanki z pytaniem o datę jej planowanego ślubu. No i okazało się, że jej plany w żaden sposób nie pokrywają się z planami wspomnianego Meksykanina... Tym sposobem niedoszły narzeczony dostał dożywotni zakaz wjazdu na teren Stanów Zjednoczonych.

chce

Bez paska i sznurówek

– Ja takiego dożywotniego zakazu nie dostałem, ale nie wiem, czy jeszcze kiedykolwiek będę chciał „podbijać Amerykę" po tym, co tam przeżyłem... – mówi Maciek. – Tym bardziej że moja wiza wjazdowa do USA, otrzymana w warszawskiej ambasadzie, została przez urzędników na granicy anulowana, a wiem, że kolejnej – mając tę skasowaną – tak łatwo nie dostanę...

Po ostatniej rozmowie z oficerem Maciek spędził jeszcze w lotniskowej poczekalni kilka dobrych godzin. Przez ten cały czas nie miał pojęcia, co z nim dalej będzie. Ruszyć się stamtąd nie mógł, bo już na początku odebrano mu paszport, a potem jeszcze... pasek od spodni i sznurówki z butów. Kiedy za oknami lotniskowej hali zrobiło się już ciemno, podszedł do niego pracownik francuskich linii lotniczych Air France i zabrał mu bilet do „przebukowania" na kolejny termin. W tym momencie Maciek domyślił się, że być może nazajutrz zostanie odesłany do Polski – z przesiadką w Paryżu. Pozostawało tylko pytanie: gdzie spędzi najbliższą noc?

Noc za kratami

Pytanie to tłukło mu się po głowie również wtedy, gdy pobierano mu odciski palców, jak i wówczas, gdy odczytywano mu urzędowe formułki, żądając kolejnych podpisów na stosach papierów.

Około godz. 22, gdy na lotnisku zrobiło się prawie pusto, po Maćka i – znajdującą się w podobnej co on sytuacji – siedzącą w kącie, zapłakaną młodą Włoszkę, przyszedł oficer o imieniu Kane. Przeszukał Maćka, pieniądze kazał mu złożyć w depozyt, a ręce zakuł w... kajdanki.

– I to już był ten pierwszy naprawdę nieprzyjemny moment, kiedy wspomniany Kane prowadził mnie przez całe lotnisko, a ja miałem ręce skute z tyłu kajdankami, pozbawione paska spodnie ledwo trzymały mi się na tyłku, a buty – bez sznurówek – chlapały na nogach – wspomina Maciek. – Wszyscy na mnie patrzyli jak na jakiegoś przestępcę...

Druga, równie nieprzyjemna niespodzianka czekała go za 20 minut. Tyle bowiem trwała podróż furgonetką, którą transportowano Maćka i młodą Włoszkę na nocleg. Jakież było zaskoczenie młodego Polaka, kiedy okazało się, że tę noc spędzi on w... areszcie.

– Zamknięto mnie w celi, w której już siedział obywatel Nigerii – opowiada Maciek. – Był dosyć miły, zaczął ze mną rozmawiać i okazało się, że... mówi po polsku, bo kiedyś studiował w Czechach i miał dziewczynę z naszego kraju. Potem zapytał, za co trafiłem do aresztu i kiedy będę miał proces...

Maciek wspomina, że w tym momencie przeszedł go dreszcz strachu, bo zdał sobie sprawę z tego, że przecież tak naprawdę nie ma żadnej pewności, że go stąd jutro wypuszczą... Tym bardziej że ów Nigeryjczyk, który – jak twierdził – spędził w amerykańskich więzieniach 15 lat, opowiadał, że w jednym z nich spotkał Polaka, który całymi dniami siedział w celi na łóżku i się kiwał powtarzając: „chcę do domu". I wtedy Maciek przestraszył się nie na żarty!

– Byłem wykończony, leżałem na starym materacu piętrowego łóżka, koc śmierdział jak mokry pies, a obok znajdował się równie śmierdzący sedes, z którego Nigeryjczyk korzystał nader często – wspomina. – Jakoś udało mi się zasnąć, a kiedy się obudziłem, po głowie kołatała mi się tylko jedna myśl: chcę do domu!

Maciek jeszcze nie widział, że nazajutrz około godz. 17 znowu założą mu na ręce kajdanki, przetransportują na lotnisko i wsadzą do samolotu lecącego do Paryża. Nie miał też pojęcia, że dopiero na francuskim lotnisku odzyska swój paszport i po raz pierwszy w życiu poczuje, co naprawdę znaczy słowo wolność. Gdyby to wszystko wiedział, to zapewne przewidziałby i to, że złapie tam pierwszy samolot lecący do Warszawy i że dopiero na warszawskim Okęciu odetchnie z prawdziwą ulgą i powie sobie: nigdy więcej Ameryki!

Imię i nazwisko bohatera tekstu zostało – na jego prośbę – zmienione

Zaduszki >> Zmarli potrzebują naszej modlitwy

Dobry anioł

O śmierci oraz różnych metodach jej oswajania z ks. Andrzejem Kołpakiem, proboszczem białostockiej parafii pw. św. Ojca Pio, rozmawiała Katarzyna Jabłonowska

▲ Jaką rolę odgrywa śmierć w naszym życiu?

– Każdy człowiek powinien żyć tak, jakby chwila obecna była ostatnią w jego życiu, tak, by być gotowym na śmierć. Ludzie niewierzący myślą, że kiedy odejdą pozostaną po nich tylko kości, które gdzieś tam kiedyś spróchnieją i rozłożą się. Natomiast chrześcijanin ma nadzieję, że śmierć to dopiero początek czegoś innego. Nie wiemy oczywiście co nas czeka, jak to inne życie wygląda i dlatego tak bardzo śmierci się boimy. Boimy się, mimo że wierzymy w Boga, mimo że Ewangelia wiele mówi o tym przyszłym piękniejszym życiu. Między innymi dlatego jesteśmy tak przywiązani do tego, co mamy tu na ziemi i trudno nam się z tym wszystkim rozstać.

Co ciekawe, święty Karol Boromeusz, którego wspominać będziemy w tę sobotę, kiedyś, kiedy był jeszcze biskupem, kazał wymalować przy wejściu do jego domu postać śmierci. Zrobił to, by o niej ciągle pamiętać. I rzeczywiście utalentowany malarz stworzył wizerunek śmierci taki, jaki każdy z nas zna – przerażającego kościotrupa z kosą w dłoni. Kiedy św. Karol zobaczył to malowidło, oburzył się. Nakazał je zamalować i stworzyć kolejne, które przedstawiałoby śmierć jako dobrego anioła ze złotym kluczem. Co miał oznaczać ten klucz? Każdy z nas przez te lata, które zostały mu dane, pracuje na to, co go spotyka po tej drugiej stronie. Wszystkie nasze dobre uczynki, każda chwila modlitwy tworzy właśnie ten klucz, który ma otworzyć nam bramy królestwa niebios. Na kształt tego klucza tracimy wpływ w chwili śmierci. Wówczas pozostaje nam tylko liczyć na modlitwę tych, którzy pozostali wśród żywych – naszych przyjaciół, rodzinę, no i oczywiście wszystkich wiernych. Teraz modlitwa i wsparcie żyjących tworzą te ostatnie szlify klucza, dzięki którym będzie on pasował do bram nieba i umożliwi wejście do niego. Nie tylko my mamy wpływ na to, co się dzieje ze zmarłymi. Wierzymy bowiem, że wszyscy ci, którzy już dostali się przed oblicze Boga, pamiętają o nas, którzy tu pozostaliśmy i swoją modlitwą pomagają nam. Wyrazem tej wiary są słowa powtarzane w modlitwie: „wierzę w świętych obcowanie."



▲ Od kiedy chrześcijanie obchodzą dzień Wszystkich Świętych?

– Od śmierci Chrystusa. Początkowo wspomnienie Wszystkich Świętych było związane z okresem Wielkanocy, tak by podkreślić paschalny charakter śmierci. Później w VIII wieku, kiedy papieżem był Grzegorz III, przesunięto to święto na 1 listopada, na dzień kiedy wyświęcono kaplicę ku czci Wszystkich Świętych w Bazylice św. Piotra. Następca Grzegorza przyjął tę datę i nakazał powszechnie obchodzić ją w całym kościele. Odmiennie niż np. w prawosławiu, nastąpiło więc oddzielenie Wielkanocy, która kojarzy nam się dziś raczej jako czas zwycięstwa nad śmiercią od wspomnienia świętych zmarłych.

Trzeba też tu zaznaczyć, że nadal wiele osób nie do końca rozróżnia specyfiki pierwszych dni listopada. Pierwszy dzień tego miesiąca jest poświęcony ludziom, którzy zmarli i już są u Boga, dlatego to tak radosne święto. Tego dnia dziękujemy Bogu, że ci ludzie mogą Go już oglądać. Natomiast drugi listopada, czyli Dzień Zaduszny, to czas wspomnienia wszystkich wiernych zmarłych, tych którzy są jeszcze w czyśćcu i dopiero czekają na wejście do nieba.

▲ Kiedy umiera ktoś bliski, mamy tylko chwilę, by go pożegnać. Jednym z elementów tego pożegnania jest nabożeństwo pogrzebowe. Co jest w nim tak szczególnego?

– To nabożeństwo jest szczególne nie tylko ze względu na swój smutny charakter, ale także na liturgię, która różni się nieco od innych. Śpiewane są podczas niej psalmy, które wyrażają z jednej strony smutek rozstania ze zmarłym, a z drugiej strony – radość i nadzieję, że kiedyś jeszcze się spotkamy. Trzeba pamiętać, że to nabożeństwo to przede wszystkim msza święta – ten testament Jezusa, najpiękniejsza i mająca największą moc forma modlitwy chrześcijańskiej.

To nabożeństwo w kościele to też przystanek drogi, jaką przechodzą zmarli. Prowadzi ona z miejsca ważnego dla danego człowieka – z jego domu, poprzez kościół czy kaplicę, aż na cmentarz, gdzie będzie on oczekiwał zmartwychwstania ciał przy końcu czasów.

▲ Od jakiegoś czasu, także w Polsce, coraz bardziej popularne są inne formy pochówku niż te tradycyjne – w ziemi, np. poprzez kremację. Jak Kościół odnosi się do tego?

– Kościół nie sprzeciwia się kremacji. Sam niedługo odprawię nabożeństwo pogrzebowe człowieka, którego ciało zostało spalone. Nie ma nic złego w rozrzucaniu prochów gdzieś na łąkach, jeśli taka była wola zmarłego. Przecież w modlitwie zawarte są słowa „z prochu powstałeś i w proch się obrócisz". Z każdego ciała, nawet tego złożonego w poświęconej ziemi kiedyś pozostanie tylko proch. Kościół domaga się tylko uszanowania tych doczesnych szczątków człowieka. Nie chcemy, by ktoś postawił sobie urnę z czyimiś prochami gdzieś w mieszkaniu i o niej zapomniał.

▲ Czy Kościół ma podobne stanowisko odnośnie Halloween, które bije rekordy popularności wśród dzieci, młodzieży oraz, jak się okazuje wśród dorosłych, nie tylko na Zachodzie, ale także w Polsce?

– Bardzo wiele rzeczy, które przyszły do nas z Zachodu, jest dobre i korzystne. Niestety, nie mogę zaliczyć do nich sposobu wspominania świętych i zmarłych, jakie proponuje się poprzez Halloween. Zły wpływ tego zwyczaju objawia się szczególnie w tych czasach, kiedy tak wiele wśród nas jest przemocy i zła, tak wiele krzywdy, które czynimy sobie nawzajem, kiedy ciągle słyszy się o agresji w szkole, kiedy dzieci odbierają sobie życie, bo nie potrafią radzić sobie ze światem. Halloween to nic innego niż przywoływanie złych, złośliwych mocy, tak by dokuczyć komuś, bo go przestraszyć, sprawić, że się źle poczuje. Proszę zauważyć, że dzieci tego dnia i tej nocy najchętniej przebierają się za czarownice, magów, a nawet diabłów. Moim zdaniem, szkoły, rodzice i wszyscy dorośli powinni pokazywać ten negatywny wpływ i minimalizować go.

▲ Dlaczego duchowni są tak przeciwni przywoływaniu duchów?

– Ingerowanie w świat zmarłych jest grzechem. Nie mamy do tego prawa. Mamy pomagać zmarłym, wspierać ich naszą modlitwą, a nie niepokoić. Przecież ci ludzie nadal żyją, choć są już w innym świecie. Co warte podkreślenia, Kościół wcale nie neguje tych, którzy modlą się za zmarłych w odmienny sposób. W Kościele prawosławnym do dziś wierni zbierają się na grobach, gdzie spożywają posiłek. W niektórych krajach Ameryki Południowej na cmentarzach organizowane są nawet prawdziwe uczty. Taka forma spotkania ze zmarłymi jest też pewną formą modlitwy. Formą wynikającą z kultury, z odmiennej tradycji i historii. Oczywiście nie ma w tym nic złego. Te różnice wzbogacają nas. Kościół jak najbardziej dopuszcza pewną swobodę kulturową, dopóki nie zakłóca się spokoju zmarłych i nie ingeruje się w ich świat. Ale generalnie to w jaki sposób się modlimy, nie ma większego znaczenia. Ważne byśmy się modlili.

Nauka >> Policjantom używającym radaru częściej rodzą się córki

Dlaczego oni mają

Pole elektromagnetyczne otacza człowieka z każdej strony. Promieniuje ziemia, ale też przedmioty, którymi otaczamy się coraz chętniej. Oglądając telewizję czy rozmawiając przez komórkę nie zawsze zastanawiamy się, jaki ma to wpływ na nasze zdrowie.



Fot. A. Zgiet

Pracownicy sanepidu mogą zbadać jak promieniują nie tylko nasze telefony komórkowe, ale też np. ile szkodliwych pierwiastków jest w grzybach

Zwłaszcza w ostatnich latach policjantom z „drogówki" rodzi się więcej córek. Są tacy, którzy mają trzy córki i żadnego syna.

Urszula Ludwiczak, Jolanta Gadek
uludwiczak@wspolczesna.pl

Tymczasem każdy kontakt z polem elektromagnetycznym zostawia jakiś mniejszy lub większy ślad w organizmie. Przykładowo udowodniono, że stałe obcowanie policjantów z drogówki z radarem, wieszanym na biodrze powoduje, że takim panom... najczęściej rodzą się córki.

Energooszczędna szkodzi bardziej

– Pole elektromagnetyczne wytwarzane właściwie przez każdy kabel w naszym otoczeniu z natury jest nieszkodliwe – mówi Michał Wais z działu higieny radiacyjnej Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białymstoku. – Ale, gdy rozmawiamy przez telefon komórkowy przez godzinę lub mamy przy łóżku lampkę nocną z żarówką energooszczędną, uważajmy, bo takie długie narażenie organizmu, a zwłaszcza głowy na kontakt z polem elektromagnetycznym, może mieć wpływ na nasze zdrowie.

Podstawowa trudność jest jednak taka, że oddziaływanie pola magnetycznego na człowieka jest trudne do ustalenia, nie ma bowiem receptorów, które ostrzegałyby nas o jego istnieniu, a do tego skutki promieniowania nie są natychmiastowe, mogą się ujawnić dopiero po kilku latach! Jakby tego było mało, każdy człowiek reaguje indywidualnie na takie zjawisko, dlatego objawy ze strony danego organizmu mogą być bardzo różne.

Zmęczenie i bezsenność

Niemniej naukowcy ustalili, że o negatywnych skutkach tego promieniowania mogą świadczyć m.in. zmęczenie i spadek odporności organizmu, bezsenność, bóle głowy, trudności z koncentracją i pamięcią, problemy ze wzrokiem. Jak się okazuje, można też stwierdzić pewne zmiany w morfologii (zachwianie stosunku białych i czerwonych ciałek krwi).

– Przy długotrwałym kontakcie z polem można stwierdzić zmiany w układzie krwiotwórczym i limfatycznym organizmu – mówi Michał Wais. – I chociaż pole elektromagnetyczne nie jest inicjatorem procesów nowotworowych, to jednak może wzmóc działanie karcerogenne, czyli przyspieszać procesy nowotworowe.

To najdramatyczniejszy skutek stałego narażenia na działanie pól elektromagnetycznych. Naukowcy udowodnili też np. że 20 minut rozmowy przez telefon komórkowy o 1 stopień podnosi temperaturę mózgu! Stąd dzieci czy osoby z gorączką, praktycznie wcale nie powinny używać tych aparatów.

– Badania dowodzą, że najsilniejsze pole elektromagnetyczne, nawet dwa i pół raza silniejsze niż podczas rozmowy, telefon komórkowy wytwarza w momencie nawiązywania połączenia – mówi Michał Wais. – W takim momencie najlepiej więc trzymać aparat z dala od głowy. Silniejsze pole jest też wtedy, gdy mamy słaby zasięg – starajmy się więc rozmawiać wtedy, gdy tych kresek na aparacie jest najwięcej. Niestety, mieszkańcy terenów, gdzie są problemy z zasięgiem, mogą mieć z tym problem.

Promieniuje wszystko

Choć mało kto zdaje sobie z tego sprawę, promieniują w mniejszym i większym stopniu niemal wszystkie przedmioty codziennego użytku. Silne pole elektromagnetyczne wytwarza np. telefon bezprzewodowy, zwłaszcza, gdy nie ma homologacji polskiej i pobiera zasięg z oddalonego źródła. Silne pole wytwarzają też np. energooszczędne żarówki – dlatego, o ile w żyrandolu nie wpływają zbytnio na nasze zdrowie, lepiej nie wkręcać ich do nocnych lampek.

Pole elektromagnetyczne wytwarzają też np. telewizory, monitory komputerowe, kuchenki mikrofalowe, pralki, lodówki, suszarki do włosów, samochody, pociągi, tramwaje.

– Generalnie im sprzęt nowszej generacji i droższy, tym zazwyczaj ma lepszą jakość i wytwarza mniejsze promieniowanie – mówią pracownicy podlaskiego sanepidu. – Są np. telefony komórkowe, które to promieniowanie mają naprawdę minimalne, ale kosztują kilka tysięcy zł. Bardzo niewielkie jest też promieniowanie płaskich monitorów czy odbiorników telewizyjnych najnowszej generacji.

Trzymać się z dala od źródeł promieniowania

Warto też pamiętać, aby trzymać się kilku podstawowych zasad na co dzień: przebywać z dala od źródeł pola elektromagnetycznego, oglądać tv z odległości kilku metrów, unikać bezpośredniego kontaktu z kuchenką mikrofalową, a tył komputera i monitora zwrócić w kierunku ściany, a nie np. łóżka.

Niestety, większość z nas nie zdaje sobie sprawy ze szkodliwego działania pola elektromagnetycznego.

Rozmowa >> Odszedłem z „drogówki" i urodził mi się syn!

córki?

Miałem farta

Z nadkom. Jackiem Dobrzyńskim, rzecznikiem prasowym KWP w Białymstoku rozmawia Jolanta Gadek.

– Oczywiście o szkodliwym wpływie komputerów na zdrowie słyszałem, bo to jeden z często poruszanych tematów w prasie i telewizji – mówi Daniel Kołnierowicz, naczelnik Sekcji Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Białymstoku. – Swego czasu czytałem też o tym, że używane przez „drogówkę" radary mają działanie rakotwórcze. Ale o tym, że urządzenia te mają wpływ na płeć dziecka, nie miałem pojęcia.

Naczelnik Kołnierowicz zgodził się wziąć udział w eksperymencie i policzyć, ile policjanci z jego wydziału pracujący na co dzień z radarem mają synów, a ile córek. Nie braliśmy pod uwagę tych funkcjonariuszy, którzy trafili do sekcji ruchu drogowego, gdy już byli żonaci i mieli dzieci.

To prawda!

Naczelnik Daniel Kołnierowicz „podliczył" podwładnych i przyznał, że wynik go zaskoczył! Okazało się bowiem, że 21 policjantów z sekcji ruchu drogowego białostockiej komendy miejskiej ma łącznie 33 dzieci: aż 21 córek i tylko 13 synów!

– Sam nie wiem, co o tym sądzić – mówi naczelnik. – Do tej pory myślałem, że generalnie rodzi się więcej dziewczynek niż chłopców. Ale jak dłużej o tym pomyślałem doszedłem do wniosku, że może coś w tym jest. Zwłaszcza w ostatnich latach policjantom z drogówki rodzi się więcej córek. Są tacy, którzy mają trzy córki i żadnego syna!

Informacja o ubocznym działaniu radaru lotem błyskawicy obiegła komendę.

– O kurcze, nigdy bym nie pomyślał, że mam córki z powodu radaru, myślałem, że tak się po prostu ułożyło w życiu – zwierza się jeden z policjantów. – Kocham swoje córki i to, że nie mam syna nie uważam za tragedię. Ale przyznam się, że chciałem mieć chociaż jednego syna. Nie jestem chyba w tym oryginalny, bo większość mężczyzn chce mieć syna, tak jak pewnie większość kobiet chce mieć córkę.

Nasz rozmówca nie potrafi jednak powiedzieć, czy gdyby wcześniej wiedział o takich skutkach ubocznych działania radaru, starałby się o zmianę stanowiska pracy zanim na świat przyszły jego dzieci.

– Lubię to, co robię, choć praca bywa czasami niewdzięczna, gdy stoi się na drodze w mróz czy w deszcz – mówi. – Ale na pewno trzymałbym radar z dala od siebie. Na pewno nie wieszałbym go na szyi, co mi się czasami zdarzało.

Tylko niewielka liczba policjantów z „drogówki" ma dwóch synów. Część funkcjonariuszy ma córkę i syna lub dwie córki i syna. Wielu ma dwie lub trzy córki...

Przy czym najwięcej córek mają ci, którzy najdłużej pracują w sekcji ruchu drogowego i mają stały kontakt z radarem.

Fotoradar też szkodzi

– Kiedyś używaliśmy radarów starego typu – wspomina jeden z funkcjonariuszy. – Ustawiało się je przy drodze na specjalnych trójnogach, urządzenie kablem było połączone z radiowozem. Faktycznie radar wtedy często znajdował się na wysokości jąder policjanta...

I chociaż technika znacznie się rozwinęła i obecnie fotoradary są lżejsze, to nadal szkodzą. Szkodzą też videoradary, które na stałe są zamontowane w radiowozach i których panicznie boją się kierowcy. Pole elektromagnetyczne emitują też fotoradary. Na szczęście dla policjantów z pionu ruchu drogowego urządzenia te najczęściej pracują w wersji stacjonarnej, czyli funkcjonariusze mocują je na specjalnych masztach. Zdarza się jednak, że fotoradary używane są w wersji mobilnej. Wtedy urządzenie to mocuje się na specjalnym trójnogu. Zgadnijcie, na jakiej wysokości?

– A właśnie niedawno dostaliśmy nowy fotoradar – mówi policjant z „drogówki" Komendy Powiatowej Policji w Bielsku Podlaskim. – I są zalecenia, żebyśmy używali fotoradarów i radarów jak najczęściej, bo wiadomo, że jednym z priorytetów jest walka z piratami drogowymi i poprawa bezpieczeństwa na drogach.

▲ Co pan sądzi o wyniku naszego sondażu w białostockiej komendzie miejskiej?

– Jestem bardzo zdziwiony, nigdy wcześniej nie słyszałem, żeby używanie radaru miało takie skutki uboczne. Jak zapewne wiele osób wie, zanim zostałem rzecznikiem prasowym komendanta wojewódzkiego policji, przez wiele lat pracowałem właśnie w pionie ruchu drogowego – najpierw w komendzie miejskiej, potem w wojewódzkiej. I używałem radaru...

Czasami rozmawialiśmy o tym, że radar jest rakotwórczy, ale nigdy o tym, że może mieć wpływ na płeć naszych dzieci...

▲ Naprawdę tak wielu policjantów z „drogówki" ma same córki?

– Naprawdę. Jeden z moich kolegów ma trzy córki, choć bardzo chciał mieć syna i, jak to się mówi, starał się o niego. Kilku kolejnych ma po dwie córki. Nawet mój były długoletni szef, który wiele lat pracował w „drogówce" białostockiej komendy miejskiej i obecnie jest już na emeryturze, ma dwie córki.

▲ W pana przypadku ta teza nie do końca się sprawdza. Ma pan córkę i syna.

– Tak, ale pierwsza na świat przyszła moja córka Agatka. Urodziła się właśnie wtedy, gdy pracowałem w „drogówce". Potem przeszedłem z „drogówki" do zespołu prasowego. Rok później urodził mi się syn Kubuś. Teraz sobie myślę, że gdyby nie zmiana stanowiska pracy, miałbym dwie córki. ▲

reklama



Zdrowie >> Relaks w gabinecie refleksologii to sposób na stres

O czym mówią stopy?



„Chodzenie" kciukiem i palcami po stopach to jedna z lepszych metod likwidowania stresu i codziennych napięć oraz przywracania chorego organizmu do równowagi. Dobrze zrobiony zabieg to dla zdrowej osoby świetny relaks. Dla chorej – szansa na zdrowie.

Ludzkie stopy to mapy całego organizmu. Uciskając znajdujące się na nich punkty, można pozbyć się migreny i innych rodzajów bólu, odprężyć się, wspomóc pracę układu krążenia. Wystarczy oddać się w ręce dobrego refleksologa.

Anna Mierzyńska
amierzynska@wspolczesna.pl

Ciągły pośpiech, życie w biegu, stres dopadający nas na każdym kroku – znacie to? Setki osób od lat poszukują najlepszej metody walki ze stresem. Wiadomo jednak, że nie ma jednego sposobu na to, by zrelaksować się i dostarczyć organizmowi energii. Każdy sam musi odkryć, co mu pomaga. Warto poszukać. Bo może odpowiedź jest prosta? Może chodzi np. o refleksologię?

Mówiąc najprościej, refleksologia to masaż stóp, czasem dłoni albo twarzy. Co prawda profesjonalni refleksolodzy podkreślają, że nie można ich zabiegów nazywać masażami, tylko pracą kciuka na stopach, ale słowo „masaż" dobrze oddaje istotę tego, co się dzieje z naszymi stopami w gabinecie refleksologa. Dzięki takim zabiegom można nie tylko poczuć się przyjemnie, odpocząć, ale także poprawiać stan poszczególnych organów wewnętrznych!

Ruchem gąsienicy

Wszystko dlatego, że w stopie ludzkiej znajdują się zakończenia 7200 połączeń nerwowych. Dzięki temu stopy mają bezpośrednie połączenie ze wszystkimi gruczołami, organami i częściami ciała. Refleksologia to nauka, która uczy, który punkt na stopie (tzw. refleks) odpowiada któremu narządowi wewnętrznemu. Dzięki tej wiedzy, uciskając poszczególne miejsca na stopach, można oddziaływać na funkcjonowanie np. nerek czy wątroby. To sprawia, że zabiegi refleksologii usprawniają pracę krwiobiegu, likwidują stresy i napięcia oraz bóle, odblokowują zastoje – zatory krwi w organizmie. Kto nie wierzy, niech spróbuje sam pomasować sobie stopy chociaż przez chwilę. Od razu można zauważyć poprawę samopoczucia i bardzo głęboki relaks. Kiedy robi to profesjonalista, efekt jest oczywiście nieporównywalnie silniejszy. Jednocześnie trzeba pamiętać, że refleksologia nie diagnozuje, nie weryfikuje lekarstw, nie leczy. Refleksolog wspiera natomiast pracę lekarza poprzez dokładne chodzenie kciukiem i palcami ruchem gąsienicy po całych stopach, palcach, spodzie stopy, jej bokach i wierzchu – aż do kostek.

Stopy z mapą ciała

Stopa dla refleksologa jest miniaturą ciała człowieka. Swoją pracą ma on zharmonizować rozstrojone lub schorowane członki ciała ludzkiego. Refleksolog musi posiadać znajomość anatomii i fizjologii człowieka, wiedzieć co z czym współpracuje, co za co odpowiada i jak się uzupełnia.

Zabieg u zdrowego człowieka to jedna wielka przyjemność. Nie odczuwa on wówczas żadnego bólu, świetnie się natomiast relaksuje. Inaczej jest u osób chorych. Ból w określonym punkcie stopy może świadczyć o tym, że coś złego dzieje się z organem czy gruczołem, przypisanym do tego właśnie punktu. Refleksolodzy posługują się tzw. mapami stóp, dzięki którym wiedzą, który refleks odpowiada któremu połączeniu nerwowemu. Więc np. masując opuszkę dużego palca u nogi możemy pozbyć się bólu głowy, a przy chorych zatokach trzeba skoncentrować się na opuszkach pozostałych palców nóg.

Często refleksolog wcześniej wykrywa dolegliwości wewnętrzne, niż byśmy się o nich dowiedzieli stosując metody tradycyjne. Zanim bowiem ból odezwie się w ciele, organizm przesyła go do najdalej oddalonych miejsc – refleksów naszych stóp i rąk. Czasami informacje te są zauważalne na dwa-trzy lata wcześniej! Bo dla refleksologów stopy... mówią. Ich mowa to pieczenie, swędzenie, narosty, zgrubienia, zmiana koloru naskórka na wyblakły lub ciemnoróżowy, czasami purpurowy, opuchlizna w kostkach, między palcami lub całych stopach, haluksy, ostrogi. My sami zazwyczaj nie pamiętamy o swoich stopach, nie zwracamy na nie uwagi nawet gdy bolą – chyba że ból utrudnia nam chodzenie. Jak się okazuje, to błąd. Warto dbać o stopy i przyglądać się im, bo mogą nam one dużo powiedzieć o stanie naszego organizmu.

Dobre nawet dla dzieci

– Zabieg refleksologii to zabieg holistyczny, oddziałujący na cały organizm – mówi Katarzyna Andrzejewska, która w Białymstoku prowadzi gabinet refleksologii. – Pobudza krążenie, reguluje układ limfatyczny, redukuje stresy i napięcia. Pomaga też pozbyć się różnego rodzaju bólów – niekoniecznie natychmiast, po jednym zabiegu, ale jeśli ktoś jest cierpliwy, to ból uda się zlikwidować.

Katarzyna Andrzejewska zapewnia, że refleksologia jest dobra dla każdego. Na takie zabiegi można przyprowadzać nawet małe dzieci – i to od trzeciego tygodnia życia! Maluchami najpierw zajmie się specjalista, a potem nauczy rodziców, jak mają chodzić kciukiem po stopach dziecka.

– Dzieci regenerują się bardzo szybko, więc refleksologia pomaga im w zasadzie od razu. Ale bardzo dobre wyniki mamy także wtedy, gdy pracujemy z osobami przewlekle chorymi. Przy stwardnieniu rozsianym zabiegi mogą powstrzymać dalszy rozwój choroby, podobnie jest z cukrzycą. Świetne efekty daje refleksologia u osób z miażdżycą, choć zdarza się, że zabiegi są bolesne. Ale jeśli ktoś jest cierpliwy i wytrwa, stan jego zdrowia może się znacznie poprawić.

Zabieg pomoże też osobom zdrowym, ale przemęczonym i zestresowanym. Pierwszy zabieg trwa ponad godzinę, bo refleksolog rozmawia z pacjentem i „poznaje" stopy. Potem trzeba chodzić do specjalisty dwa razy w tygodniu. Dopiero później można zmniejszyć częstotliwość wizyt.

Rewolucja październikowa >> Bolszewikom pomogła obojętność oponentów

Tyle co piórko

Przejęcie władzy odbyło się w zasadzie bez walki. Krążownik „Aurora" oddał salwę ślepymi nabojami, bo nie miał ostrej amunicji, pociski Twierdzy Pietropawłowskiej tylko dwa razy dosięgły Pałacu Zimowego, nie czyniąc większych szkód. Junkrzy i kozacy chroniący ministrów Rządu Tymczasowego po prostu odeszli. Dopiero wtedy motłoch wdarł się przez okna i jął rabować co się tylko dało. Później Lenin miał powiedzieć, że rozpętanie rewolucji w Rosji „znaczyło tyle, co podnieść piórko".



Oddział wierny bolszewikom maszeruje pod czerwonymi sztandarami w kierunku Smolnego. Piotrogród, październik (listopad) 1917 roku.

Rosja roku 1917 przypominała gar pełen wrzącej uchy: nie wiadomo było, co wypłynie na wierzch. Wielu ludzi dość już miało wojny toczonej z Niemcami i Austriakami od trzech lat. W lutym obalono cara, a władzę przejął Rząd Tymczasowy do spółki z radami delegatów robotników i żołnierzy. Na ulicach dawało się wyczuć rewolucyjny nastrój. „Czerwone kokardy utraciły już urok nowości. Bez broni, przeważnie w rozpiętych płaszczach, z papierosami w zębach i kieszeniami pełnymi pestek, żołnierze całymi grupami włóczyli się po trotuarach, nikomu nie oddając honorów i potrącając przechodniów. Łuskanie pestek stało się w tych dniach, nie wiadomo dlaczego, stałym zajęciem „rewolucyjnego ludu", a ponieważ od czasu nastania „swobody" ulic prawie nie sprzątano, chodniki i jezdnie były całkowicie pokryte łuskami" – wspominał wiosnę 1917 roku w Piotrogrodzie generał baron Piotr Wrangel, późniejszy dowódca wojsk „białych" walczących z bolszewikami. Jednak to nie pestki i zaśmiecone nimi ulice stanowiły największy problem. Nad Newą ukształtował się dziwaczny system dwuwładzy i nie wiadomo było tak naprawdę, kto rządzi Rosją. Na listopad ogłoszono wybory do Zgromadzenia Konstytucyjnego, które miało zająć się naglącymi sprawami, między innymi zawarciem pokoju z Niemcami i reformą rolną. Tymczasem do gry włączyła się pewna frakcja, której przewodził chorobliwie ambitny łysy mężczyzna z rudawą bródką.

Człowiek ten nazywał się Władimir Iljicz Uljanow, znany bardziej jako Lenin. Jeszcze w kwietniu przebywał w Zurichu. Jego zalety docenił wywiad niemiecki, który za wszelką cenę dążył do wyeliminowania Rosji z wojny. Agenci przypuszczali, i jak się okazało – słusznie, że Leninowi uda się przechwycić władzę, a wtedy zawrze on pokój z Niemcami. Ten romans z bolszewikami okazał się jednak bardzo kosztowny. Jak obliczyli historycy, na „operację rosyjską" w latach 1917-1918 Berlin przeznaczył 50 milionów marek, co równało się dziewięciu tonom złota. Uljanowa wraz z towarzyszami przerzucono przez Szwecję do Piotrogrodu. Tam zaczęli ciężką robotę.

Dopiero na wieść o wzięciu Pałacu Zimowego Lenin pozdrowił „wszechświatową rewolucję socjalistyczną". Do swojego przyjaciela Lwa Trockiego rzucił po niemiecku: „Es schwindelt (w głowie się kręci)".

Samo przejęcie władzy miało w sobie coś z farsy. Na koniec października (starego stylu, czyli w listopadzie według kalendarza gregoriańskiego) bolszewicy zwołali Zjazd Rad, lecz obsadzili go swoimi ludźmi, nie licząc się z protestami oponentów. By postawić delegatów przed faktami dokonanymi, zaplanowali pucz. W dniu zamachu Lenin omal nie został aresztowany przez patrol wojsk rządowych. Uratowało go to, że udał pijaka. 24 października (6 listopada) na ulicach Piotrogrodu pojawiły się uzbrojone pikiety bolszewickie. Miasta nie miał w zasadzie kto bronić. 25 października (7 listopada) rano premier rządu Aleksandr Kierenski w przebraniu serbskiego oficera wyjechał samochodem wypożyczonym z ambasady amerykańskiej, by w Połocku błagać oficerów frontowych o pomoc. Uprosił w końcu kozaków atamana Krasnowa, lecz ci zatrzymali się w Carskim Siole odległym od stolicy o dwie godziny jazdy konnej i czekali na posiłki. Lenin niemal cały dzień przesiedział w kryjówce w Smolnym, w peruce i obandażowany. Dopiero na wieść o wzięciu Pałacu Zimowego wyszedł do obradujących delegatów Zjazdu Rad i pozdrowił „wszechświatową rewolucję socjalistyczną". Do swojego przyjaciela Lwa Trockiego rzucił po niemiecku: „Es schwindelt (w głowie się kręci)".

Mało który z mieszkańców Piotrogrodu zdawał sobie sprawę z tego, że 26 października (8 listopada) zaczęła się w Rosji nowa era. Giełda przyjęła obojętnie zmianę ustroju, o przewrocie bolszewickim nie zająknęły się nawet burżuazyjne gazety. O tym, że coś jest nie tak mogło świadczyć tylko to, że rubel stracił połowę swej wartości.

Fotki z dna szuflady >>

Jeżeli macie Państwo w swoich rodzinnych zbiorach interesujące fotografie, nadeślijcie je do nas. Wszelkie dostarczone nam fotki odeślemy, zaś osoby, które udostępnią nam zdjęcia, nagrodzimy upominkami. Czekamy pod adresem: „Gazeta Współczesna", ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok, dopisek: „Fotki z dna szuflady". Prosimy pamiętać o adresie zwrotnym.



Sejny, przed I wojną światową. Wojsko rosyjskie z władzami wraz z władzami cywilnymi miasta Sejny. Na rewersie zdjęcia pieczątka w języku rosyjskim: „Fotografija P. Ostrowskawo. Suwałki, Bazarnaja Płoszczad`". Zdjęcie publikujemy dzięki uprzejmości Jerzego Albowicza z Sejn.

Kruszyniany >> Przyjezdni chcą inwestować w pobliżu meczetu, bo...

Tatarszczyzna ma magnesu

Jeszcze kilka lat temu we wsi powtarzano lokalną anegdotę, że „Kruszyniany wieś drewniana, każda baba chodzi pijana". Zdaniem miejscowych, ten wiersz nie ma już żadnego odbicia w rzeczywistości, bo z Kruszynian zniknęły i drewniane chałupy, i pijane kobiety.



Fot. D. Biziuk

Portret króla Sobieskiego, który osadził w Kruszynianach Tatarów, można zobaczyć nawet w restauracji „Dworek Pod Lipami"

Dorota Biziuk
sokolka@wspolczesna.pl

Moda na Kruszyniany przyszła wraz z początkiem nowego wieku. Kryte strzechą chaty i nadszarpnięte zębem czasu budynki – tak było jeszcze w latach 90-tych. Wieś sprawiała wrażenie opuszczonej. Turyści, którzy zaglądali do stojącego w centrum miejscowości zabytkowego meczetu, mogli jedynie pomarzyć o tym, żeby w Kruszynianach spróbować tatarskiego jadła.

– Do meczetu ludzie zawsze przyjeżdżali, ale nie było zwyczaju, żeby ktoś w Kruszynianach na dłużej został. Wizyty ograniczały się przeważnie do odwiedzenia świątyni i wizyty na pobliskim cmentarzu muzułmańskim – mizarze. Aż tu nagle zamiejscowi zwietrzyli w Kruszynianach interes. Działki zaczęli kupować i biznesy jakieś zakładać. Ci, którzy jeszcze na wiosce zostali, patrzyli na to wszystko z niedowierzaniem. W głowie nam się nie mieściło, co ci z wielkich miast szukali w naszych Kruszynianach? Też sobie miejsce znaleźli, jakby już lepszego nigdzie nie było. A teraz już się niczemu nie dziwimy. Zmądrzeliśmy – mówi 70-letnia pani Regina z Kruszynian.

Przyszłość na końcu Europy

W pobliżu meczetu stoi „Dworek Pod Lipami", czyli dawna szkoła zamieniona na gospodarstwo agroturystyczne. Dworek prowadzi Alicja Ziemkowska z Białegostoku.

– Kruszyniany poznałam dzięki mężowi, który 20 lat temu kupił tutaj domek. Przyjeżdżaliśmy w te okolice na odpoczynek. Początkowo nie miałam pojęcia, co mąż widzi wyjątkowego w tej wiosce. Wydawało się, że w Kruszynianach czas stoi w miejscu od XIX wieku. Sami mieszkańcy mówili o swojej wsi „zapadła dziura" – opowiada Alicja Ziemkowska.

Jej mąż twierdził jednak, że przyszłość należy do Kruszynian.

– Zwracał uwagę na przygraniczne położenie wsi, a przede wszystkim na to, że Kruszyniany mają meczet i autentycznych polskich Tatarów. Mówił do mnie „Alicja, pamiętaj, ten kraniec Europy będzie kiedyś modny". Mąż miał słuszne przeczucie. Wiedział, że tatarszczyzna będzie przyciągała ludzi jak magnes. A ja nie wierzyłam w jego opowieści – dodaje właścicielka „Dworku Pod Lipami".

Robota dla saperów

Przed trzema laty Ziemkowski postanowił kupić starą, zrujnowana szkołę. Żona była temu zdecydowanie przeciwna.

– On jednak postawił na swoim. Zainwestował ogromne środki w remont obiektu – mówi pani Alicja.

W trakcie urządzania terenu wokół dawnej szkoły, okazało się, że potrzebna jest pomoc saperów. Przy samym budynku Ziemkowscy znaleźli pokaźny arsenał niewypałów z czasów II wojny światowej.

– Sama nie wiem, jak to się uchowało w tym miejscu. Słyszałam, że zakopane bomby to w Kruszynianach żadna nowość. Ponoć jedną z nich znaleziono przy meczecie. Ale szczegółów nie znam – mówi kobieta.

Po generalnym remoncie „Dworek Pod Lipami" zaczęło odwiedzać sporo turystów. Nie tylko z Polski. Zdarzają się też goście z krajów arabskich.

– Niestety, mój mąż tego nie doczekał. Zmarł rok temu. Teraz ja, która byłam zdecydowaną przeciwniczką inwestowania w Kruszynianach, prowadzę cały ten interes. I coraz bardziej lubię naszą tatarską wieś. Wszyscy tak ją nazywamy, chociaż spotkać Tatara w Kruszynianach jest coraz trudniej – dodaje Alicja Ziemkowska.

Pochodzący stąd wyznawcy islamu – jak mówią miejscowi – porozjeżdżali się po świecie.

– Na stałe zostały już tylko dwie tatarskie rodziny. Ale za to dużo chat kupili potomkowie Tatarów, którzy tu kiedyś mieszkali. Z nastaniem wiosny zjeżdżają na swoje dacze. A już jak muzułmańskie święta są, to Tatarów u nas więcej niż katolików – tłumaczy pani Regina.

Działka za węgiel

Wjeżdżając do Kruszynian od strony Krynek nie sposób nie zobaczyć oryginalnego murowanego budynku. To „Tatarski Zajazd". Jego właścicielem jest Tomasz Pytel z Białegostoku. Swoją inwestycję mężczyzna rozpoczął w 2002 roku. Dlaczego właśnie w Kruszynianach?

– Zobaczyłem tę wieś w 1977 roku. Pomyślałem, ot wioska, jak wioska. Zaniedbana była, ale jednocześnie ciekawa dzięki miejscowym Tatarom. Potem trochę podróżowałem po świecie. W Szwecji poznałem kolegę, którego jakiś czas potem przywiozłem do Kruszynian. Aż go zamurowało, kiedy zobaczył, jak tutaj ludzie żyją. Powiedział mi, że podobnego zacofania cywilizacyjnego nigdy i nigdzie nie widział. Nie wyobrażał sobie, jak można mieszkać w podobnych chatach, które – według niego – przypominały wyglądem murzyńskie siedliska. Coś mnie wtedy tknęło. Pomyślałem, że skoro to takie niespotykane, zatem chyba warto pokazać podobne dziwy światu – tłumaczy Tomasz Pytel.

Tatarów w Kruszynianach osadził Jan III Sobieski. Król nadał tę wieś tatarskiemu pułkownikowi Samuelowi Murza-Krzeczowskiemu.

siłę

Samorząd >> Panna lekkich obyczajów w radzie?

Dziewczyna „Leppera"

„Lepper", czyli Arkadiusz K., ostrołęcki taksówkarz, były szef Samoobrony w mieście, czeka na wyrok, oskarżony m.in. o czerpanie korzyści z nierządu. Tymczasem 19-letnia Natalia P., która miała nierząd uprawiać, jest... członkinią partii i kandydatką do rady miasta!

Piotr Ossowski
possowski@wspolczesna.pl

Z anim wiosną tego roku trafił do aresztu, jeździł taksówką w jednej z ostrołęckich korporacji. Koledzy wołali na niego „Harry" albo „Lepper". Pierwsza ksywa wzięła się ze stylu, w jakim się nosił – dresy, włosy na brylantynę, na szyi i przegubach złote łańcuchy. Druga – z powodu jego działalności politycznej.

Arkadiusz K. zakładał bowiem w Ostrołęce Samoobronę. Działania w partii i pracy na taksówce było mu jednak mało. Od jakiegoś czasu prowadził jeszcze jedną działalność – dowoził klientom „panienki". Koledzy z korporacji doskonale wiedzieli, co się dzieje. Ostrzegali go nawet, że źle skończy. Ale „Lepper" przekonywał, że ma układy, że jego nikt nie ruszy...

W Ostrołęce nie ma agencji towarzyskich, więc interes kręcił się nieźle. Do czasu, kiedy Arkadiusz K., razem ze swoim synem Danielem, wpadli w ręce policji.

A wpadli, kiedy z nożem w ręku przyszli do jednego z opornych klientów po zapłatę za „usługę seksualną", wyświadczoną mu przez jedną z dziewczyn. Zastraszony mężczyzna postanowił powiadomić organy ścigania. „Lepper" z synem wpadli w ręce policji.

„Lepper" w areszcie, jego „panienka" w partii

Owa dziewczyna, „świadcząca usługi seksualne", to 19-letnia Natalia P. Jej obszerne zeznania złożone w prokuraturze pozwoliły oskarżyć „Leppera" nie tylko o wymuszenie, którego próbował dokonać razem z synem, lecz także o ułatwianie nierządu i czerpanie z niego korzyści. Organa ścigania ustaliły, że poza Natalią P., „Lepper" miał jeszcze co najmniej jedną „panienkę". Im samym nic nie grozi. Sama prostytucja nie jest w Polsce przestępstwem.

Ale to nie wszystko. Prokuratura Rejonowa w Ostrołęce prowadzi jeszcze jedną sprawę, w której występuje Natalia P.

– W chwili obecnej trwają czynności zmierzające do zakończenia postępowania przeciwko czterem mężczyznom z Ostrołęki i okolic, podejrzewanym o utrzymywanie stosunków seksualnych z osobą poniżej 15-go roku życia. W najbliższym czasie skierujemy do sądu rejonowego akt oskarżenia – potwierdza prokurator rejonowy Edyta Luchcińska.

Grozi im do 12 lat więzienia. Przestępstw mieli się dopuszczać w latach 2001-2002. Ich ofiarą była wówczas 14-letnia Natalia P.

Sprawa „Leppera" jest w toku. W połowie listopada powinien zapaść wyrok. Po tym, jak trafił do aresztu, został wyrzucony z partii. Natalia w niej została. Mimo że gazety rozpisywały się o zatrzymaniu „Leppera" i w prasie pojawiały się inicjały jego „panienki", władze ostrołęckiej Samoobrony nie widziały nic złego w takiej „działaczce".

Jak brakuje kandydatów, liczy się każda osoba

– Ja przecież nie widziałem akt. Nie wiedziałem, że to chodzi o nią – przyznaje z rozbrajającą szczerością obecny lider Samoobrony w Ostrołęce Włodzimierz Janczewski, kandydat na prezydenta miasta. – Jestem zaskoczony. To skromna młoda dziewczyna. Nie zachowuje się prowokująco, wyzywająco się nie ubiera...

Mimo to coś jednak działacze partii podejrzewali, bo – po tym, jak sprawa stała się głośna – rozmawiali z Natalią P.

– Powiedziała nam, że nie ma z tym nic wspólnego – mówi Janczewski. – Dlaczego mieliśmy nie wierzyć? Ona i K. byli w partii od początku. Razem byli nawet delegatami na mazowiecki zjazd Samoobrony.

Zapewnienia dziewczyny o swojej niewinności wystarczyły władzom partii. Kiedy przyszły wybory, wciągnęli ją na listę kandydatów do rady miasta. W Ostrołęce, jak w wielu innych miastach, partie polityczne miały poważne problemy z obsadzaniem list. Liczył się każdy.

Bez trudu dotarliśmy do dziewczyny. Mieszka na jednym z ostrołęckich osiedli. To biedna rodzina.

– Nie znam ich, wprowadzili się niedawno – mówi nam jedna z sąsiadek. – Co mogę o niej powiedzieć? Nic. Zwykła dziewczyna.

Rzeczywiście. Natalia nie odpowiada stereotypowemu wizerunkowi kobiety trudniącej się najstarszym zawodem świata. Zaniedbana, niewyglądająca nawet na swój wiek... Swojego kandydowania do rady miasta nie traktuje poważnie. Nie ma programu ani pomysłu na pracę w radzie po ewentualnym wyborczym sukcesie. Po co więc startuje?

Byłam głupia... Ale z tego nie jest się łatwo wyplątać.

– To jeszcze „Lepper" wciągnął mnie do partii – mówi Natalia P. – On sam kandydował w poprzednich wyborach. Mówił, że wcześniej czy później zostanie prezydentem. Przez niego poznałam pana Janczewskiego. I on zaproponował mi kandydowanie. Ale nie będę się specjalnie starać. I tak nie zostanę tą radną...

Nie ukrywa, że poza siedzącym w areszcie K. zna jeszcze wiele osób z ostrołęckiego świata przestępczego. Takiej „firmy", jaką miał „Lepper", nie prowadzi się na własną rękę. Jak twierdzi Natalia, stali za nim ostrołęccy gangsterzy. Dziewczyna wymienia znane w mieście pseudonimy...

– Jak miałam 15-16 lat, wpadłam w to towarzystwo. Byłam głupia. I tak już zostało. Czy mogę zerwać te kontakty? – uśmiecha się z pobłażaniem, jakby słuchała kogoś „kto nie zna życia". – Z tego się nie wychodzi. I tak dobrze, że skończyło się tak, jak się skończyło. Na wstydzie. A mogło być gorzej...

Środowisko, w jakim obracał się były szef Samoobrony w Ostrołęce, nie robi wrażenia na jej dzisiejszym liderze.

– A czy ja znam jakichś gangsterów w Ostrołęce? Niby skąd? – oburza się Włodzimierz Janczewski. – Owszem, jak K. został zatrzymany, to część tych, których on wciągnął do partii, jakby się wycofała, przycichła...

Trudno się partii skontaktować z kandydatką

Jednak najbliższa współpracownica „Leppera" zarówno w partii, jak i w „biznesie" – została. Przy odrobinie szczęścia może zasiąść w radzie miasta. Formalnie nie ma ku temu żadnych przeszkód. Nie jest przecież karana.

Obecni radni, przepytywani przez nas, nie wyobrażają sobie współpracy w przyszłej kadencji z taką radną jak Natalia P.

Jedni są autentycznie zszokowani, inni pozwalają sobie na niewybredne żarty.

Tymczasem partia, którą reprezentuje kandydatka... nie wie, co zrobić.

– Nawet nie wiem, czy możemy teraz po prostu skreślić ją z listy – mówi Janczewski. I otwarcie przyznaje. – Mamy z nią słaby kontakt. Przyszła, wypełniła deklarację, że chce startować na radną, ale potem nie przyniosła żadnych materiałów na ulotki. Często zmienia komórki, trudno się z nią skontaktować. Mogę zapewnić, że na najbliższym zarządzie zajmiemy się jej sprawą. Nie mogę sam decydować co dalej...

Mężczyzna postanowił kupić działkę w centrum wsi. Okazało się, że mieszkańcy bardzo chętnie sprzedawali swoje nieruchomości.

– Sami do mnie przychodzili i zachęcali: „Kup pan i ode mnie". Pytam, za ile, a jeden mi odpowiada: „A żebym tak miał na trzy tony węgla". I targu się dobiło – wspomina białostoczanin.

W tym samym czasie znaleźli się też inni amatorzy kruszyniańskich działek. Ziemia szła za bezcen. Teraz sytuacja się zmieniła.

– Ludzie poznali wartość tej ziemi i ceny trzymają. Mają rację. Żeby kupić działkę w Kruszynianach, trzeba się nieźle nachodzić – mówi pani Regina.

– Czego, jak czego, ale ta cała Unia nauczyła nas, żeby ziemię dobrze cenić. Różni się po Kruszynianach kręcą. A wszyscy działek szukają. Większość odjeżdża z niczym – dodaje starszy mężczyzna.

Jedyna taka wieś

Miejscowi, z którymi udało nam się porozmawiać, są dumni, że w Kruszynianach chcą inwestować ludzie z zewnątrz.

– Liczą na zarobek i mają rację. No bo, gdzie w Polsce znajdziesz drugą taką wieś, jak nasza? Tatarów mamy, co ich sam król Sobieski osadził i prawosławnych mamy, i katolików też. Prawdziwa mozaika kulturowa – twierdzą mieszkańcy.

Niedawno we wsi powtarzano – jako lokalną anegdotę – taki oto wierszyk: „Kruszyniany wieś drewniana, każda baba chodzi pijana".

– Nie wiadomo, kto to wymyślił. Ot, chyba komuś się zrymowało. Prawdy ten wierszyk nie mówi. Kobiety w Kruszynianach nigdy nie piły dużo. Co prawda miejscowi trochę bimbru kupowali, ale żeby ktoś sam go tutaj pędził, to nie słyszałam – przyznaje pani Regina.

Na jadło u Dżennety

Najwięcej turystów odwiedza Kruszyniany latem. Wśród przyjezdnych ogromną popularnością cieszy się jadło serwowane w etnicznym gospodarstwie „Tatarska Jurta" obok meczetu. Przygotowuje je wraz z rodziną Dżenneta Bogdanowicz z Supraśla.

– Działka, na której prowadzę „Tatarską Jurtę", ma swoją bardzo ciekawą historię. Ród Bogdanowiczów otrzymał ją jeszcze z nadania króla Jana III Sobieskiego – wyjaśnia pani Dżenneta.

Kobieta zdołała namówić swoją rodzinę, aby zapraszać przyjeżdżających do Kruszynian gości na tatarskie jadło.

– Prawdziwych tatarskich potraw nie znajdzie się w żadnej restauracji. Można ich szukać jedynie w domach, gdzie mieszkają wyznawcy islamu. Jesteśmy Tatarami, ale jesteśmy też Polakami. Żyjemy jak większość ludzi w naszym kraju. Coraz częściej brakuje nam czasu na przyrządzanie tradycyjnych potraw tatarskich. Wszystkie one są niezmiernie pracochłonne i bardzo smaczne. Nie ma co się dziwić, że turyści chcą spróbować prawdziwego tatarskiego jadła – mówi Dżenneta Bogdanowicz.

Aktorzy i duchowni

W „Tatarskiej Jurcie" gościł m.in. Robert Makłowicz. Mieszkańcy Kruszynian z zadowoleniem tłumaczą, że ostatnio w ich wsi można spotkać więcej znanych osobistości niż w Warszawie. Wymieniają kilka znanych nazwisk: Głódź, Glemp, Belka, Olbrychski. Podobno ten ostatni przyjeżdżał do Kruszynian jeszcze przed zagraniem roli Azji w filmie „Pan Wołodyjowski".

– Daniel uczył się u nas jazdy konnej. W filmie można było zobaczyć, że te lekcje wyszły mu na dobre. Jeździł jak burza. Gdyby nie Kruszyniany, miałby Olbrychski problem – dodają miejscowi.

Społeczeństwo >> Tańczą w parku, w mieście, na sali gimnastycznej. Zapanowa

Zaklinacze ognia

Aż ich ręce świerzbią, żeby pokręcić poiami czy kijem, pomachać wachlarzem, pofikać z flowerstickiem. Ćwiczą w szkołach na przerwach, na ulicach, w parku. Dlaczego? Magia ognia – mówią tylko i uśmiechają się tajemniczo.



fot. M. Kosc

Na placu pod teatrem w Białymstoku tańczyły „juniory" szkolone przez Avalon

Anna Mierzyńska
amierzynska@wspolczesna.pl

Przez całe lato spotykają się w białostockim parku Planty, koło pomnika Praczek. Dla niewtajemniczonych wyglądają zastanawiająco: całymi godzinami czymś machają. Z daleka wygląda to jak szmatki zawieszone na sznurkach. Może to zespół z orkiestry dętej, oni czymś tam przecież machają – zastanawia się jeden z przechodniów. Inni patrzą, potem wzruszają ramionami i idą dalej. Grupa młodych ludzi z dnia na dzień jest coraz większa, spędzają przy Praczkach całe dnie. Znikają dopiero, gdy robi się zimno.

Odnajduję ich na sali gimnastycznej jednego z białostockich liceów. I na placu przed Teatrem Dramatycznym. To właśnie tutaj można ich podziwiać w całej okazałości. Bo tym razem nie są sami – tańczą z ogniem, tym prawdziwym, żywym i gorącym.

– Kiedyś bałem się ognia – przyznaje Skrzymek, licealista. Ćwiczy od maja. – A teraz? W żadnym razie! Bałem się tylko, gdy pierwszy raz się odpalałem. Tego momentu boi się każdy.

– Możesz ćwiczyć na sucho całe lata, ale kiedy pierwszy raz się odpalisz, kiedy pierwszy raz weźmiesz ogień do ręki, potrzymasz 30 sekund, od razu nogi ci zmiękną – dodaje Agnieszka Panasewicz-Zubrycka, liderka grupy. – Ale to wciąga. Bo jest ryzykowne, podniecające, nietypowe.

Agnieszka i Sylwek, czyli ogień i woda

Ich przygoda z ogniem zaczęła się kilka lat temu. Sylwek, mąż Agnieszki, zobaczył w Białymstoku występ grupy „Salamandra". I stwierdził, że też

Co magicznego jest w takim tańcu? Może panowanie nad żywiołem? Albo panowanie nad sobą i swoim strachem wobec tak potężnej siły?

chce tańczyć tak jak oni. Wciągnął w to Agnieszkę, potem razem zapalili do swojego pomysłu (bo do takiego pomysłu można się tylko zapalać – albo od razu zgasnąć) przyjaciółkę Agnieszki Magdę i jej brata Marka. To pierwszy i podstawowy skład Avalonu, bo taką właśnie nazwę dla siebie wybrali.

– Najpierw braliśmy, co było pod ręką, i machaliśmy – opowiada Agnieszka. – Sylwester zrobił sprzęt, czyli poi ćwiczeniowe, i zaczęliśmy treningi. Nie wiesz, co to poi? Piłeczka tenisowa na łańcuchu, z paskami na palce. Oczywiście, gdy występujemy, na końcu łańcucha są małe pochodnie, a nie piłeczki – śmieje się Agnieszka.

Ona i Sylwek dziś kierują prawie 40-osobową grupą tancerzy. Różnią się od siebie jak ogień i woda. Ona niezbyt wysoka, za to tęższa, on wysoki i chudy, ona zawsze w pierwszej linii, gotowa do załatwiania spraw w urzędach, do wyproszenia wstępu na salę; on cichszy, chętniej zajmuje się sprzętem niż ludźmi, choć ma też świetne pomysły choreograficzne, a młodzież bardzo go lubi. Kiedy zaczynają tańczyć, nagle w ich ruchach pojawia się kocia wręcz miękkość i zręczność. Nie ma wątpliwości: to profesjonaliści.

Hura, wywalczyłem solówkę!

Agnieszka przewodzi całej grupie, ma ogromny posłuch, mimo że (a może właśnie dlatego) większość decyzji podejmują sami tancerze, czyli młodzież licealna i gimnazjalna. Aga nie narzuca im ani strojów, ani układów choreograficznych. Tu każdy może robić to, co mu pasuje, realizować własne pomysły na taniec z ogniem. Jeśli zrobi coś dobrego, zostanie doceniony.

– Arturo, na najbliższym pokazie będziesz miał solówkę – Agnieszka krzyczy do młodego, brodatego chłopaka.

– Hura, wywalczyłem solówkę! A zresztą, nawet nie musiałem o nią walczyć! Ludzie, mam solówkę!

– Masz, bo bardzo mi się podoba to, co ostatnio robisz – chwali go szefowa. Chwilę później wręcza plakietkę trenera Angelice. To jak oficjalny awans. Od dziś Angelika nie tylko tańczy z ogniem, ale i pomaga innym w nauce trudnych ewolucji.

– Jestem zupełnie zaskoczona – przyznaje dziewczyna. – Przecież ćwiczę dopiero od kwietnia!

– Została trenerem, bo porozmawiałam z innymi tancerzami i powiedzieli mi, że Angelica powinna być trenerem. Stąd ta decyzja – tłumaczy Agnieszka. Pełna demokracja? Nie, to demokracja kontrolowana. Młodzi ludzie sami decydują o sobie, mają wpływ na działania całej grupy, a jednocześnie ktoś ich delikatnie nadzoruje. Do tego fascynująca zabawa z ogniem i... nic dziwnego, że członków grupy ciągle przybywa.

– Mamy Avalon, drugi skład Avalonu, juniorów i początkujących – wylicza Agnieszka. – W sumie ponad 40 osób!

Licealiści? Niemodni!

Gdyby nie życzliwość III LO, nie mieliby gdzie ćwiczyć. Agnieszka jest pedagogiem, próbowała więc zainteresować swoją pracą z młodzieżą różne instytucje. Bo przecież przydałoby się miejsce do treningów na stałe, do tego może jakaś świetlica, żeby młodzi mogli się napić herbaty, spotkać, poga-

nad strachem i nad sobą.

dać ze sobą, ale i z pedagogiem czy choćby z doradcą zawodowym.

– Zajmowanie się młodzieżą licealną jest dziś niemodne – usłyszała tylko. Ale uparła się. Chce założyć stowarzyszenie, pisać projekty, zdobywać pieniądze na młodych zapaleńców, którzy wolą taniec od oglądania telewizji czy siedzenia przed komputerem.

– To alternatywny sposób spędzania czasu – mówi Artur. – Co jest w tym fajnego? Chyba właśnie ogień...

Artur nie pamięta magicznego momentu pierwszego odpalenia się (czyli zatańczenia z zapalonymi pochodniami), bo machał poikami z ogniem od samego początku. Co prawda trochę poparzył sobie plecy, ale nie przejął się tym. Taniec z ogniem jest bezpieczny, pod warunkiem, że zachowa się podstawowe zasady. Najważniejsza to właściwe paliwo.

– Pamiętajcie, nie używamy benzyny, bo potrafi wybuchać i jest niebezpieczna, ani nafty, bo kopci i śmierdzi – wylicza Agnieszka. – Najlepsza jest zwyczajna podpałka, a do plucia ogniem tylko parafina!

Przystawiasz ogień i... plujesz

Plucie ogniem oficjalnie nosi ładniejszą nazwę. To „ognisty oddech", zresztą bardzo widowiskowy.

– Jak to się robi? Normalnie. Bierzesz paliwko do ust, przystawiasz ogień i... plujesz!

Są też iskry, wachlarze, taniec z kijem, taniec z poikami, flowerstick (czyli odbijanie kijka dwoma innymi kijkami). Wszystko to można podziwiać podczas pokazów Avalonu. Niestety, występów nie ma zbyt dużo.

– Nie wszędzie możemy się odpalać. Kiedyś odpalaliśmy się w różnych punktach Białegostoku, ale sąsiedzi natychmiast dzwonili na policję, że ktoś pali ognisko. Więc zrezygnowaliśmy. Tylko dzięki wsparciu właścicieli kawiarni „Antrakt" udaje nam się w Białymstoku tańczyć z ogniem – mówi Agnieszka.

Podczas ostatniego pokazu tańczyły „juniory", czyli tancerze tworzący grupę z krótszym stażem. Zebrali wtedy ponad 400 zł. Wspólnie ustalili, że przeznaczą je na stroje. Jasne albo ciemne spodnie, kamizelki albo koszule ze stójkami – właśnie trwają narady nad ostateczną koncepcją. Dziewczyny, które tańczą z wachlarzami, mogą sobie pozwolić na bardziej elegancki strój. Będą spódniczki, rajtuzy, bluzeczki na ramiączkach.

– Ale uważajcie z tymi rajstopkami, żeby nie były łatwopalne – zaznacza jedna z dziewczyn. Bo tu wszystko oceniane jest ze względu na ogień. I dlatego część zebranych pieniędzy trzeba przeznaczyć na kupno specjalnego koca do gaszenia pożarów i wiaderka na piach – takie środki ostrożności są niezbędne podczas występów. Grupa musi mieć więc wszystko ze sobą, by w razie czego natychmiast zagasić ogień. Ale dotychczas nigdy nic złego się nie zdarzyło.

Połączyć niemożliwe z możliwym

Sami wymyślają układy choreograficzne. Najlepiej radzą sobie z tym osoby, które wcześniej gdzieś już tańczyły. Ale w Avalonie jest też mnóstwo osób, dla których ta grupa to pierwsze spotkanie z tańcem. Ogień przyciąga też chłopaków, o których w grupach tanecznych najtrudniej.

– Jestem samoukiem. Zajmuję się żonglerką kontaktową, a od 3,5 roku ćwiczę taniec z ogniem. Chociaż tancerzem bym się nie nazwał, raczej kuglarzem – śmieje się Jogi, student pedagogiki o egzotycznych zainteresowaniach (oprócz żonglerki także kultura koreańska, japońska i chińską). – Co jest w tym fajnego? Że łączymy to, co pozornie niemożliwe, z możliwym, czyli choćby taniec z ogniem...

Magia ognia złapała też Angelikę:

– Jestem harcerką, pewnie dlatego ogień jest dla mnie tak ważny – tłumaczy.

Ale co magicznego jest w takim tańcu? Może panowanie nad żywiołem? Może panowanie nad sobą i swoim strachem wobec tak potężnej siły, jaką jest ogień? A może po prostu jego piękno? Młodzi tancerze jednego są pewni: taniec z ogniem jest rewelacyjny nawet wtedy, gdy nie ma jak się odpalić.

– Pokręcisz kijem, pomachasz poikami i od razu ci lepiej – mówi jeden z nich. – Jakiś spokojniejszy się wtedy człowiek robi. Jest po co żyć. ▲

Rozmowa >> Polacy dają się lubić

Byłem na polskim weselu

Ze Steffenem Mollerem, znanym z roli sympatycznego Niemca z serialu „M jak Miłość" o pracy na planie, przywarach Polaków, oraz o książce, którą napisał rozmawia Jolanta Gadek.

▲ Kosmonauta patrzy, a na Księżycu leży człowiek. „Skąd jesteś? Jak się tu dostałeś?" – pyta. „Jestem z Polski. Wracam z wesela, z Poronina" – odpowiada mężczyzna. – To jeden z dowcipów, które pan opowiada podczas kabaretowego występu. Jak ten Polak dostał się na Księżyc?

– Szczerze mówiąc wiem, jak ten mężczyzna trafił na Księżyc. Bo byłem już na polskim weselu. I na poprawinach też... Jak się obudziłem następnego dnia, też byłem na Księżycu. Mój tato, który ma duże poczucie humoru, wcale się z tego dowcipu nie śmiał. Bo on nie był na polskim weselu. On dotarł tylko do Ameryki...

▲ Świetnie pan mówi po polsku. Długo uczył się pan naszego języka?

– Nie, skąd, tylko dwa tygodnie (śmiech). Proszę następne pytanie...

Długo. To trudny język dla obcokrajowca. Macie siedem przypadków: od mianownika do wołacza, liczbę pojedynczą i liczbę mnogą. Czyli każdy rzeczownik ma czternaście wersji. A o różnych formach czasownika już nie wspomnę.

▲ Skąd pan czerpie natchnienie do swoich tekstów kabaretowych?

– Wystarczy czytać gazety. Dwa tygodnie temu znalazłem w nich na przykład ogólnopolskie dyktando. Stanowi ono dowód waszego poczucia absurdalności. Treść tych dyktand po prostu przebija wszystkie rekordy świata. „Sufrażystka z Końskowoli bugi-bugi wspak rzępoli myląc As-dur i c-mol, myląc przy tym wszerz i wzwyż wojażując wśród b-moli" – gratuluję inwencji twórczej.



Fot. mwmedia

Steffen Moller przyjechał do Polski 12 lat temu. Dzięki serialowi „M jak Miłość", programowi „Europa da się lubić" oraz występom kabaretowym stał się bardzo popularny w naszym kraju.

▲ A proszę sobie jeszcze wyobrazić, że my takimi dyktandami testujemy kandydatów na prezydenta Białegostoku...

– To jest najlepszy test. Bo w naszych czasach już nie trzeba się znać na ekonomii. Przede wszystkim trzeba się znać na marketingu, głośnych występach w supermarketach i wiecach i troszeczkę na ortografii, żeby dobrze podpisać się imieniem i nazwiskiem. Dlatego i ja mógłbym zostać jakimś prezydentem. Bo ja też czasami występuję w hipermarketach...

▲ Dlaczego postanowił napisać pan książkę „Polska da się lubić"? Czyżby pozazdrościł pan swojej serialowej matce Simonie? Agnieszka Perepeczko wydała właśnie swoją piątą książkę.

– Jestem dobrym synem swojej mamy. Odezwał się we mnie zew krwi... Mam nadzieję, że będę miał tyle „ołowiu w tyłach" jak ona. Bo żeby pisać trzeba długo siedzieć i trzeba mieć dużo „ołowiu w tyłach" – tak ktoś mi mówił.

12 lat mieszkam w Polsce i obserwuję tutejsze życie i zwyczaje. Typowo polskie cechy są moim konikiem. Wszędzie szukam ciekawostek waszej duszy i pasjonuję się tym nieustannie.

▲ Czy pobyt w Polsce ma wpływ na pana charakter? Co na ten temat mówią pana znajomi w Niemczech, rodzina?

– Tak. Zmieniłem się. Bo czasami w restauracji płacę za wszystkich... To jest przejaw mojej polskiej gościnności. Poza tym każdego, kto przychodzi do mojego domu, częstuję herbatą.

▲ Ale poczucie humoru musiał pan mieć zanim przyjechał pan do Polski, bo tego nie sposób się nauczyć...

– To prawda, zawsze miałem poczucie humoru. Chyba odziedziczyłem go po tacie. Być może już zanim przyjechałem do waszego kraju, miałem kawałek polskiej duszy. Bo generalnie Polacy mają znacznie większe poczucie humoru niż Niemcy. I żartują zawsze i wszędzie, nawet z nieznajomymi. Niemiec żartuje dopiero po pracy, w domu albo w pubie ze znajomymi.

W każdym razie moje dowcipy w Polsce się podobają. Co prawda nigdy nie opowiadałem ich w Niemczech, może tam też by się podobały...

▲ Czy naprawdę jesteśmy tacy okropni, jakby to wynikało z pana tekstów? Z jednej strony obsesyjnie pilnujemy swojej własności, z drugiej jesteśmy szczodrzy.

– No czasami... (śmiech). U was często ludzie nie mówią szczerze, że się obrazili. W Polsce jest kult „obrażalskości". Wszyscy się obrażają, są pamiętliwi, bo nikt nie mówi nikomu otwarcie, o co chodziło. Znam takie przypadki, że ludzie zostali zwolnieni z pracy i nie wiedzą dlaczego. Sam szef nie ma odwagi mówić swojemu pracownikowi dlaczego go wyrzucił, bo się wstydzi. I z powodu tego wstydu obraża się na pracownika. My, Niemcy, mamy trochę grubszą skórę. U nas takie rzeczy mówi się otwarcie.

▲ Ale pomimo to postanowił pan pozostać w Polsce na stałe.

– To prawda. Bo najbardziej interesują mnie kraje „środka", pomiędzy Wschodem a Zachodem. Na Zachodzie się wychowałem. W te wakacje pojechałem do Rosji, byłem na Syberii. Byłem też w USA. Ale najbardziej intrygują mnie takie kraje, jak Polska, Austria, Słowacja, Czechy. Już nie Wschód, ale jeszcze nie Zachód. I już nie Zachód, ale jeszcze nie Wschód.

▲ Co jakiś czas pojawiają się plotki, że zniknie pan z planu „M jak Miłość". Na szczęście dla pana wielbicieli te plotki się nie sprawdzają.

– W tej chwili jestem w Niemczech, już prawie pół roku mnie nie ma w serialu. To znaczy Steffen jest w Niemczech (zbieżność imion przypadkowa). Przyjechał tylko do Polski wziąć ślub i znowu zniknął. Ale wróci z impetem w styczniu. W tym czasie, gdy Steffen był w Niemczech, w tej swojej podróży poślubnej, ja pisałem książkę, teraz ją promuję.

▲ Dlaczego serialowemu Steffenowi tak się nie wiedzie w sprawach sercowych?

– Bo jest zbyt naiwny, jest zbyt wielkim idealistą. Co chwilę zakochuje się na zabój. Ale to mi się podoba. Polacy są znacznie bardziej sceptyczni. A moja postać pod tym względem się nie spolonizowała.

▲ Przez lata wykreował pan wizerunek Niemca – idealisty, naiwniaka. Czy on jest prawdziwy?

– Myślę, że nasze pokolenie, którego Polacy nie znają, bo znają tylko pokolenie naszych dziadków – i to boleśnie. My, młodzi Niemcy jesteśmy bardzo nieśmiali, mamy kłopoty z podrywaniem kobiet, nie potrafimy prawić komplementów. Mamy wiele zahamowań. Dlatego w Niemczech rodzi się mało dzieci. Niemcy powinni uczyć się od Polaków, jak podrywać kobiety. A jakby połączyć wasze i nasz cechy, to otrzymalibyśmy człowieka idealnego.

▲ Dziękuję za rozmowę.

Kuchnia >> Bardzo popularny deser i niezwykły w smaku

To boskie tiramisu

Mało jest dań, które w ostatnim czasie zrobiły się tak szybko modne. Popularności włoskiego tiramisu nie przebije nawet sushi.

Grzegorz Ostrowski
studio@wspolczesna.pl

Skąd taka popularność, w końcu niezbyt skomplikowanego i wyrafinowanego deseru? I do tego jeszcze tak ogromnie kalorycznego? Czy to zasługa jego smaku, czy może tego, że teraz bez problemu można kupić w każdym sklepie konieczny składnik do jego wykonania – serek mascarpone? A może to zasługa idealnego połączenia silnych kontrastów: delikatnego, prawie mdłego serka i gorzkiego kakao, wzbogaconych nutą amaretto?

Zastanawiałem się długo

i już wiem!

Moim zdaniem, tiramisu jest modne, bo i serek jest dostępny i smak ma zacny. Ale przede wszystkim jest to deser taki, iż mimo że tak bardzo kaloryczny, po każdej porcji zjedzonej, jest cały czas ochota na następną, a potem na jeszcze jedną i jeszcze jedną...

Tiramisu nie jest skomplikowane, czy tym bardziej czasochłonne w przygotowaniu. Zaopatrzywszy się w serek mascarpone, kilka jajek, kakao, świeżo zaparzoną, mocną kawę, odrobinę mocnego i wyrazistego alkoholu oraz biszkopty możemy wyczarować to cudo w zaciszu naszej kuchni.

Prawdziwe tiramisu

nie obejdzie się bez mascarpone, który dzisiaj jest powszechnie dostępny, niestety, jest to rzecz niezbyt tania, zresztą nie wiedzieć za bardzo czemu. Miejmy jednak nadzieję, że z coraz większą i większą modą, będzie stawał się coraz tańszy.

Przepisów na tiramisu jest mnóstwo – niektóre zalecają dodanie do masy pianę z białek – nadaje jeszcze większej lekkości lub bitej śmietany, która ma identyczne zadanie. Ja osobiście lubię najbardziej podstawowy przepis i jego wariacje z udziałem owoców. Zachęcam Was do tworzenia własnych kompozycji z dodatkiem świeżych lub mrożonych owoców – pysznie się komponują z delikatnym, puszystym kremem.

By deser był bardziej wyrazisty, konieczny jest dodatek zdecydowanego w smaku alkoholu (oczywiście w wersji dla dorosłych, dzieciom robimy tiramisu bez tego dodatku). Likier amaretto o silnej nucie migdałowej, wino marsala, słodkie i ciężkie, whisky czy likiery owocowe to gama spośród której możemy wybierać.

Tiramisu przygotowane według najprostszego i najbardziej „kanonicznego" przepisu po kilku godzinach chłodzenia w lodówce ma dosyć zwartą konsystencję, pozwalającą na jego pokrojenie i podanie na talerzach. I z tegoż to powodu najlepiej jest je przygotowywać w dużych, płaskich formach – używanych zwykle do pieczenia lub zapiekania. Deser zaś z udziałem piany z białek czy ubitej śmietany jest delikatniejszy i niekoniecznie musi utrzymywać swój kształt – do jego przygotowania użyjmy więc szerokich kieliszków, pucharków lub szklanych miseczek, w których zmieści się jedna porcja i w których będą podawane.

Jednym ze składników koniecznych do przygotowania tiramisu są biszkopty – najlepsze są podłużne, w kształcie „kocich języczków" – są niewiarygodnie kruche i dobrze chłoną płyn, zamieniając się w deserze w cudowne wyspy skoncentrowanego smaku.

Ważna wskazówka

– biszkoptów nie można zanadto nasączyć – 2-3 sekundy im wystarczą, by były odpowiednio wilgotne. Dodatkowo po wyjęciu ich z płynu należy lekko nimi wstrząsnąć, by pozbyć się nadmiaru płynu. Jeśli będą za bardzo nasączone, deser się nam może rozwarstwić i „podejść" wodą. A to nie jest zbyt malownicze.

Jest jeszcze jeden sekret idealnego tiramisu – wszystkie składniki użyte do przygotowania powinny mieć taką samą temperaturę – najlepiej pokojową. To zagwarantuje, że mascarpone dodane do masy jajecznej się nie zwarzy, co czasem się zdarza, jeśli jest chłodniejsze lub cieplejsze od jajek.



grzegorz@mniammniam.pl
tel. 513 194 192



Koniecznie

trzeba tiramisu po przygotowaniu oziębić – minimum 3 godziny w lodówce. To absolutne minimum. A najlepsze jest następnego dnia. Tylko czasem trudno wytrzymać tyle czasu, oj, trudno! By nie nabrało zapachów innych składników, należy naczynie szczelnie owinąć folią spożywczą.

Gotowe

tiramisu wymaga ostatniego akcentu – warstwy gorzkiego kakao. Pełni szczęścia dodadzą wiórki gorzkiej czekolady – zarówno ona, jak i kakao to dodatki do wersji klasycznej. Wersję owocową udekorujemy listkami melisy lub mięty i kawałkami owoców. I to by było tyle na temat modnego tiramisu.

Mascarpone (wyjaśnienie w ramce) w potrawach spełnia rolę „podłoża", które eksponuje i uwydatnia silne nuty. To coś w rodzaju gitary basowej, której dźwięku w zasadzie w utworze nie słychać, ale bez niej byłby on płaski i bez wyrazu.

A teraz czas na przygotowanie i pałaszowanie.

▲ Tiramisu – przepis klasyczny

czas: 20 minut + co najmniej 4 godziny chłodzenia
trudność: łatwe
liczba porcji: 4-6

składniki:

6 żółtek
6 czubatych łyżek cukru
50 dag mascarpone
4 łyżki amaretto (można zastąpić innym mocnym i wyrazistym alkoholem)
około 20 biszkoptów „kocie języczki"
1,5 szklanki mocnej kawy, świeżo zaparzonej i całkowicie wystudzonej (może być rozpuszczalna)
2 łyżki gorzkiego, naturalnego kakao
opcjonalnie: 2 łyżki startej gorzkiej czekolady

sposób przygotowania:

Jajka umyj bardzo dokładnie, następnie oddziel żółtka od białek.
Żółtka przełóż do miski, dodaj cukier i ucieraj

Natura >> Przyrodnicza pasja ortopedy

Knyszyńskie żubry



Paweł Świątkiewicz
studio@wspolczesna.pl

Pytającego o żubry każdy mieszkaniec Białegostoku odeśle do Białowieży i tylko nieliczni wiedzą, że w bezpośrednim sąsiedztwie naszego miasta mamy od kilkudziesięciu lat własne stado żubrów. Są to w większości potomkowie żubrów przesiedlonych do naszej puszczy i wypuszczonych na wolność w okolicy Czarnej Białostockiej.

Ostatnim z pierwotnego stada był stary byk nazwany z racji złamanego rogu Kuternogą. Wydawałoby się, że to właśnie on jest przywódcą stada, lecz każdy, kto tak by pomyślał, byłby w błędzie, bo u żubrów w takim stadzie przewodniczką jest najbardziej doświadczona krowa. I to właśnie krowa zadecydowała, że latem najlepszym miejscem dla stada będzie okolica Walił, a zimą pola wokół Krynek. Nie był to zwyczajny babski kaprys, lecz rozsądnie skalkulowana decyzja. Latem stadu niezbędne jest miejsce bezpieczne i obfitujące w wodę, ponieważ krowy cielą się i potrzebują spokoju. Warunki takie spełnia, będąca od niedawna rezerwatem, okolica uroczyska Wyżary. Las jest tam gęsty z bardzo bogatym podszyciem, a źródliska dostarczają znakomitej jakości wody. Karmiące krowy, przemieszczając się dziennie nie więcej niż kilkadziesiąt metrów, mając stale na oku dorastające pociechy, mogą się najeść i napić do woli. Niestety, zimą ilość pokarmu w lesie w sposób dramatyczny spada i żubry ruszają na jego poszukiwanie. Na szczęście młode żubrzątka już podrosły i są w stanie dotrzymać kroku rodzicom. Stado przemieszcza się po kilka kilometrów dziennie. Im zimniej, tym więcej jedzenia potrzeba na dogrzanie ciała, a jeśli dodatkowo trzeba kopać się w głębokim śniegu, pokarmu potrzeba jeszcze więcej i głód zaczyna żubrom zaglądać w oczy. W swych poszukiwania stado oddala się od letnich ostoi i prawdopodobnie, przez przypadek, kiedyś w początkach swoich wędrówek żubry zawędrowały w okolicę Krynek. Tam trafiły na PGR Krynki, a dokładniej na olbrzymie przestrzenie zasiane zbożem ozimym. Stara krowa przewodniczka zapamiętała i miejsce, i drogę do niego i teraz corocznie żubry odbywają tę wędrówkę.

Dlatego też, jak już pierwsze mrozy zetną ziemię w grudę, jeżdżę do Krynek wypatrywać, czy żubry już przyszły, czy nie. Zaczyna się złoty sezon dla kogoś, kto obserwuje czy fotografuje żubry. Teraz, po latach, mam już swoje doświadczenia z żubrami i wiem jak to zrobić bezpiecznie, lecz kiedyś, jak każdy początkujący, popełniałem błędy.

Pewnego zimowego dnia jechałem z Krynek do Sokółki i zobaczyłem, że w odległości około 500 m od szosy leżą w śniegu żubry. Szybka decyzja – spróbuję je sfotografować. Założyłem biały kombinezon, sprawdziłem kierunek wiatru i dużym łukiem zacząłem je obchodzić, żeby podejść je pod wiatr. Następnie krok po kroku zacząłem się do nich zbliżać. Jestem coraz bliżej, a one tak jakby w ogóle o mnie nie wiedziały. Śnieg skrzypi, a one nic. Głuche i ślepe – pomyślałem – tym lepiej dla mnie. Jestem już jakieś 30 metrów od nich, gdy nagle krowę przewodniczkę coś zaniepokoiło, trzask migawki albo skrzypienie zmarzniętego śniegu. Całe stado zerwało się na równe nogi, młode krowy i byki otoczyły cielaki, a stara przewodniczka i Kuternoga zaczęły patrzeć w moją stronę. Gdybym się nie ruszył, po jakimś czasie by się uspokoiły, ale mnie podkusiło, by wycofać się powoli do samochodu. W tym momencie żubry zobaczyły, że coś się rusza i natychmiast, z pełną prędkością, zaszarżowały w moim kierunki. Zmykałem do samochodu jak zając, nie oglądając się za siebie. Zresztą nie musiałem, tętent prawie tonowych zwierząt był coraz bliższy. Wskoczyłem do samochodu, który na szczęście natychmiast zapalił i odjechałem. Kiedy za pół godziny wróciłem w to miejsce, żubry już wróciły do stada. Wysiadłem popatrzeć i zobaczyłem najdziwniejszy widok... Na śniegu nie było bowiem moich śladów i po dziś dzień nie wiem jak pędzący szybciej od wiatru 80 kg mężczyzna z dziesięcioma kg sprzętu mógł tego dokonać. Ale już wiem, że to jest może niewytłumaczalne, ale na pewno możliwe.

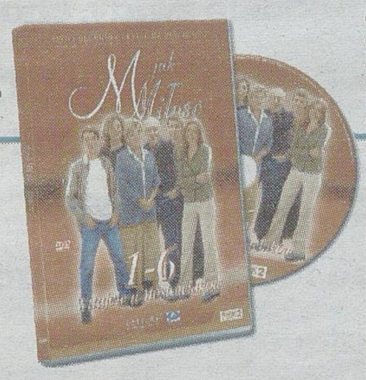
Mascarpone wywodzi się z Lombardii. Jest produkowany z pasteryzowanego, krowiego mleka i tym się różni od „zwyczajnego" twarożku, że jest szalenie tłusty i ma konsystencję gęstej, ubitej śmietany. Jego smak jest łagodny, lekko słodkawy, śmietankowy. Z powodu smaku i tłustości nie nadaje się do jedzenia solo.

mikserem na najwyższych obrotach przez 8-10 minut, aż zamienią się puszysty kogel-mogel o barwie prawie białej.
Do masy dodaj mascarpone i miksuj na małych obrotach minutę, aż całkowicie połączy się z masą jajeczną.
Kawę wymieszaj z amaretto.
Biszkopty zanurz w zimnej kawie na 2-3 sekundy, następnie lekko nimi potrząsając, usuń nadmiar płynu. W płaskim naczyniu układaj warstwę biszkoptów, zalej je 1/3 masy. Na niej ułóż następną warstwę namoczonych biszkoptów i ponownie zalej kremem.
Czynność powtórz jeszcze raz (liczba warstw zależy od wielkości naczynia, czasem będzie ich więcej, czasem mniej, na górze ma być masa z serka i jajek).
Naczynie dokładnie przykryj folią spożywczą i wstaw na co najmniej 4 godziny (albo jeszcze lepiej na całą noc) do lodówki.
Przed podaniem deser pokrój na kwadraty nożem zanurzonym na chwilę w gorącej wodzie i delikatnie wyjmij z naczynia. Każdą porcję posyp kakao i czekoladą.
Smakuje jeszcze lepiej z kieliszkiem amaretto!

promocja

M jak Miłość

W GAZECIE WSPÓŁCZESNEJ SPECJALNIE DLA PRENUMERATORÓW



Twój ulubiony serial na płycie DVD. Tygodnik M jak Miłość z płytą DVD zaprasza do rodziny Mostowiaków. M jak Miłość to opowieść o różnych odcieniach miłości, o zazdrości, tolerancji, rodzinnej lojalności, wspólnym zmaganiu się z problemami życia codziennego i cieszenia się radościami, jakie niesie. Wzrusza, bawi, uczy.

Jeśli chcesz stać się posiadaczem płyty DVD z odcinkami serialu M jak Miłość, wystarczy, że udzielisz prawidłowej odpowiedzi na pytanie:

Ile dzieci ma Maria Zduńska?

4 KUPON KONKURSOWY M jak Miłość

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Telefon .....

Odpowiedź .....

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych przez Wydawnictwo Prasa Podlaska. .....(data i podpis)

Wśród Prenumeratorów, którzy do 10 listopada 2006 odeślą na adres redakcji Gazety Współczesnej (ul. Św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok, z dopiskiem „M jak Miłość") kupony z prawidłowymi odpowiedziami rozlosujemy nagrody – 8 kompletów, w których skład wchodzi płyta DVD z odcinkami serialu (19-24) oraz IV numer magazynu M jak Miłość. Nazwiska zwycięzców z dzisiejszego konkursu opublikujemy 17.11.2006 na łamach gazety.

W konkursie mogą wziąć udział wyłącznie osoby, posiadające aktualną prenumeratę Gazety Współczesnej.

Poniżej prezentujemy nazwiska zwycięzców z konkursu nr 2:

1.Janina Sieńko, Augustów
2.Czesław Szypulewski, Nowinka
3.Bogusław Witkowski, Grajewo
4.Kazimierz Poliński, Knyszyn
5.Barbara Jackowska, Białystok
6.Stanisław Szumski, Sztabin
7.Witold Rozumiejew, Białystok
8.Mikołaj Charkiewicz, Białystok

Serdecznie gratulujemy!
Nagrody prześlemy państwu pocztą.

Sponsorem konkursu jest Carisma Entertainment Group.

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
Przypadkowe spotkanie będzie miało ważne konsekwencje: otrzymasz ciekawą propozycję, która może odmienić twoje życie na lepsze.

▲ RYBY 20 II – 20 III
Nie próbuj topić smutków w alkoholu, bo to nic nie da. Postaraj się zmobilizować i zacznij działać. Możesz wiele osiągnąć, bo gwiazdy ci sprzyjają.

▲ BARAN 21 III – 20 IV
Uważaj na złośliwego Lwa. Jeśli zbagatelizujesz uwagi, które rzuca pod twoim adresem, może ominąć cię awans lub nagroda, bo szef jest gotów w nie uwierzyć.

▲ BYK 21 IV – 21 V
Spadek formy nie wychodzi ci na dobre. Zastanów się, co zrobić, żeby pracować bardziej efektywnie. Wtedy będziesz miał więcej czasu na swoje zainteresowania.

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Odezwie się dawno niewidziany przyjaciel z dzieciństwa. To nastroi cię do wspomnień. Uważaj jednak, żeby nie popaść w przygnębienie.

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Dobry czas na nowe inwestycje, na zawieranie nowych znajomości i nawiązywanie nowych kontaktów służbowych.

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Ktoś z bliskich współpracowników nie radzi sobie z zadaniami. Uważaj, bo jego brak kompetencji może odbić się na twojej pozycji zawodowej.

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
Weź w końcu sprawy w swoje ręce, nikt nie wyręczy cię w zadaniach. Tylko postaraj się nie obrażać bliskich ci osób oraz współpracowników.

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Czekają cię nie lada kłopoty sercowe. Musisz podjąć ważne decyzje, które mogą mieć duży wpływ na twoją przyszłość. Posłuchaj swojej intuicji.

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Nie oglądaj się za siebie, ale staraj się przewidzieć najbliższą przyszłość. To nie jest trudne, zważywszy na ostatnie wydarzenia. Zachowaj czujność.

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Nie pozwól, żeby ktoś obarczał cię swoimi obowiązkami. Zastanów się, zanim wyruszysz w daleką podróż, bo może okazać się ona niebezpieczna.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
W najbliższych dniach spotka cię bardzo miła niespodzianka, która poprawi ci humor na wiele dni. Nie pozwól go sobie zepsuć drobiazgami. ▲

Świat >> Historia ta przypomina dobry western, z tą

Atak gości z

Amerykański stan Kentucky znamy z produkcji burona „Jack Daniels". W tym jednak przypadku nie o whisky tu idzie, ani też bohaterowie opisanych zdarzeń nie byli pod jej wpływem. Chodzi tu o wydarzenia z 1955 roku, kiedy to farmę zaatakowały dziwne istoty przybyłe w pojeździe UFO.

Mirek Błach
studio@wspolczesna.pl

Szturm z kosmosu się nie powiódł się, bo farmer z synami ostrzeliwali się z broni palnej! Na farmie Suttonów w Kelly nieopodal Hopkinsville w stanie Kentucky 21 sierpnia 1955 roku wydawał się dobiegać końca bez specjalnych wydarzeń, no może poza odwiedzinami przyjaciela rodziny Billego Ray Taylora. „Około 20.00 Taylor wyszedł z domu by zaczerpnąć wody ze studni na podwórzu. Nagle zauważył srebrzysty obiekt, który prześlizgnął się nad farmą i wylądował 100 metrów za domem, w kanale ukrytym wśród drzew" pisze Karl Shuker w swej książce „Zjawiska niewyjaśnione".

Dysk na niebie

Podekscytowany wrócił szybko do domu i opowiedział Suttonom o swojej niezwykłej obserwacji. Jego relacja spotkała się niedowierzaniem ze strony 7 dorosłych i 3 dzieci mieszkających na farmie. Po godzinie na dworze panowała już noc, a wesoły nastrój przerwało donośne ujadanie psa na podwórzu. Po jego szczekaniu można było poznać, iż na farmie pojawił się intruz, który przestraszył czworonożnego stróża. Syn gospodarzy Elmer i Taylor wzięli w swe ręce dubeltówkę kaliber 20 i karabin kaliber 22 i wyszli na ganek zobaczyć, co się stało.

Kuloodporne monstrum

Przez podwórko do werandy zbliżała się, a raczej płynęła w powietrzu nisko nad ziemią niezwykła postać – mający około 1 metra wysokości stworek z nieproporcjonalnie dużą głową, szerokimi ustami zakrytymi wydatnymi wargami, wielkimi „słoniowatymi" uszami i równie wielkimi żółtymi oczyma oraz długimi ramionami, prawie sięgającymi ziemi, zakończonymi palcami ze szponami. Istota trzymała ręce podniesione do góry przypominając kogoś „kogo właśnie obrabowują". Być może był to gest mający pokazać, iż gość z kosmosu nie przybywa w złych zamiarach. Kosmiczne obyczaje nie były znane farmerom z Kentucky, którzy byli ludźmi żyjącymi wedle zasady „najpierw strzelam, a potem pytam, kto idzie". Dlatego po pierwszej chwili zaskoczenia na widok intruza obaj farmerzy prawie jednocześnie wypalili do niego jak tylko zbliżył się na odległość około 5 metrów od werandy, na której stali. Strzały, choć okazały się celne, to jednak nie zabiły kosmicznego gościa. Stwór tylko podskoczył robiąc coś na kształt fikołka, a strzelający usłyszeli dźwięk „jakby trafił w wiadro". Przybysz nie spodziewał się takiego powitania i szybko wycofał się w otaczającą dom ciemność. Mężczyźni ruszyli na podwórko, jednak gdy tylko Taylor wychylił głowę zza dachu domu siedząca na nim istota chwyciła go swymi szponami za włosy. Nie tracąc zimnej krwi zbiegł on po schodach odwrócił się i wypalił w jej kierunku. Trzeci z obcych usadowiony na pobliskim klonie również został ostrzelany, jednak nie spadł z drzewa tylko „spłynął" na ziemię i kuśtykając uciekł. Kiedy kolejna istota wyłoniła się zza rogu domu, Billy Ray wypalił do niej z bliska z obu luf. Okropnie wyjąc, stworzenie zrejterowało i wzorem poprzedników znikło w zaroślach. Kiedy wyczerpała się amunicja, mężczyźni weszli do domu, by naładować broń, ale przekonani przez domowników zdecydowali się zostać. Zaryglowali drzwi, zgasili światła i obserwowali poczynania obcych. Wszyscy byli pod wielkim wrażeniem nieskuteczności broni palnej w starciu z „kosmicznymi chochlikami", którym karabinowe kule najwyraźniej nie czyniły wielkiej szkody.

Ucieczka w środku nocy

Po kilku minutach spokoju stwory z kosmosu pojawiły się znowu i nie niepokojone na podwórku zaczęły zaglądać przez okna domu. Stuttonowie ukryci wewnątrz ponownie zaczęli się ostrzeliwać. Około godziny 23 w nocy, wykorzystując krótką przerwę w próbach sforsowania okien przez kosmitów Taylor i cała rodzina Stuttonów wybiegła na podwórko. Mężczyźni ostrzeliwując się z broni



Na godzinę przed atakiem „potworów" nad farmą przeleciał statek kosmiczny UFO

palnej jak mogli najszybciej zapakowali kobiety i dzieci do osobowego auta oraz furgonetki i w wielkim pośpiechu odjechali na posterunek policji w pobliskim Hopkinsville. O tym, co zaszło opowiedzieli szeryfowi policji, Russelowi Greenwell i jego zastępcy George'owi Baltsowi. Policjanci, choć nie dali im wiary, to jednak zdziwił ich strach, jaki wyraźnie widać było po przybyłych. Stwierdzono też, iż wszyscy dorośli byli całkowicie trzeźwi! Szeryf namówił Stuttonów, by pod eskortą policji pojechali na farmę. Po powrocie policja przeszukała teren, jednakże nic nie znaleziono. Wobec tego policjanci wrócili do miasta, zaś farmerzy zabarykadowali się w domu.

Powrót intruzów

Po ponownym zabarykadowaniu się Stuttonów w domu, kosmiczne chochliki wróciły! Choć farmerzy do rana nie zmrużyli oka to jednak noc minęła bez większych incydentów. Dopiero nad ranem najstarsza z domowników Glennie Lankford usiadła z krzykiem na swoim łóżku widząc potwora zaglądającego przez okno do jej sypialni. Na pomoc przybiegł jej syn Elmer już z progu strzelając ze swej fuzji do intruza, który spadł na ziemię i umknął. Kosmiczne chochliki jeszcze kilka razy zaglądały przez okna jednak zawsze odpowiedzią były strzały ze strony ukrytych w domu ludzi. Ostatecznie o 5.15 rano intruzi wycofali się z podwórka Stuttonów. Dla prostych rolników nie był to jednak koniec tej historii. Czekał ich jeszcze jeden koszmar. Tym razem został on zgotowany im przez dziennikarzy, którzy rządni taniej sensacji tygodniami oblegali ich farmę. Farmerom robili zdjęcia, przeprowadzali z nimi wywiady, by potem na łamach swych gazet nie dawać wiary ich słowom i zwyczajnie z nich szydzić opisując ich jako „niepiśmiennych prostaczków" nie umiejących odróżnić poruszanego wiatrem krzewu od kosmicznego intruza. ▲

Często pisano, iż były to pijackie zwidy, choć spożycie alkoholu wykluczyła lokalna policja. „Coś przeraziło tych ludzi, coś przekraczającego ich rozumienie" podsumował szeryf Russell Greenwell. Co to było do dziś pozostaje zagadką, choć od wydarzeń na farmie w Kentucky minęło 50 lat.

różnicą, iż wydarzyła się nie w kinie, a naprawdę

kosmosu



kącik samotnych serc

Kochani!

No i stało się. Niepostrzeżenie zjawiła się listopadowa szaruga i przenikliwy ziąb. Wy wiecie, jak smutno robi się w ponure wieczory, kiedy za oknem szaleje deszcz i wicher.
Listopadowe święto dodatkowo nastraja nostalgicznie. W te dni wspominamy wszystkich swoich najbliższych, którzy odeszli na zawsze, a o których wspomnienie wciąż żyje w nas. Przypominamy sobie słowa ks. Twardowskiego: „Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą...” Pomyślcie o tym. Bo lepiej przeżyć życie kogoś kochając, niż przeżyć je samotnie. Warto spróbować poszukać tego kogoś do kochania, nie zrażając się pierwszymi niepowodzeniami.

Wasza Sara

Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku”, napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu. Dołącz trzy znaczki pocztowe (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję). Jeśli zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna”, 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, „Kącik Samotnych Serc”.

SAMOTNY, LAT 45:
180 cm wzrostu. Od dłuższego czasu dokucza mi samotność. Liczę, że odezwiesz się i los pozwoli nam się spotkać. Jestem niepijącym kawalerem, katolikiem, pogodnego usposobienia. Szukam dziewczyny, jeżeli jesteś panną z dzieckiem lub wdową, odezwij się.
89387

A'LUSIA PO 50-TCE:
Moje bogactwo to: wyższe wykształcenie, duży, o interesującej architekturze dom, emerytura, dobry stan materialny i prowadzenie prywatnej inicjatywy. Rekompensując swoją samotność, słucham muzyki, czytam książki, fotografuję, spaceruję i jeżdżę na rowerze. Dużo pracuję społecznie. Jestem wrażliwa na krzywdę ludzką, zwłaszcza dzieci i młodzieży. Jestem wdową, katoliczką. Czuję się i wyglądam dość młodo. Chętnie poznam kogoś równie interesującego, w wieku 52-59 lat. Wykształcenie wyższe, ale jeśli jest inteligentny, zaakceptuję średnie. Marzę, aby był czuły i opiekuńczy. Aby nie tkwić w miejscu i móc się przemieszczać, potrzebny jest jakikolwiek samochód. Ten, kto zamierza ze mną nawiązać kontakt, nie może być skażony jakimkolwiek nałogiem lub innym dziwactwem. Proszę podać adres i telefon – komórkowy również. Na każdy list odpiszę lub oddzwonię.
89388

ANDRZEJ:
Jestem kawalerem lat 42, 162/62. Oczy piwne, brunet, wykształcenie zawodowe, spokojnego usposobienia. Mieszkam na wsi, a tak dokładnie to w lesie na Mazurach, niedaleko Ełku, Augustowa. Cenię szczerość i uczciwość oraz wzajemne zrozumienie, nie szukam przygód, tylko prawdziwej miłości. Na swój wiek wyglądam dość młodo, palę papierosy. Poznam pannę lub wdowę, może być z dzieckiem i mieszkaniem, ale to nie warunek, do lat 42, wyznania katolickiego. Mogę zmienić miejsce zamieszkania, ale nie muszę. Odpowiem na każdy list.
89389

SAMOTNA:
Szatynka lat 40 pozna pana bez rażących zobowiązań, do lat 45. Jeżeli jesteś samotny, pisz. Mam dobre serce i łagodne usposobienie.
89390

SZCZERY EMERYT:
Czuły, miły, gospodarny domator z mieszkaniem. Mieszkam sam i czuję się samotny, choć umiem gotować i zrobić inne rzeczy przy utrzymaniu mieszkania i siebie. Chciałbym poznać miłą panią w wieku do 70 lat, bez obciążeń rodzinnych, w miarę szczupłą, szczerą. Za dobre serce oddam wszystko, a przede wszystkim obdarzę przyjaźnią, miłością, czułością. Proszę o poważne odpowiedzi z adresem i ewentualnie telefonem. Odpiszę na każdy list, nie odpowiem tylko na podany telefon.
89391

24-LETNI KAWALER:
O niebieskich oczach pozna panią od 20 do 28 lat, poważnie myślącą o życiu. Obecnie przebywam w Areszcie Śledczym w Białymstoku, lecz niedługo będę opuszczał to miejsce. Chciałbym, aby jakaś pani mogła zaufać takiemu człowiekowi jak ja, chociaż myślę, że to nie jest łatwe. Jeśliby jakaś pani zdecydowała się odpisać na moje ogłoszenie, to na pewno szczerze odpiszę na twoje wszystkie pytania.
89392

SAMOTNA:
Na emeryturze, gospodarna, o miłej prezencji, wzrostu 164 cm, nieco puszysta, z własnościowym mieszkaniem, bez żadnych nałogów, z zawodu kucharka. Potrafię dojść do mężczyzny, przez żołądek, do serca. Lubię pracować na działce, chować zwierzęta domowe. Poznam pana, wdowca lub rozwiedzionego, w wieku 67-75 lat, na dobre i na złe, bez żadnych nałogów ani zobowiązań. Bo życie jest piękne, gdy żyć się umie, gdy jedno serce drugie rozumie. A więc napisz, bo czas ucieka, chętnie przyjmę pod swój dach.
89393

promocja

Historia >> Nie chcieli go, a został królem

Polityka Zygmunta III

Katarzyna Jabłonowska
kjablonowska@wspolczesna.pl

▲ Barbara Święchońska, nauczycielka historii z I LO w Białymstoku, opowiada o polityce polskiego króla Zygmunta III Wazy.

– Kiedy zmarł Stefan Batory, o polski tron zaczęło się ubiegać kilku kandydatów, w tym nawet chan tatarski. Część szlachty głosowała za arcyksięciem Maksymilianem Habsburgiem, a część za królewiczem szwedzkim, siostrzeńcem Zygmunta II Augusta (ostatniego z dynastii Jagiellonów) Zygmuntem Wazą. Zwolennicy tego ostatniego potajemnie liczyli na sojusz, a nawet unię personalną z tym leżącym po drugiej stronie Bałtyku krajem, która niewątpliwie byłaby bardzo korzystna dla polskiej gospodarki. Dopiero po latach okazało się, jak bardzo te nadzieje były niebezpieczne.

▲ Jak doszło do wyboru Zygmunta III?

– Obaj kandydaci pośpieszyli do Krakowa, by tam zdobyć koronę. W tym wyścigu zwyciężył Maksymilian, który został zatrzymany na przedmieściach stolicy przez wojska Jana Zamoyskiego – kanclerza wielkiego koronnego. Tak więc, dzięki poparciu tak wielkiego i wpływowego magnata, Waza został w 1587 roku, po wygłoszeniu w języku polskim mowy tronowej, koronowany. Mimo licznych zalet – nowy król był doskonale wykształcony, znał szwedzki, włoski, niemiecki oraz łacinę i dodatkowo był uzdolniony artystycznie, nie zyskał on aprobaty i poparcia ludu. Było co najmniej kilka powodów tej niechęci, z czego najważniejsze były poczynania samego władcy. 3 lata po koronacji, Zygmunt III zaczął się zastanawiać, czy dobrze zrobił decydując się na władanie Polską. Popierał te jego rozterki jego ojciec Jan III. W 1590 roku Zygmunt zawarł więc sojusz z Habsburgami, na mocy którego miał przekazać tron księciu Ernestowi, który miał zawrzeć sojusz ze Szwecją, a po śmierci Anny Jagiellonki (siostry Zygmunta Augusta i żony Stefana Batorego) przekazać spadek po niej właśnie dla Zygmunta. Cała sprawa wyszła na jaw i na sejmie inkwizycyjnym szlachta zarzuciła królowi kupczenie polską koroną i działanie na szkodę kraju. Mimo możliwości obalenia króla, szlachta uwierzyła w jego skruchę i obietnice pozostania w kraju. Od tego czasu nazywano go jednak w pewnych kręgach „niewdzięcznym”, a niedługo później opozycjoniści zorganizowali rokosz i zawiązali konfederację, na czele której stanął Mikołaj Zebrzydowski. Ogłoszono nawet detronizację króla, jednak po przegranej przez konfederatów bitwie pod Guzowem w 1607 r. obie strony zawarły ugodę.

Wówczas tylko syn króla Władysław IV zdobył się na rzadki w tamtych czasach gest upamiętnienia ojca i ufundował pierwszy świecki pomnik – znany dziś niemal wszystkim złocony posąg Zygmunta na kolumnie z czerwonego marmuru.

▲ Jak w tamtych latach wyglądały stosunki między Rzeczpospolitą i Szwecją?

– Nadzieje na sojusz ze Szwecją spaliły na panewce. Luterańscy poddani szwedzcy nie chcieli władcy tak ultrakatolickiego jak Zygmunt. Obwołali więc królem jego stryja – regenta – Karola IX.

Zygmunt nadal jednak rościł sobie prawa do korony szwedzkiej. Było to wspaniałym pretekstem do zbrojnego wystąpienia przeciwko Polsce. Karol IX dysponował znakomitą armią. Poza tym jako władca absolutny, mógł też swobodnie podejmować decyzje, nie licząc się w ogóle z opozycją szlachty. Bardzo szybko zajął więc polskie Inflanty aż po Dźwinę. Mimo oporu i wygranej przez Polaków (dowodzonych przez hetmana litewskiego Jana Karola Chodkiewicza) bitwy pod Kircholmem, ziemie te pozostały poza naszymi granicami. Ponieśliśmy wielkie straty, które latami miały mieć wpływ na naszą gospodarkę.

▲ To nie jedyna wojna, którą prowadził Zygmunt III?

– Nie. Wystarczy wspomnieć o wojnie z Turkami i wyprawie na Rosję. Ta druga wojna zaczęła się jak bajka. Niespodziewanie w Polsce pojawił się człowiek, który podawał się za cudownie ocalałego syna zmarłego cara Iwana Groźnego. Obiecał on zaprowadzenie katolicyzmu w prawosławnej Rosji po odzyskaniu tronu. Nic dziwnego, że bardzo szybko zyskał poparcie nie tylko jezuitów i nuncjusza papieskiego, ale także króla, który nadal marzył o szwedzkiej koronie, jaką chciał zdobyć tym razem za pośrednictwem Rosji. W 1609 roku, korzystając z pojawienia się kolejnego Dymitra (ten pierwszy zginął w czasie uderzenia bojarów ruskich na Kreml), 7-tysięczne wojsko polskie dowodzone przez hetmana Stanisława Żółkiewicza ruszyło na wschód. Pod Kłuszynem armia ta starła się z liczniejszymi oddziałami Rosjan i zaciężnych Szwedów (tych pierwszych było ok. 30 tys., a tych drugich ok. 5 tys.). I tę bitwę wygraliśmy, dzięki czemu droga na Moskwę stanęła otworem. Doszło nawet do tego, że ruscy bojarzy zaproponowali tron dla królewicza Władysława IV, o ile ten przeszedłby na prawosławie. Ten warunek był nie do zaakceptowania dla Zygmunta. Warto wspomnieć, że król od wielu lat popierał działania kontrreformacyjne i marzył o nawróceniu Rosji na katolicyzm. Ostatecznie polski królewicz nie został carem, gdyż w 1612 r. wybuchło w Moskwie kolejne, bardzo krwawe, antypolskie powstanie, dzięki któremu tron zdobył Michał Romanow – założyciel ostatniej dynastii rosyjskich carów. ▲





Spectrum
Al. Jana Pawła II 88, 15-703 Białystok,
tel. (085) 665 22 00, e-mail: spectrum@hyundai.pl

Nowy Santa Fe – zużycie paliwa i emisja CO_2: od 7,3 do 8,3 l/100 km oraz od 193 do 200 g/km w zależności od wersji (wartości uśrednione).

genfer LLOYD

BUDOWNICTWO

PRACA W NORWEGII

Genfer Lloyd jest dynamicznie rozwijającą się firmą, dysponującą wykwalifikowaną kadrą i posiadającą ugruntowaną pozycję w swojej branży. Na rynku norweskim z sukcesem realizujemy obiekty budowlane i usługowe, posiadając jako jedyna polska firma certyfikat Państwowego Urzędu Budownictwa Królestwa Norwegii. Zależy nam na nawiązaniu współpracy z najlepszymi.

Poszukujemy firm, brygad, osób indywidualnych w branżach ogólnobudowlanych i instalacyjnych (sanitarnych, elektrycznych) gotowych do współpracy.

Zapewniamy
- dobre warunki pracy i atrakcyjne zasady wynagrodzeń,
- możliwość zorganizowania przejazdu na miejsce budowy,
- stałą współpracę,
- zakwaterowanie i odzież ochronną,
- opiekę naszego nadzoru w miejscu pracy.

ZAPRASZAMY NA SPOTKANIE INFORMACYJNE
9 - 10 LISTOPAD - BIAŁYSTOK
Hotel "GOŁĘBIEWSKI" ul. Pałacowa 7
(godz. 10.00 - 18.00)

Genfer Lloyd Sp. z o.o.
pl. Hołdu Pruskiego 9
70 - 550 Szczecin
tel. 091 81 26 127
fax 091 81 26 227

ZGŁOSZENIA: rekrutacja.budownictwo@genferlloyd.com www.genferlloyd.com

Orbis Travel
Białystok, ul. Rynek Kościuszki 13
(obok Ratusza)
tel. 085 745 00 00

LOT i zagr. linie lotnicze

Nowy Jork	890 zł*
Chicago	890 zł*
Hamburg	99 zł*
Londyn	220 zł*

*ceny w obie strony; nie zawierają opłat lotniskowych
DOJAZD NA LOTNISKO!

TURYSTYKA
Katalogi Orbis, Travel Time, TUI, Neckermann: "NARTY", "LATO ZIMĄ"
SYLWESTER 2006
Bratysława, Wiedeń, Wilno
i 100 innych propozycji
JUŻ W SPRZEDAŻY!!!

BILETY AUTOKAROWE*
AMSTERDAM, BRUKSELA - 299 zł,
PARYŻ - 199 zł, LONDYN 399 zł
*wybrane daty, przejazd w obie strony

BILETY PROMOWE
ANGLIA, IRLANDIA, SZWECJA i inne

TANIE LINIE LOTNICZE, WESTERN UNION, WIZOWANIE
SPRAWDŹ CAŁĄ OFERTĘ ORBISU
ZAPRASZAMY!

ELMiR
SZAFY Z DRZWIAMI SUWANYMI
RATY RABATY
STUDIO KUCHENNE
ZAŚCIANKI, SZ. BARANOWICKA 64/1,
tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07
DH KORAL
ul. WYSZYŃSKIEGO 2/1, lok. 111
tel. 744-44-30

ZAKŁAD PRZEMYSŁU DRZEWNEGO SP. Z O.O.
TARTAK SUPRAŚL
BIAŁOSTOCKA 13
tel. 085 718 30 70
fax 085 718 33 55
- elem. budow. szkielet.
- więźby i łaty
- podłoga
- szalówka imitująca bale - różne wzory
- impregnacja ciśnieniowa
- transport

SUSZENIE TARCICY
RATY
pon.-pt. 7.00-16.00
soboty 8.00-13.00

PRACA

ZATRUDNIĘ

AKWIZYCJA AGD. Ciekawa praca. Ciekawa płaca. 0502-655-043.

ANGLIA - budowa, szklarnia. tel. 0662-666-834.

BLACHARZA lub lakiernika samochodowego. (085)740-26-00.

BLACHARZA zatrudnię. 0602-352-508.

BLACHARZA-LAKIERNIKA. 0668-463-319.

CIĘŻKA praca fizyczna dla mężczyzn do lat 55. Wynagrodzenie 12 tys. zł. 0694-007-390.

DO pracy w tartaku, Mońki. (085)716-24-72.

DO zakładu produkcyjnego w Mońkach. (085)716-22-56.

FABRYKA Okien Abakus zatrudni kierownika działu okleinowania. Mile widziane doświadczenie. Zapewniamy atrakcyjne wynagrodzenie. Kontakt: Choroszcz, ul. Mickiewicza 76, (085)713-09-70, abakus@abakus-okna.com.pl

FIRMA TRANSPORTOWA ZATRUDNI DYSPOZYTORA DO OBSŁUGI TRAS KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH. BIELSK PODLASKI. 0889-197-012.

HOSTESSA 1200-1600 zł. Tel. (0-85)732-77-02.

LEGALNA praca dla budowlańców - Francja. 0512-383-369.

MECHANIKÓW maszyn rolniczych i samochodów ciężarowych, (086)472-08-07, 0600-079-527

MĘŻCZYZNA - gospodarstwo k. Grajewa. (086)474-30-85, 0513-931-956.

MĘŻCZYZNĘ do pracy w gospodarstwie. (085)737-71-46.

MĘŻCZYZNĘ w gospodarstwie rolnym. (086)271-85-83.

MYJKOWEGO - mechanika do naprawy tirów i naczep z praktyką na stałe, Łapy. (085)650-21-99, 0602-557-199, 0602-591-457.

NOWY Klub Nocny w Warszawie zatrudni tancerki. Oferujemy dobre warunki pracy, naukę tańca w przypadku początkujących, pomoc w kostiumach i zakwaterowanie. Serdecznie zapraszamy do współpracy. 0668-916-901, 0608-703-402.

PRZEDSTAWICIELA handlowego do sprzedaży bezpośredniej. 0606-522-398.

RESTAURACJA McDonald's, ul. Dwernickiego 10, Suwałki, zatrudni osoby na stanowisko pracownika restauracji. Kontakt osobisty, (087)563-16-65.

ROZNOSZENIE ulotek - Grajewo, Wysokie Mazowieckie. 0694-471-944.

ROZNOSZENIE ulotek. 0600-887-569.

SAMODZIELNEGO kucharza, barmanki, barmanów. 0513-044-784.

SKÓRY futra - szycie, krojenie. Przyuczamy. Płacimy najlepiej. (085)663-30-86.

SPRZEDAWCÓW w sklepie ogólnospożywczym. 0608-044-796.

STOLARZA meblowego. 0608-036-789.

SZUKAM kierowców z prawem jazdy kat. C + E (transport krajowy i międzynarodowy). 0602-214-691.

W gospodarstwie rolnym (wyżywienie, zakwaterowanie). 0606-495-118.

W gospodarstwie rolnym - zakwaterowanie, wyżywienie, wynagrodzenie, okolice Grajewa. 0692-34-78-04.

ZATRUDNIĘ ekipy z działalnością do budowy domów w Warszawie. (029)745-64-33.

ZATRUDNIĘ pomocników. 0606-909-429.

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym. 0606-917-229.

ZATRUDNIMY DOBRYCH MECHANIKÓW DO SERWISU MASZYN BUDOWLANYCH CATERPILLAR. 0609-440-694, (085)652-01-92.

AUTOMOTO

KUPIĘ

AUTA powypadkowe skupuję. 0501-328-434.

MERCEDESA 124. 0603-773-664.

SKUP aut powypadkowych. Zaświadczenia do wyrejestrowania. Sprzedaż części (www.czesci.ambit.pl), tel. (085)7197-542, 0604-95-95-99.

SPRZEDAM

CHRYSLER pacyfica 3.5 V6 (XII 2004) 27.000 km, pełna opcja, 4 x 4, DVD, skóra, 79.500 zł. 0602-557-199, 0602-591-457.

CHRYSLER voyager 3.0 (1996) + części, 15.000 zł. 0602-374-002, (085)676-37-58.

CIĘŻAROWY Scania 93-M, 250 (1990) szafa. 0509-512-644.

JEEP liberty 3.7i limited (XII 2004) skóra, pełna opcja, lekko uszkodzony, 44.500 zł. 0602-557-199, 0602-591-457.

LUBLIN I, benzyna (1994) 60.000 km, 6.500,- + VAT. 0601-359-195.

MAN 8136, kabina po remoncie (1986) 700.000 km, 6.000 + VAT. 0601-359-195.

MERCEDES 207D (1980) 4.200 zł. 0509-556-684.

MERCEDES Benz 213 CDI (2000); (086)217-50-69

MOTOCYKL Suzuki GN125, stan idealny. zarejestrowany, nieużywany. 0510-198-900.

NISSAN 350Z 3.5 V6 (2005) 10.000 km, żółty metalik, pełna opcja, xenony, alufelgi, skóra, 49.000 zł. 0602-557-199, 0602-591-457.

NISSAN maxima 3.5 V6 (2004-06) pełna opcja, lekko uszkodzone, duży wybór, od 45.000 zł. 0602-557-199, 0602-591-457.

OPEL omega B 16V 2.0+ gaz, (1994). 0503-548-561.

PASSAT 1.6 102 KM kombi (1998), bezwypadkowy, 19700. 0604-558-701.

SEAT cordoba 1,6 (2000) salon, 90.000 km, I właściciel, 0602-396-265.

STAR 742, chłodnia, rok produkcji 1998. 0601-735-079.

TANIO Peugeot 206 (2005), czerwony, z salonu, 0693-082-996

TOYOTA Corolla 1.8 CE, gaz, automat, 2004, 47.000,- do negocjacji, 0509-161-003.

VOLVO S60 2.5T5 AWD, (10.2005), 13.000 km, pełna opcja, biała perła, 77.500,-. 0602-557-199, 0602-591-457.

VW passat 1.9 TDi kombi (1995), 13.200 zł. 0606-706-488.

VW passat 2.0T (2006), czarna perła, pełna opcja, uszkodzony tył, oclony, opłacony, 51.500. 0602-557-199, 0602-591-457.

AUTOALARMY

"ALAR" - alarmy, kamery, autoalarmy, nagłośnienia, folie samochodowe, antywłamaniowe, Kraszewskiego 45, (085)740-35-35.

AUTOKOMISY

AUTOKOMIS "HETMAN", kupno, sprzedaż, zamiana, raty, Białystok, ul. Hetmańska 35, tel./fax (085)651-41-51.

WYPOŻYCZALNIE

AUTOWYPOZYCZALNIA ANMIL. Tel. (085)663-53-00, 0512-516-558.

ZAKUPY

HURTOWNIE

ANGIELSKA odzież używana, superkrem, końcówki kolekcji. Hurtownia MST, 27 Lipca 91, Białystok, tel. 502-621-872, 0608-200-924.

Termitech
KOMINKI
HURTOWNIA WENTYLACYJNA
BIAŁYSTOK, UL. I Armii W.P. 8d
TEL. (085) 662-37-47

PANELE PODŁOGOWE I ŚCIENNE
PŁYTA OSB i PILŚNIOWA, SIDING
Panel- Max
ul. Wiewiórcza 1 (wjazd od Mickiewicza)
tel. 743-41-60, www.panelmax.pl

ANGLIA, Irlandia, Niemcy - odzież używana - importer Hurtownia MARS. Białystok, Kleeberga 22, (085)664-72-11.

SKLEPY

ZAPRASZAMY DO NOWO OTWARTEGO SKLEPU Z ELEGANCKĄ ODZIEŻĄ DAMSKĄ "GABRIELA" W BIAŁYMSTOKU PRZY UL. GROCHOWEJ 2, (OD LIPOWEJ). OFERUJEMY STROJE WIECZOROWE NA RÓŻNE OKAZJE: WESELA, INNE SPOTKANIA RODZINNE.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

M-2 bez pośrednika. 0504-329-276.

SIEDLISKO z ziemią, działką rolną, budowlaną - okolice Białegostoku. Bezpośrednio. 0602-624-438.

SPRZEDAM

3-POKOJOWE, 48 m2 - Dworska, 140.000,-. 0602-598-412.

55 m2, nowe budownictwo, Łomża, 0501-731-633

65 mkw. nowe, bezpośrednio. 0609-404-644.

BUDYNEK przemysłowo-biurowy, Jurowce. 0609-048-540.

DZIAŁKA uzbrojona 1,20 ha, Fasty, dobre położenie, 75 zł/mkw. 0695-127-980.

GARAŻE blaszane, bramy garażowe - konkurencyjne ceny! Transport, montaż - gratis. Raty! (087)620-00-65, (089)741-38-75, 0503-073-111. www.konstal.tit.pl

GRAJEWO, Osiedle Południe 61 mkw. II p. (086)272-72-94, 0713-617-454.

GRAJEWO. Broniewskiego, 3-pokojowe, 65 mkw., parter. (086)272-21-69, 0516-522-424.

M-2 43 mkw. Kleosin, Kraszewskiego. (085)663-22-07.

NOWY dom wykończony, Niewodnica. 0602-348-378.

SIEDLISKO, Wyszomierz. (022)713-21-75, 0604-323-393.

STACJA paliw, gmina Grodzisk - tanio, do negocjacji. 0602-716-744.

POSZUKUJĘ

LETNIEJ kuchni, domku. 0511-738-081.

WYNAJMĘ

GRAJEWO - wydzierżawię dużą halę. 0600-826-096.

LOKAL - Łomża, 70 mkw., pawilon handlowy, centrum, na działalność handlową, biurową. 0600-468-074.

LOKAL o pow. 290 m2, - centrum handlowe - Siemiatycze, do uzgodnienia. 0602-716-744.

PIĘTROWY produkcyjny. 0502-069-078.

NAUKA

ŚREDNIE w 1 rok, cena 1650 + MATURA + komputery, Białystok, 0606-45-97-02.

KURSY

AUTOMOBILKLUB - prawo jazdy. (0-85)732-76-85.

VMAX - nauka jazdy, Sienkiewicza 24. (085)653-77-52.

TURYSTYKA

*******USAINFO.PL; pośrednictwo wizowe; tel. (085)741-70-74.

**BELGIA -wtorek, sobota, poniedziałek, sprinter, DVD. Tel. (085)663-56-24, Ostrowski.

ANGLIA, BEZPIECZNIE, KONFORTOWO, SZYBKO, DVD, KLIMA. 0603-961-975.

BELGIA - czwartek, środa, wtorek. (085)676-36-27.

CZWARTEK - Belgia, Holandia, Niemcy, DVD. 0661-539-574, (085)715-57-34.

OKĘCIE (kombi). 0781-787-766.

OKĘCIE. (085)745-21-23, 0660-445-542.

SOBOTA Belgia. (085)737-63-63, 0509-678-585.

WETERYNARIA

PRZYCHODNIA Małych Zwierząt - Wesoła 18. (085)742-38-00.

MATRYMONIALNE

MARIAŻ. (085)675-13-15, 0604-167-379.

ZWIERZĘTA

24.10 w okolicach Chojnowa (Biebrzański PN) zaginęła suczka, welsh terrier (t. walijski), brązowo-czarna, na uchu tatuaż. NAGRODA! 0663-493-603.

KLACZE zaźrebione i ze źrebakami, 0605-289-032, (087)568-14-70.

KUC szetlandzcki, owczarki belgijskie. 0509-556-684.

SZCZENIACZKI. Tel. 0507-764-557.

ROLNICTWO

KUPIĘ

***SKUPUJĘ bydło powypadkowe, pourazowe; maciory, knury. 0663-041-519.

**BYDŁO każdej kondycji, dojazd, dobre ceny, 0505-689-152.

**BYDŁO pourazowe, dojazd natychmiastowy, 0660-308-786.

**BYDŁO pourazowe, na całe podlaskie, najwyższe ceny niż konkurencja, dojazd natychmiastowy, 0515-419-263.

**BYDŁO pourazowe, najwyższe ceny, 0516-457-861.

**BYDŁO, trzoda, dojazd, 0669-574-747.

BYDŁO pourazowe, maciory i knury. 08888-02-792.

KNURY 1,80 zł i odbiór. 0669-955-408

KOMBAJN Anna lub Bolko. 0-604-104-335.

KUPIMY LAS, SOSNĘ, BRZOZĘ, INNE. NAJWYŻSZE CENY! 0504-277-793.

SKUPUJĘ ZBOŻA PASZOWE I KUKURYDZĘ. ODBIERAM WŁASNYM TRANSPORTEM. TEL. 0604-832-254.

ŻYTO gorzelniane konsumpcyjne. 0605-121-540.

ŻYTO konsumpcyjne. (085)721-94-45.

SPRZEDAM

100 ton ziemniaków jadalnych z dowozem, 45 zł/q. 0504-390-849 po 20.00.

AGROTECHNIKA przyczepy, noże do sianokiszonki, zbiorniki do mleka, beczkowozy, orkany do kukurydzy, inne. Transport gratis. Raty. Pisz, Warszawska 41. (087)423-25-17, (087)425-00-59, 0603-703-243.

BECZKOWOZY: 3000 l - 5.500,-, 5000 l - 8.500,-, 6000 l - 9.500,-, 7000 l - 11.500,-. 0609-264-609.

BYK rasy Limuze (nadzór) - 5.000 zł, jałówka czerwona, cielna - 3.500 zł, k. Grajewa. 0604-125-954.

C-3603P przyczepy wywrotki. 0602-118-639.

CIĄGNIKI importowane Ursus, Zetor, MTZ, kombajny Bizon, prasy rolujące i inne maszyny, Mazurki koło Augustowa, 0608-094-170. 002050A

CIĄGNIKI rolnicze ZETOR, URSUS, używane. Tel. (086)216-63-76, 0607-379-824.

CIĄGNIKI, belarki, tury. (086)273-63-25, 0509-604-048.

DOJARNIE, schładzalniki mleka - montaż, gwarancja, atesty, zamiana, raty. (0-87)423-48-77, 0-603-860-885.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Piekut. (065)572-73-36, fax (065)573-86-31, 0602-666-196, (086)476-16-91. 018060A

JAŁÓWKI cielne HF Holandia, Niemcy i mięsne rasy Limousine, Hereford, Simentaler, krowy pierwiastki. Atrakcyjne ceny. Zapewniamy zwierzeta najwyższej jakości. Cattlex, Karwowo 12, Stawiski, tel./fax 086/474-23-04, 505-703-446, 505-703-466. 002670A

JAŁÓWKI hodowlane cielne. 0662-946-813.

JAŁÓWKI wysoko cielne, 3 szt. 3.500 zł/szt. (086)273-71-83.

JĘCZMIEŃ paszowy. (0-87)421-71-39.

KLACZ ze źrebakiem 5 lat, rasa sokólska, 8.200. 0601-207-868.

KOMBAJN Bizon (1989), 42.000,-. 0601-207-868.

KOMBAJN Bizon C-360, U-912, U-1214, cyklop, przyczepy - zamiana. 0501-627-297.

KWOTA mleczna, 1,-/kg, 0501-937-406. 002808A

KWOTA mleczna, 20.000 l. (0-87)562-25-56, 0602-734-068.

KWOTĘ mleczną, 0668-353-366.

LAND Technika: duży wybór maszyn rolniczych. Raty! Rupin k. Kolna, (086)47-43-632, 0507-615-072. 002546A

MARCHEW odpadową, (086)219-20-85

MATY dla bydła, 604-169-938.

MATY na płótnie. (086)477-10-27.

OTRĘBY pszenne i żytnie, (086)472-08-07, 0600-074-966 002524A

OTRĘBY pszenne workowane 25 t, wysłodki niemelasowane luzem 25 t z dowozem. 0660-464-946.

PHU ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF oraz jałówki mięsne. Dowóz zwierząt do odbiorcy. Tel. 0-602-731-229, (0-61)437-75-27. 002478A

PŁUG Kvenreland 4. 0609-264-609.

PŁUGI Kverland, kombajny, ciągniki, sieczkarnie do kukurydzy, siewniki. 0510-520-400.

PŁUGI Kwerneland różne, resorowe, 0602-118-639.

PRASA Z-224/1, zadbana, 13.000 zł, 0663-395-919, wieczorem.

PRASY belujące, traktory z importu. (086)217-56-00.

PRZYCZEPY samozbierające, beczkowozy, inne. Ruciane. (087)423-11-26, 0502-216-882.

ROZRZUTNIK 8t na tandemie (1997), stan bdb, 20.000,-. (085)737-52-95, 0607-806-087.

ROZRZUTNIK obornika polski Tandem 6T, cyklop polski, C-360. 0693-984-099.

ROZSIEWACZ do nawozów Amazone, ładowność 1 tonowa. 3.700 zł. (085)737-52-95, 0607-806-087.

ROZSTRZĄSACZ obornika TO-88, 10 t. 0506-052-036.

SERWIS dojarek, zbiorników mleka. Części, naprawa, montaż, gwarancja. 0506-085-934.

SIECZKARNIA do kukurydzy, 2 rzędy, potinger stan bdb, 9.000 zł. 0609-264-609.

SIEWNIK Amazone D7 3 m - 5.500 zł. 0609-264-609.

SIEWNIK do kukurydzy 6-rzędowy, Becker pneumatyczny. 15.000 zł. (085)737-52-95, 0607-806-087.

SPRZEDAM lub zamienię ciągnik fend faworit-ls (1981) 100KM, nepęd 4 x 4, stan dobry, 32.000 zł. 0504-121-656.

SPRZEDAŻ MASZYN ROLNICZYCH: ciągniki Zetory, prasy, kombajny zbożowe, sieczkarnie samojezdne, inne. Rogienice k. Łomży, tel. (086)279-15-65. 000001A

STARE knury skupuję. Młode knury, loszki hodowlane sprzedam, (087)644-63-26.

STOŁY do zbioru rzepaku - producent. 0501-245-542.

ŚCINACZ Zielonek, dojarkę przewodową, (086)473-82-27

UŻYWANE zetory, ursusy, kombajny bizon, prasy rolujące i inne maszyny. Stawski. (086)278-51-84, 0606-947-028.

WYWROTKĘ D732 po remoncie. 0602-118-639.

ZBIORNIK mleka 1100 l. (086)273-16-83.

RÓŻNE

KUPIĘ

BRZOZĘ, olszynę, iglaste - dłużyca, (087)567-24-31, 0604-224-918.

DREWNO, las. 0604-500-214.

KUPIĘ sosnę dłużycę. Tel. 0607-654-999.

OLCHA, brzoza, dąb - dłużyca. 0606-984-754.

TOPOLE - las. 0606-364-870.

TOPOLE: skup, wycinka: 100 zł/msześć. (086)216-24-61, wieczorem.

SPRZEDAM

BRZOZA, opał. 0693-431-888.

CZARNOZIEM. 16 m/ 500,-. 0694-695-124.

DOWÓZ betonu. (087)644-93-42.

DREWNO opałowe, kominkowe, z transportem. 0607-832-874.

GARAŻE - blaszaki najtaniej!!! (089)542-83-71, (058)762-95-12, (018)334-08-10.

KORA dębowa 50l/ 10,-. 0694-695-124.

OLSZYNA. 0600-826-096.

OPAŁ pocięty. 0694-695-124.

PRODUCENT - czapki, szaliki, rękawiczki. (042)659-42-37.

PRZEWODY, SIŁOWNIKI hydrauliczne: dorabianie, naprawa. Spawanie Aluminium. Kupiski Stare k. Łomży. (086)217-91-01, 0698-641-678. 002294A

TANIO przyczepy kampingowe. 0601-338-136, Wiewiórcza 66.

INNE

WRÓŻKA ELLENI - tarot, zdejmowanie klątw, uroków. (085)744-00-02, 0600-114-369.

ZDROWIE

STOMATOLOG

DENT-PLAST Białystok, Radzymińska 5, tel.(085)652-45-26, 651-13-43, 652-61-14, 0602-315-107. Pełny zakres usług stomatologicznych, implanty, narkoza, chirurgia plastyczna, dr n. med. Grażyna Szpak.

GINEKOLOG

*GINEKOLOG - bezpiecznie. 0504-627-763.

GABINET ginekologiczny. 0602-170-344.

GINEKOLOG. 0-606-583-928. 000187A

GINEKOLOG. Bezzabiegowe, bezbolesne przywracanie cyklu miesiączkowego. 0698-432-042. 000407A

PSYCHIATRA

*ALKOHOLOWE odtrucia (także domowe). Esperal, kroplówki, nerwice, depresje. Psychiatrzy, psycholog, terapeuta. NZOZ-VIRTUS, Upalna 88, Białystok. Całodobowo. (085)661-53-33, 0698-335-897. 018680A

ALKOHOLOWE odtrucia (codziennie, całodobowo, także w domu pacjenta) Esperal (chirurg) dr Choroszucha, Podleśna 16, rejestracja: Tel. (085)732-77-35, 0502-445-555. 002500C

LECZENIE i profilaktyka (kroplówki, leki doustne, zastrzyki): zawałów, niedowładów i paraliżów ciała, miażdżycy, chorób wieku starczego (otępienie, zaburzenia pamięci). Choroba Alzheimera. Bóle, zawroty głowy. Dr Choroszucha, Podleśna 16, rejestracja: tel. (085)732-77-35, 0502-445-555. 002500E

ODTRUCIA alkoholowe profesjonalnie, dyskretnie - także domowe. 0604-847-051.

ODTRUCIA alkoholowe w domu Pacjenta poleca dr Ireneusz Pawłowski. 0694-657-868.

PSYCHOTERAPIA indywidualna - problemy: w nauce, pracy, rodzinne, uzaleznienia, bulimia, anoreksja, intymne, inne. Psychoterapeuta, Podleśna 16, rejestracja: tel. (085)732-77-35. 002536D

DOM POGRZEBOWY
tel. 675-26-22
ul. Nowogródzka 13
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ
KREDYTOWANIE POGRZEBU
BALSAMOWANIE ZWŁOK
LIMUZYNY, AUTOKARY
SALE Z KLIMATYZACJĄ
CHŁODNIA
WYRÓB WIEŃCÓW I WIĄZANEK
PUNKT USŁUGOWY:
ul. Sienkiewicza 44, tel. 743-54-69

CENTRUM POGRZEBOWE
JACEK KOMARNICKI
tel. 085 744 33 88
BIAŁYSTOK
UL. SKŁODOWSKA 22
UL. WOJSKOWA3
(SĄSIEDZTWO Z PROSEKTORIUM)
WWW. POGRZEB. BIALYSTOK. PL
CZYNNE CAŁA DOBĘ !

S. Wierzbicki
DOM POGRZEBOWY
Jesteśmy do Państwa dyspozycji przez całą dobę.
Organizujemy pogrzeby we wszystkich obrzędach religijnych i na miarę możliwości finansowych każdej rodziny.
Załatwimy za Państwa wszystkie formalności (garderobę, parafię, wieńce, przewóz itp.) lub to co Państwo nam zlecą.
Białystok, ul. Branickiego 17
tel. 741-57-73, 741-71-01

SEKSUALNE ZABURZENIE - LECZENIE SKOJARZONE (KROPLÓWKI, ZASTRZYKI, LEKI DOUSTNE), DR ADAM CHOROSZUCHA, PODLEŚNA 16, REJESTRACJA: tel. (085)732-77-35, 0502-445-555. 002536B

REUMATOLOG

REUMATOLOG doc. Klimiuk - "ESKULAP", (085)742-63-42, "LEKMED", (085)732-75-15.

DERMATOLOG

BADANIE włosów. Tel. (085)745-19-60.

ŁUSZCZYCA, bielactwo. (085)745-19-60.

OKULISTA

GABINET okulistyczny. Komputerowy dobór soczewek kontaktowych (kolorowych, torycznych i progresywnych) i szkieł okularowych. Płyny pielęgnacyjne. Leczenie dzieci i dorosłych. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego). Tel. (085)744-44-19.



LUPY do czytania, okulary lupowe, filtry poprawiające kontrast widzenia. Refundacja NFZ. (085)744-45-95.

ALERGOLOG

ALERGIA. Bezbolesne testy i leczenie. 2500 alergenów. Odczulanie na urządzeniach najnowszej generacji, ul. Rzymowskiego 43/28. Tel. (0-85)746-59-02.

PSYCHOLOG

PSYCHOLOG - terapia. 0513-613-161.

ORTOPEDA

APARATY, protezy, obuwie -zakłady ortopedyczne. (085)743-12-79, www.ortopedia.strefa.pl

GASTROLOG

GASTROLOGICZNA DIAGNOSTYKA, endoskopia, USG, leczenie, dr Orest Hnidec, Ogrodowa 19, rejestracja 8.00-18.00. Tel. (085)732-75-15, www.gastrologia.bialystok.pl

URODA

SKUTECZNE odchudzanie, mikrodermabrazja. (085) 652-68-31, 0600-390-258.

INNE

*RZUĆ palenie, ul. Rzymowskiego 43/28. Tel. (0-85)746-59-02.

APARATY słuchowe. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego). Tel. (085)744-44-19.

USTALANIE ojcostwa, tel. (0601)21-43-88.

KOMPUTERY

SPRZEDAM

ATRAKCYJNIE położoną w centrum Drozdowa posesję z możliwością prowadzenia działalności gospodarczej lub handlowej, tel. 0509-133-220.

SERWIS komputerowy - dojazd, napełnianie tuszy, tel. (085)742-90-28, 742-90-29.

MASZYNY I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

NAGRZEWNICE olejowe. 0600-980-444.

SPAWARKA Bester 400A. 0600-980-444.

WIDLAKI, zagęszczarki. 0600-980-444.

MATERIAŁY BUDOWLANE

SPRZEDAM

KAFLE kominkowe, piecowe - wyrób, sprzedaż. Hryniewicze 3B k. Białegostoku. Tel. (085)747-49-80. www.kafel-kar.pl 002616D

KRĘGI betonowe - producent. 0607-044-543.

PARKIET, schody, wykończenia, chemia z Hajnówki. Tel. (0-85)683-46-38, www.andrewpol.com.pl

USŁUGI

AUTOMOTO

AIRBAGI, konsole, klejenie. Tel. (0-61)867-87-13, 0605-588-595.

LICZNIKI elektroniczne- programowanie, regulacja. 0604-754-945.

BUDOWA, REMONT

ARCHITEKT; projektowanie. Tel. 0501-939-240.

DŹWIGAMI, RUSZTOWANIA. Tel. (085)653-94-00, 0502-265-825.

KOMPLEKSOWO remonty, wykończenia wnętrz. 0504-348-193, 0605-943-083.

KORDULA. Ogrodzenia, bramy, drzwi, szlabany, automatyka. Tel. (85)663-26-39

NADBUDOWY, więźby skomplikowane, krycie dachów. Tel. 0602-777-760.

OGRODZENIA klinkierowe. Tel. 0606-816-533.

OKNA, drzwi, bramy, rolety, najniższe ceny, raty! 0512-592-142.

POLBRUK, starobruk, odwodnienia. (085)676-05-03, 0507-569-350.

POSADZKI agregatem. 0604-400-174.

PROJEKTOWANIE, domy, obory, chlewnie, kosztorysowanie. 0510-718-298.

STUDNIE. Tel. (0-85)654-70-00, 0604-651-727.

SZPACHLOWANIE, malowanie, adaptacja poddaszy. 0511-538-788.

TYNKI agregatem. 0502-053-516.

TYNKI agregatem. 0691-930-436.

TYNKI gipsowe agregatem. 0503-163-924.

PRODUCENT SPRZEDA
KOSTKĘ BRUKOWĄ
wszystkie wzory i kolory
z certyfikatem CE
Listopad - promocja cen!
Bruk Polska,
ul. Komunalna 3, Białystok
085 653-88-22, 0505-18-13-13

ZLECĘ stany surowe budynków. (085)654-55-67 (8.00-16.00). 018066A

ELEKTRYCZNE

ACC ELEKTRIC: instalacje elektryczne, odgromowe, pomiary, alarmy, autoalarmy, telewizja dozorowa, anteny, domofony, automatyka. (085)650-34-29, 0502-773-368.

CYKLINOWANIE

CYKLINOWANIE. Tel. 0504-119-775, (0-85)743-32-21.

HYDRAULICZNE

HYDRAULIKA. Tel. 0504-119-775, (0-85)743-32-21.

KOMPLEKSOWE usługi hydrauliczne. (085)710-15-99, 0501-720-959.

PRZYDOMOWE oczyszczalnie ścieków, zbiorniki. Sprzedaż, montaż. 0505-238-048.

MEBLE

KUCHNIE, szafy, zabudowy. 0609-777-024. 017103A

MEBLE na zamówienie, solidnie, niedrogo. 0507-926-613.

INDECO
SZAFY
• GARDEROBY
• POKOJE DZIECIĘCE
RABATY
MEBLE KUCHENNE
Dobra jakość • Dobra cena • Indywidualne projekty
IMEX www.imex.bialystok.pl
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA
Hurtowa 9, tel. 742-66-70
Wasilkowska 22c, tel. 675-01-90
Sokółka, ul. Grodzieńska 18 (lp.)
tel. 0602-835-174

NAPRAWA AGD

AUTOMATYCZNE pralki. (0-85)742-03-96, Myśliński.

PRALKI, lodówko-zamrażarki. (085)742-40-49, Kuzyka.

NAPRAWA RTV

TELEWIZORY, magnetowidy. (085)661-76-31, 0602-120-966.

TELEWIZORY. Fabryczna 111. (085)675-40-24.

PRZEPROWADZKI

PROFESJONALNIE. (085)742-15-28, www.przeprowadzki.bialystok.pl

REMONTY

SZPACHLOWANIE, malowanie. Tel. 0665-063-930.

OKNA I DRZWI

OKNA, DRZWI - RABATY do 40%, tel. (085)652-58-56.

ROLETY - producent Inter-Tech, Orzeszkowej 32, tel. (0-85)732-90-25.

DACHY

KRYCIE dachów - tanio. 0602-333-644.

ŚLUSARSKIE

OGRODZENIA, Łomża, 0692-148-426.

SCHODY Stadler PRODUCENT, www.stadler.pl, (087)565-05-16, 0603-584-865.

TRANSPORT

*BUSEM do 3,5 tony, 0608-55-65-36.

BUSEM towarowym. 0500-080-517.

BUSY osobowe. 0502-565-228.

MERCEDES 9 osobowy, kraj i zagranica. (086)216-24-20, 0667-990-913.

PRZEWÓZ osób, rzeczy, kraj, zagranica. Laweta. Tel. 0602-423-529.

ZŁOM wywiozę, odbiorę własnym transportem. (085)654-54-00, 0503-057-090.

INNE

NAGROBKI granitowe, podwójne już od 4.900 zł. 0601-566-181. 014058A

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

FOTOGRAF, wesela, portrety. 0698-236-708.

TŁUMACZENIA

TŁUMACZ przysięgły niemieckiego. 0692-414-488, (085)869-12-03.

GAZETA WSPÓŁCZESNA
www.wspolczesna.pl

Edukacja z Gazetą Współczesną!

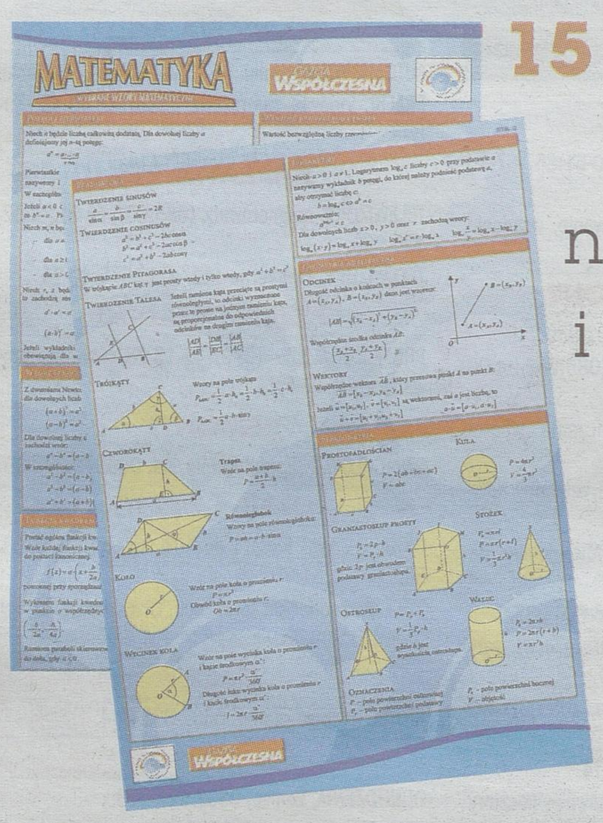
Tablice dydaktyczne w listopadzie:

- praktyczne
- przejrzyste
- kolorowe



8 listopada – Literatura XX wieku

najważniejsze zagadnienia i twórcy

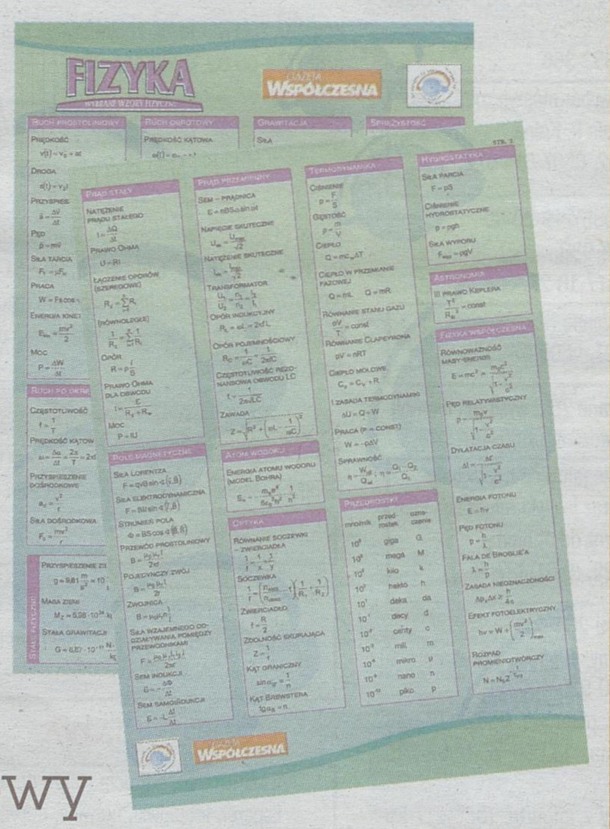


15 listopada – Matematyka

niezbędne wzory i twierdzenia

22 listopada – Fizyka

wzory i prawa, które należy znać





29 listopada – Chemia

czytelny układ okresowy pierwiastków i definicje



GRATIS, W KAŻDĄ ŚRODĘ, TYLKO Z GAZETĄ WSPÓŁCZESNĄ!

Blok edukacyjny Gazety Współczesnej „Od dzwonka do dzwonka...” – w każdą środę cała kolumna o tym, co dla uczniów i nauczycieli najważniejsze!

KSIĄŻKI

Do widzenia Mock



▲ **Marek Krajewski**
▲ **„Festun Breslau"**
▲ **W.A.B., Warszawa 2006, s. 286, cena 29,90**

W ostatniej części wrocławskiej tetralogii z radcą kryminalnym, Eberhardem Mockiem, w roli głównej, czytelnik otrzymuje to, czego oczekiwał. Marek Krajewski w „Festung Breslau" ponownie pokazuje kunszt autora powieści kryminalnej pierwszego gatunku. Snuje mroczną intrygę, której osią, tak jak w poprzednich częściach cyklu, są najgłębsze pokłady ludzkiej podłości i zła. Mock, policjant genialny, z pasją i za wszelką niemalże cenę dążący do schwytania w sidła złoczyńców, brutalny, ale i wrażliwy, musi przeprowadzić być może ostatnie śledztwo w życiu. Jego tłem jest oczywiście Wrocław.

Tym razem Mock zmusza się do rozwikłania zagadki okrutnego mordu, poprzedzonego gwałtem. Początkowo sądzi, że nie czas i nie miejsce na tego rodzaju śledztwo. Przecież lada dzień Rosjanie zdobędą Wrocław, a on wraz z żoną powinien jak najszybciej opuścić, póki to jeszcze możliwe, swe ukochane miasto... Tak się jednak nie stanie. Zbrodnia, o którą Mock początkowo posądza rosyjskich żołnierzy, ma o wiele bardziej głębokie i pokrętne motywy. Znalezienie jej sprawców zatrzyma radcę kryminalnego we Wrocławiu niemalże do ostatniej chwili, a rozwikłanie zagadki kosztować go będzie bardzo wiele.

Jak zwykle u Krajewskiego rozwiązanie intrygi będzie bardzo zaskakujące i dokona się w pełni wiele lat po opisywanych w powieści wydarzeniach. Co ciekawe, w pewnym stopniu przyczyni się do tego nasz krajan, kapitan KBW Wacław Baniak pochodzący z podbiałostockiego Uhowa.

Na koniec dobre informacje dla fanów Eberharda Mocka. Mający w „Festung Breslau" 62 lata Mock, choć jego stwórca, Marek Krajewski, nie zamierza kontynuować cyklu, nie opuści nas. W przyszłym roku ma powstać film fabularny oraz dwunastoodcinkowy serial , w którym Mock do nas powróci. Reżyserem filmowej odsłony przygód zawziętego gliniarza z Breslau będzie Patryk Vega. Wiele wskazuje więc na to, że silna pozycja, jaką dotąd w świadomości Polaków miał Hans Kloss, jest poważnie zagrożona...

(mm)

Mądry kompromis



▲ **„W zgodzie z sobą, w zgodzie z innymi. O umiejętności zawierania kompromisu."**
▲ **Joanna Heidtman**
▲ **Studio Emka, Warszawa 2006, s. 112, c. 24,90.**

Czym jest wewnętrzna równowaga? Jest odejściem od walki w kierunku zrozumienia. Jest umiejętnością współpracy z innymi przy zachowaniu samego siebie. Jest umiejętnością dostrzegania wartości pochodzącej z łączenia przeciwieństw.

W szerszej perspektywie postaw życiowych równowaga wewnętrzna oznacza takie nastawienie do ludzi i świata, które zakłada „życie w zgodzie". Właśnie temu została poświęcona ta książka. Budowanie równowagi zmusza nas do weryfikacji swoich potrzeb, wartości i poglądów. Konsekwencją tego będzie mniejsze poczucie przymusu w naszym życiu i mniej walki, a więcej zrozumienia.

Kompromis z sobą samym oznacza uczciwość i szczerość wobec siebie, a także umowę, której istotnym elementem jest zobowiązanie się wobec samego siebie do zaprzestania samooszukiwania się, do podejmowania ważnych życiowych decyzji zgodnie z autentycznymi wartościami i potrzebami. Kompromis taki nie jest sprawą łatwą, ale jego wypracowanie może dać więcej radości niż działanie wbrew samemu sobie

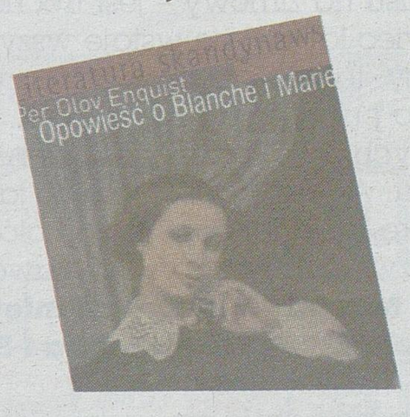
Autorka – psycholog i socjolog, doktor nauk humanistycznych, wiedzę, którą dzieli się w książce zdobywała nie tylko na uniwersytecie w Południowej Karolinie w USA. W Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego prowadzi badania dotyczące konfliktów i dynamiki grupowej, a od wielu lat realizuje projekty doradcze. **(o)**

Nadesłane

▲ **„Kolor zbrodni", Richard Price, Prószyński i S-ka, Warszawa 2006, s. 472, c. 38,00.**
Do miejskiego szpitala w New Jersey dociera zakrwawiona biała kobieta i opowiada wstrząsającą historię o czarnym mężczyźnie, który ukradł jej samochód ze śpiącym na tylnym siedzeniu synkiem.

▲ **„Pomysł na nowoczesność. Żydzi niemieccy w XIX i na początku XX wieku", Shulamit Volkov, Wiedza Powszechna, Warszawa 2006, s. 232.**
Kolejna pozycja serii „Klio w Niemczech", stawiającej sobie za cel ukazanie najciekawszych zjawisk niemieckiej historii powojennej. **(o)**

Dzieje miłości do śmierci



▲ **„Opowieść o Blanche i Marie"**
▲ **Per Olov Enquist**
▲ **Jacek Santorski & Co, Warszawa 2006, s. 239, c. 29,90.**

Opowieść o Blanche Wittman, pacjentce prof. Charcota, „królowej histeryczek" bardzo popularnej na przełomie XIX i XX wieku, „podziwianej" m.in. przez Freuda i Strindberga, malowanej przez Toulouse-Lautreca. Dla Polaków to przede wszystkim opowieść o romansie „pomnikowej" Marii Skłodowskiej-Curie, który ściągnął na nią we Francji niesławę, a dzieje którego są w Polsce praktycznie nieznane. Chociażby dlatego warto zapoznać się z tą książką. Warto też wiedzieć, że to piękna opowieść o miłości, o cenie, jaką trzeba za nią zapłacić. Przede wszystkim o tym, że warto tę cenę zapłacić. A w tle promieniowanie radioaktywne, które miało odmienić życie a przyniosło śmierć i psychologia, która miała wyjaśnić tajemnice umysłu a tylko ślizga się po powierzchni. **(ajs)**

Bitwa pod delikatesami



▲ **„Niehalo"**
▲ **Ignacy Karpowicz**
▲ **Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2006, s. 212, c. 29,00.**

Współczesna powieść obieżyświata spod Białegostoku, w której realia (i nadrealia) grodu nad Białą odgrywają istotną rolę. Fabuła to w zasadzie dzień z życia magistranta polonistyki, początkującego dziennikarza lokalnej gazety (brak podobieństwa do „Współczesnej"), który absurdalnie przedziera się, przez absurdy skarykaturowanej rzeczywistości, by w - iście Pielewinowskim - finale zmierzyć się z możliwością i chęcią wywołania końca świata. Wyobraźnia autora pozwala bohaterowi spoufalić się z pomnikami Piłsudskiego i Popiełuszki, przeistoczyć gangsterów w smoki i Cerbera oraz pokazać atak narodowej „husarii hipopotamów". **(ajs)**

PŁYTY

Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu



▲ Wielka brytyjska grupa rockowa **QUEEN** przebywa w studiu nagraniowym, gdzie rejestruje pierwszy album z premierowymi utworami po śmierci w 1991 r. wokalisty Freddiego Mercury'ego. Jego obowiązki przejął Paul Rodgers (na zdjęciu), były członek zespołów **FREE** i **BAD COMPANY**, z którym **QUEEN** w ub.r. zagrał trasę koncertową. Zespół nie przejął się tym, że fani przyjęli występy z Rodgersem (i bez oryginalnego basisty Johna Deacona, który zawiesił swoje członkostwo w zespole) pod szyldem **QUEEN** z mieszanymi uczuciami i wydał w ub.r. koncertową płytę „Return Of The Champions", sygnowaną **QUEEN** + Paul Rodgers. Zawierała ona zapis jednego z koncertów na ostatniej trasie. Wkrótce mają pojawić się nowe nagrania zespołu, nad którymi Rodgers pracuje razem z gitarzystą Brianem May'em i perkusistą Rogerem Taylorem. – Roger, Paul i ja od paru dni jesteśmy w studiu, pracując nad nowymi nagraniami. To nasza pierwsza sesja z **QUEEN** od 15 lat. Efekty dla moich uszu brzmią wprost cudownie – powiedział May.

▲ Do ponownej reaktywacji przygotowują się też inni rockowi weterani – **BLACK SABBATH**. W składzie nie będzie jednak pierwszego wokalisty zespołu – Ozzy'ego Osbourne'a, którego zastąpi Ronnie James Dio, występujący z grupą w latach 1979-82 i 1991-93. W tym składzie zespół nagrywa dwie nowe kompozycje, które znajdą się na kilkupłytowym wydawnictwie „Black Sabbath: The Dio Years". Chociaż grupa będzie występować pod szyldem **HEAVEN AND HELL**, jej działania rozdrażniły Ozzy`ego, który ogłosił, że nie ma ona nic wspólnego z **BLACK SABBATH**, a jest jedynie pobocznym projektem gitarzysty Tony`ego Iommi i Dio.



▲ **ARCTIC MONKEYS**, **U2** i **OASIS** zgarnęli najwięcej nagród, przyznawanych przez brytyjski magazyn „Q". Pierwszy zespół z tej trójki otrzymał statuetki za najlepszy album („Whatever People Say I Am That's What I'm Not", który zdobył również tegoroczną nagrodę Mercury Music Prize) oraz wyróżnienie czytelników magazynu. Za najlepszy zespół uznany został **OASIS**, a za najlepszego kompozytora jego lider Noel Gallagher. Z kolei grupa **U2** uhonorowana została „Nagrodą nagród", a gitarzysta The Edge otrzymał nagrodę „Innovation Sound". Za najlepszą piosenkę uznano „Crazy" duetu **GNARLS BARKLEY**, a za najlepszego nowego wykonawcę – Corinne Bailey Rae.

▲ Dużo bardziej oryginalną „nagrodą", jaka przypadła zespołowi **U2**, jest to, że piosenki grupy zostaną wykorzystane w 150... kościołach, należących do amerykańskiego Kościoła Episkopalnego. Na pomysł wykorzystania utworów **U2** w religijnej akcji „U2Charist" (połączenie słów **U2** i eucharystia) wpadła pastor Paige Blair, która powiedziała: – Bach i Haendel byli bardzo popularni, gdy tworzyli muzykę, a mimo to ich twórczości nie grano w kościołach. Powinniśmy być otwarci na współczesną muzykę, co wcale nie znaczy, że staniemy się wyznawcami Bono.

W akcji wykorzystana zostanie m.in. kompozycja „Pride (In The Name Of Love)". W kościołach podawane będą informacje na temat kampanii przeciwko biedzie, prowadzonej przez Bono i jego kolegów.

▲ Wyznawcą **GREEN DAY** nie jest z pewnością Paul McPike z Oregonu, który podał tę amerykańską grupę do sądu. McPike twierdzi, że to on jest autorem tekstu i muzyki do utworu „American Idiot", pochodzącego z identycznie zatytułowanej płyty, która w samych tylko Stanach Zjednoczonych sprzedała się w liczbie 5,5 miliona egzemplarzy. Mężczyzna miał jakoby napisać tę piosenkę 12 lat temu. McPike twierdzi też, że po tym, jak album „American Idiot" ukazał się w 2004 r., wysłał kilka listów do zespołu i do wytwórni Warner Bros. Records, ale nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Teraz oczekuje natomiast finansowej rekompensaty, a jej wysokość zamierza określić na podstawie sprzedaży nie tylko płyty „American Idiot", ale też późniejszego albumu koncertowego „Bullet In A Bible", wydanego na CD i DVD.

opr. Semi


B.Maleszewska

Około 200 osób przybyło w poniedziałek do białostockiego klubu Gwint na koncert w ramach trasy Abracadabra Gothic Tour 2006, której gwiazdą był zespół **CLOSTERKELLER**. Jako pierwszy wystąpił jednak warszawski **SPLENDOR** (na zdjęciu), grupa z niewielkim stażem koncertowym, co było niestety i widać, i słychać. Uwagę zwracał jedynie image muzyków, nawiązujący do wyglądu członków **MARILYN MANSON**. Następnie na scenę wkroczyła doskonale znana fanom gotyckiego rocka/metalu **VIA MISTICA**. Koncert doskonale przyjęty – bynajmniej nie dlatego, że białostocki zespół grał „u siebie". To był po prostu najlepszy (a parę ich już było) występ **VIA MISTICA** w Gwincie, m.in. dzięki doskonałej dyspozycji wokalnej Kasi. I przyszedł czas na gwiazdę wieczoru – **CLOSTERKELLER**, który zagrał dość specyficzny zestaw utworów: oprócz przebojów składało się nań sporo utworów pochodzących z niewydanej jeszcze płyty. Całość okraszona była obfitą żartobliwo-edukacyjną konferansjerką (m.in. mały wykład o tym, czym są odsłuchy) Anji Orthodox. Całość zakończył wykonany na bis utwór... **REPUBLIKI** „Zapytaj mnie czy kocham". **Semi**

Gdzie ten czad?

▲ 4 listopada (sobota), Białystok, Pijalnia Czekolady E. Wedel 1851, godz. 19; koncert bluesowej formacji **JEDNADRUGA** – Bluesowe Wspomnienia, poświęcony twórczości wielkich nieżyjących muzyków, m.in. Marka Grechuty, Czesława Niemena, Krzysztofa Klenczona, Edwarda Stachury, Jimiego Hendrixa i Jima Morrisona; wstęp wolny;



▲ 4 listopada, Białystok, klub Gwint, godz. 20; koncert hiophopowy formacji **PROJEKT WAN**, **PŁOMIEŃ 81** (na zdjęciu) oraz **Kasta/Gural**, a przed nimi wystąpią **DEMAGIA**, **CIRSON & NIKSON**, **PKC**, **JURU**; bilety (15 zł) można kupić w sklepach Tango, Bemol i Gladiator; **dochód z koncertu przeznaczony jest na walkę z nowotworami**;

▲ 5 listopada (niedziela), Białystok, Gwint, start o godz. 19; koncert grup **HAPPYSAD** i **NAIV**; bilety (15 zł w przedsprzedaży, 20 zł w dniu koncertu) do kupienia w Tango;

▲ 10 listopada (piątek), Białystok, Gwint, start o godz. 20; w ramach ogólnopolskiej trasy wystąpi **COMA**; bilety (20 zł w przedsprzedaży, 25 zł w dniu koncertu) w Tango;

▲ 17 listopada (piątek), Białystok, Gwint; w ramach imprezy „Koncert Dwóch Pokoleń" zagrają **PROLETARYAT** i **WU-HAE**; bilety (12 zł w przedsprzedaży, w dniu koncertu droższe o 4 zł) będą wkrótce dostępne w Tango;

GRY

Wyścigi bez zasady fair play



▲ **Flatout 2**
▲ **Gatunek: wyścigi**
▲ **Wymagania: Windows 2000 SP4/XP SP2, Pentium 4 2.0 GHz lub AMD 2000+, 256 MB RAM, karta graficzna klasy GeForce FX 5/ATI Radeon 9600 z 64 MB, 3.5 GB wolnego miejsca na twardym dysku,**

Jeszcze nie tak dawno z każdej górki spadały dziesiątki „Małyszów", teraz naród odkrył w sobie talent do wyścigów, coraz częściej ćwicząc – z braku bolidów, torów i wyobraźni – na ulicach (zwłaszcza na podwójnym gazie). Na pewno „zdrowszy" jest „Flataut 2", który – choć nie jest wyścigami Formuły 1 – powinien zaspokoić ryzykancko-niszczycielskie instynkty. W tej grze zasada fair play nie obowiązuje. Na mecie trzeba być pierwszym, a można tego dokonać na trzy sposoby: wciskając gaz do dechy, znajdując ukryty objazd albo... wprasowując rywali w ścianę. W grze można zniszczyć blisko 5 tys. obiektów na torach oraz uszkodzić swoje lub czyjeś auto na ok. 40 widowiskowych sposobów. Każda rzecz, która odpadnie z samochodu, zniszczona przeszkoda czy uszkodzona banda zostają na torze i utrudniają jazdę w kolejnym okrążeniu. A jechać trzeba, by zdobywać punkty i pieniądze na modyfikacje swoich samochodów...

Shrek puszcza zabójczego... bąka



▲ **Shrek Superslam**
▲ **Gatunek: dla dzieci (?)**
▲ **Wymagania: konsola PlayStation 2**

Postać Shreka można wykorzystać słabo (jak w reklamie firmy ubezpieczeniowej), albo... jeszcze gorzej, czyli jak w „Shrek Superslam". Gra, która zdaniem wydawcy przeznaczona jest dla dzieci, nie jest bowiem sympatyczną zręcznościówką, ale zwyczajnym mordobiciem. Gracz wybiera jedną z 20 postaci znanych z obu części filmu o zielonym ogrze oraz... zupełnie z filmowym hitem niezwiązanych, jak np. Quasimodo czy kapitan Hook. Każda z nich może wykorzystać zestaw standardowych ciosów, jak i specjalnych, np. Pinokio atakuje przez wydłużenie swojego nosa, Kot w butach „rozbraja" oponentów, przybierając minę niewiniątka, a sam Shrek (to kolejny przejaw dziwnego poczucia humoru twórców gry) puszcza... zabójczego bąka. Bohaterowie mają też do dyspozycji jeden z ponad 20 tak „wychowawczych" środków argumentacji, jak bazooka czy młot. Wszystkie lokalizacje walk są interaktywne: przeciwnika można wyrzucić przez okno, uderzyć nim o ścianę, walnąć w niego meblem. Innymi słowy: wszystko można zniszczyć, połamać, użyć w walce. Tylko co to ma wspólnego ze Shrekiem?

Cześć Kochani! Pierwsze dni listopada nie są takie złe. Rano – za sprawą zmiany czasu na zimowy – jest trochę widniej niż przed tygodniem, a więc łatwiej się wstaje wszystkim śpiochom. Prawdę powiedziawszy, to właśnie listopad, przynajmniej dla mnie, jest najtrudniejszym do przetrwania miesiącem. Zwykle nie ma już na drzewach kolorowych liści, a śnieg jeszcze nie chce padać. Wcale mi się to nie podoba. A Wam? Może macie jakiś sposób na to, aby listopad był troszkę bardziej pogodny i kolorowy?

Dziś za prawidłowe rozwiązanie zadań i ciekawą korespondencję **upominki otrzymują: Milena Niemyjska z miejscowości Wyszonki Wojciechy, Piotr Kubeł z Ełku oraz Karolina i Hubert Sokół z Białegostoku.**

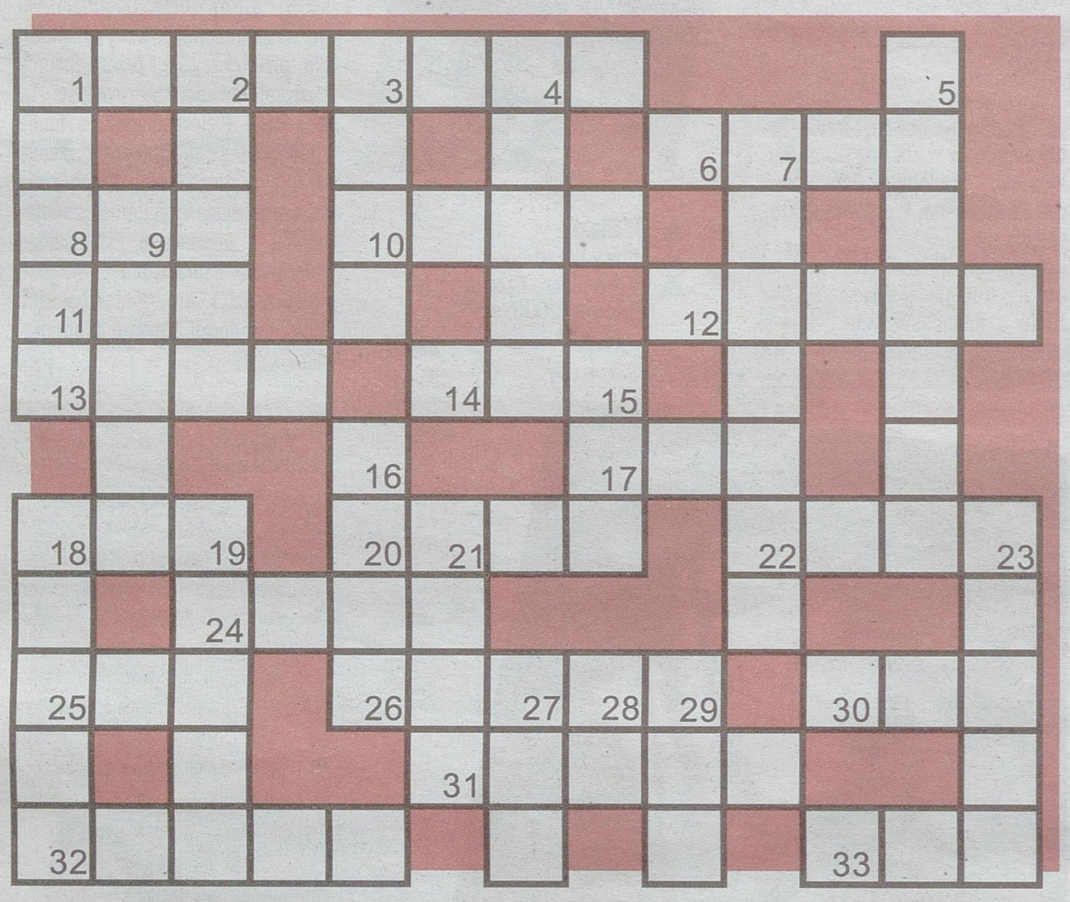
Białostoczan zapraszam po odbiór nagrody od czwartku do Biura Reklam i Ogłoszeń naszej redakcji (Białystok, ul. św. Mikołaja 1), pozostałe nagrody wyślemy pocztą.

Aby wziąć udział w losowaniu upominków, wystarczy rozwiązać jedno zadanie lub napisać interesujący list. Wszelką korespondencję, **z naklejonym kuponem,** kierujcie na adres: Gazeta Współczesna, 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1.

CZEŚĆ! KUPON NR 38

Marek

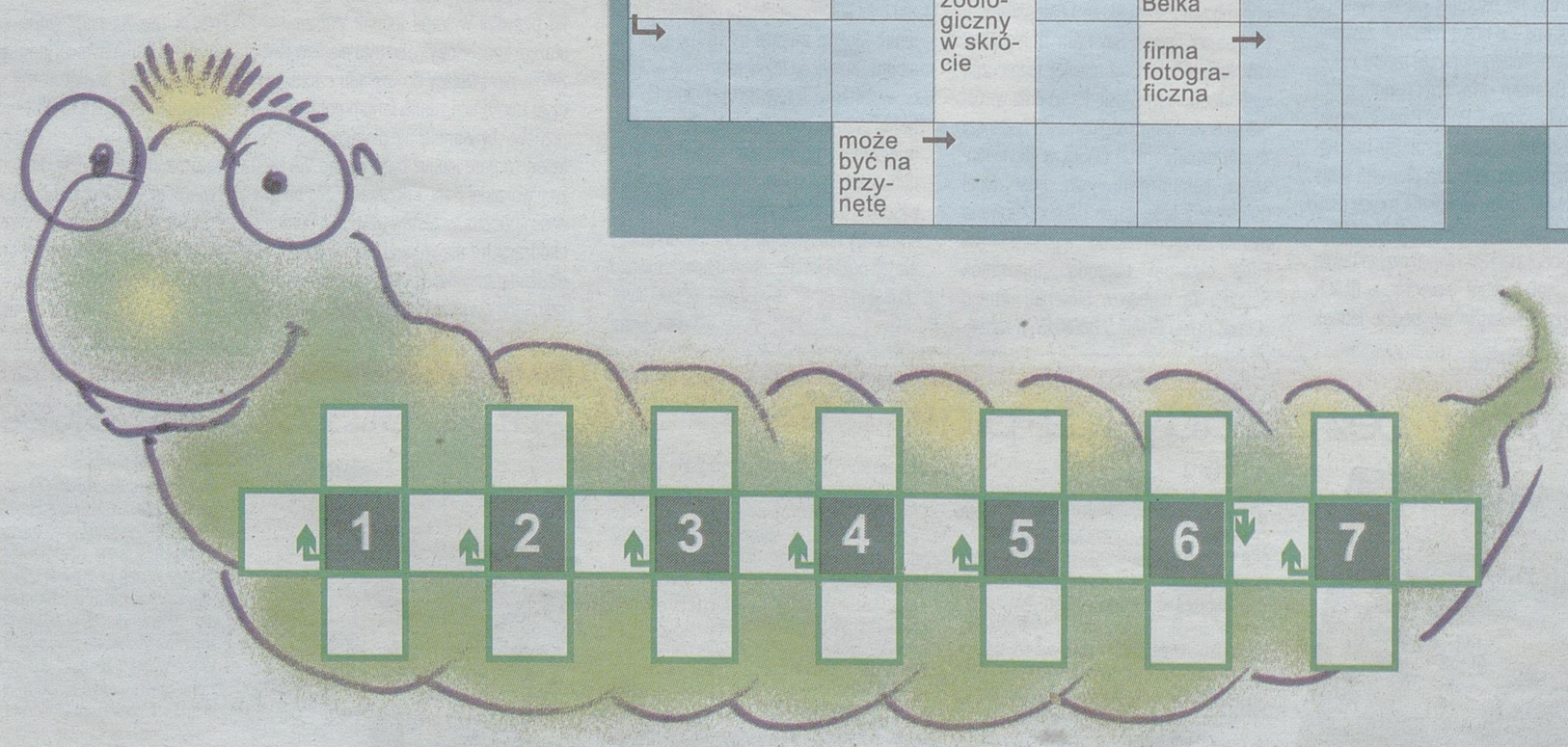
krzyżówka



POZIOMO: 1. Warzywo na kompot. 6. Przeciwieństwo obrony. 8. Powstała z żebra Adama. 10. Mieszkanie więźnia lub zakonnika. 11. Gwiżdżący ptak. 12. Mały kamień. 13. Do niej Noe zabrał zwierzęta. 14. Często mylona z pszczołą. 17. Czworonożny wróg myszy. 18. Do patrzenia lewe lub prawe. 20. Kamień półszlachetny mający wiele wspólnego z Agatą. 22. Na przykład mucha, komar lub biedronka. 24. Ktoś bardzo nieuważny. 25. Wodny lej, który może wciągnąć nierozważnego pływaka. 26. Podobny do dyni, w środku słodki i soczysty. 30. Znany Baba, herszt rozbójników. 31. Gumowy, nadmuchiwany. 32. „Wawa", „Zet", „Trójka". 33. Leży na tapczanie i nic nie robi. PIONOWO: 1. Płynie, płynie, a w końcu wpada do morza. 2. Błyszczenie, lśnienie. 3. Inaczej dłonie. 4. Zbiór map w postaci książki. 5. Inaczej kryjówka. 7. Ciągnik. 9. Może być na kapcie albo na ziemniaki. 15. Część sztuki teatralnej. 16. Może być turystyczna albo samochodowa. 18. Inaczej dziura. 19. Rosną w nim warzywa i kwiaty. 21. Nosi go na plecach wielbłąd. 23. Przeciwieństwo nocy. 27. Ma go samochód i motor, a w nim benzyna. 28. Domek dla pszczół. 29. W nim różne zwierzęta, nawet z obcych krajów – niestety często w klatkach.

wirobaczek

Czteroliterowe wyrazy-rozwiązania wpisuj do diagramu zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Pierwsze litery wpisuj do pól oznaczonych strzałką. **1. Razem z Odrą. 2. Nocny ptak, symbol mądrości. 3. W rzece, morzu, oceanie. 4. Karciana pani. 5. Miara długości, może być morska lub angielska. 6. Coca albo pepsi. 7. Mierzymy go zegarem.**



coś takiego...

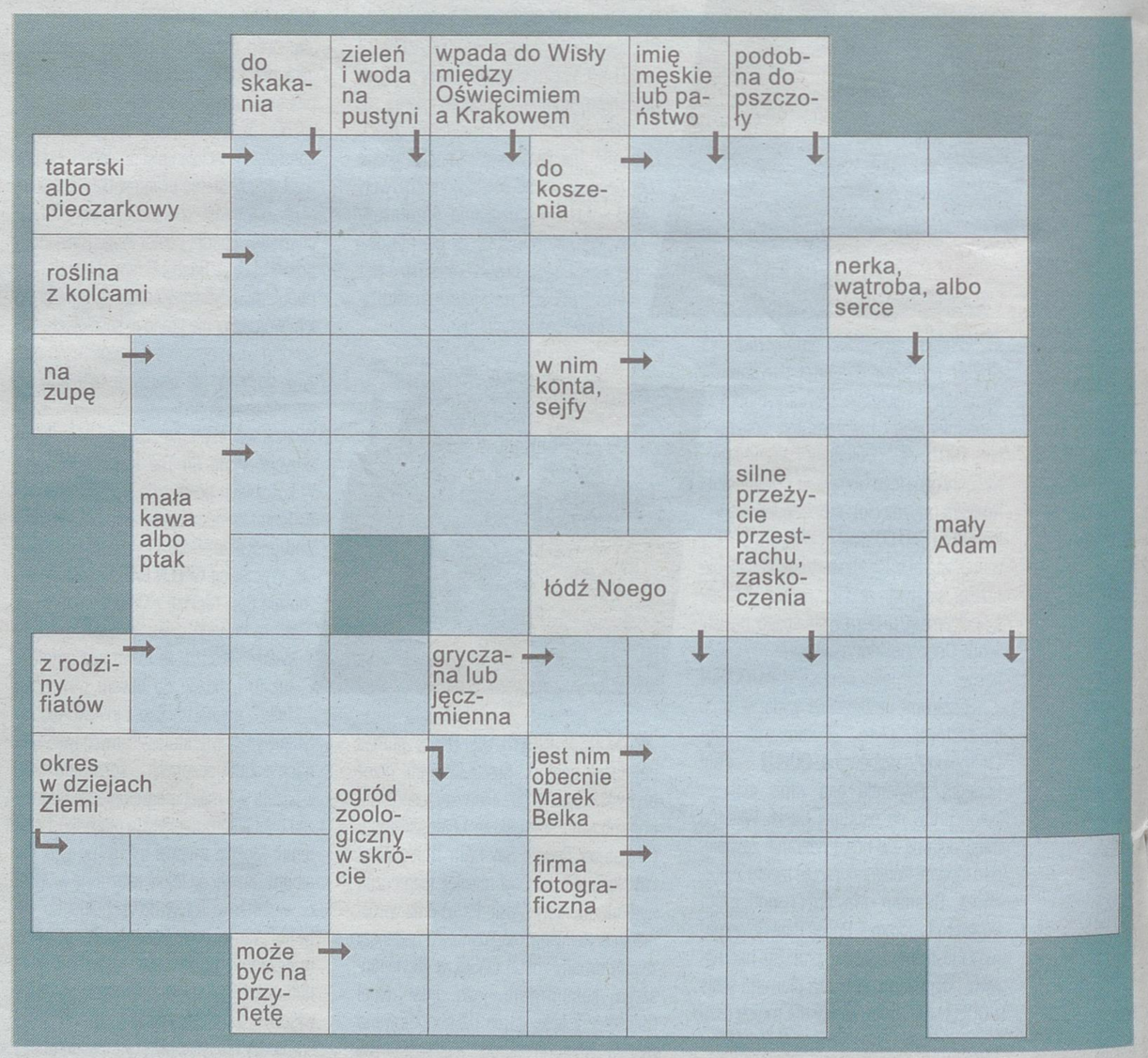


Narodziny krokodyli we Francji

Krokodyle cieszą się raczej złą sławą, ale patrząc na maleństwa na zdjęciu trudno uwierzyć, że wyrosną z nich wielkie i podstępne gady potrafiące atakować nie tylko nawet duże zwierzęta, ale i ludzi. Krokodyle są zwierzętami nocnymi. Osiągają długość nawet 7 metrów. Mimo iż krokodyle żyją głównie w środowisku wodnym, samice składają jaja (ok. 20) w gnieździe na lądzie. Po około trzech miesiącach z jaj wykluwają się małe sympatyczne krokodylki, takie jak te, które widzicie na zdjęciu. Tych sześć z dwunastu krokodyli z gatunku krokodyli kajmańskich, które urodziły się na farmie w Pierrelatte, w południowej Francji, z pewnością szybko wyrośnie na potężne gady. Nie wiem, jak Wy, ale ja bałbym się wejść do rzeki, w której by pływały.

Fot. AFP

krzyżówka panoramiczna



KUPON 96/WE

Wśród Czytelników, którzy nadeślą w terminie tygodniowym poprawne rozwiązania wszystkich zadań, rozlosujemy trzy nagrody - upominki. Na karcie pocztowej z rozwiązaniem zadań należy nakleić kupon "96/WE". Rozwiązania prosimy przesyłać na adres: "Gazeta Współczesna", ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok z dopiskiem "Relaks na weekend" przez 7 dni od daty ukazania się krzyżówek w "GW".

Rozwiązanie krzyżówek z "GW" z numeru 94.

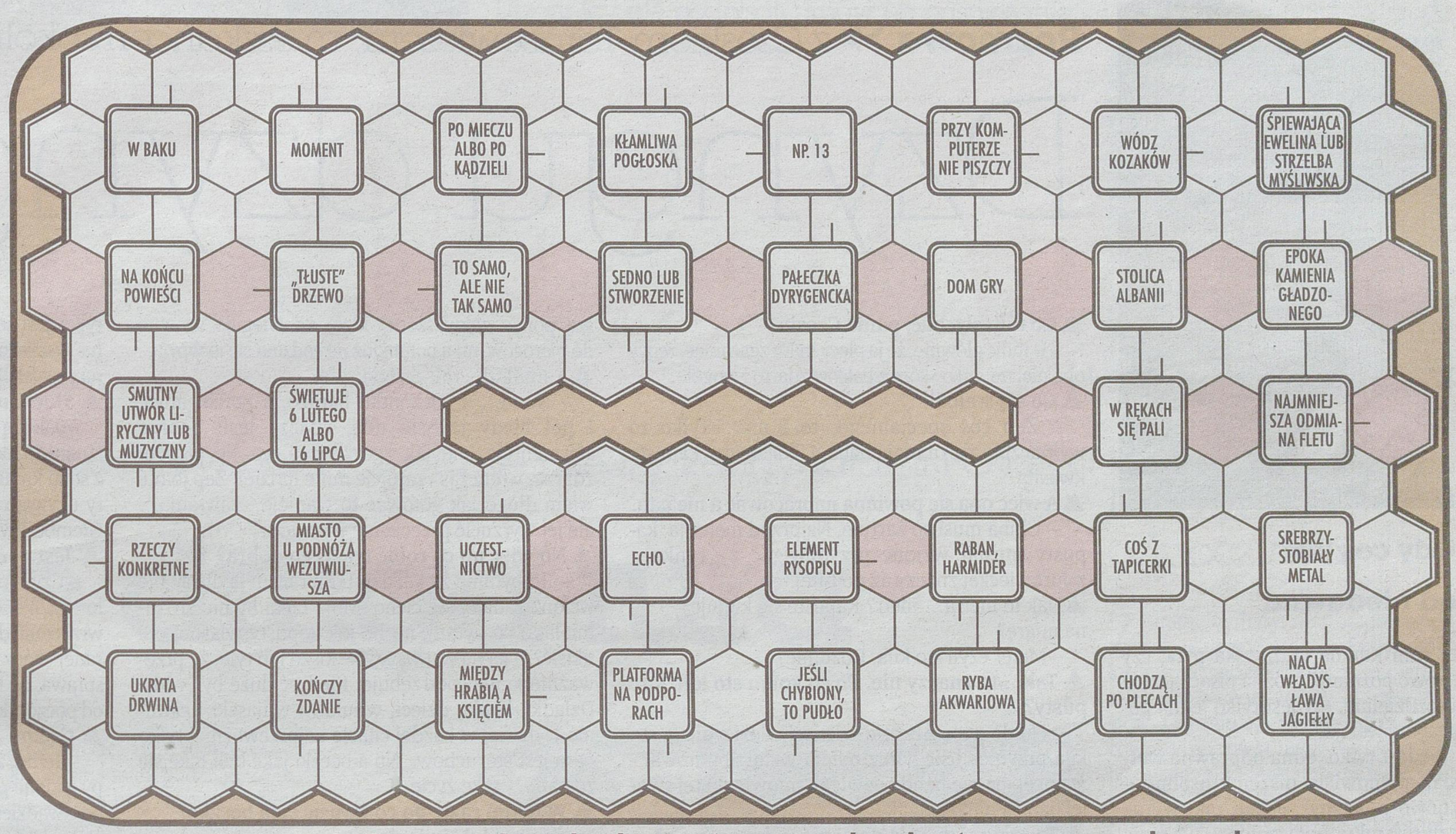
1. "Jak kto robi, tak ma". 2. "Wartownia". 3. "Transporter" 4. "Jesienna opowieść".

Nagrody otrzymują:

1. **Antoni Puksza,** Białystok - upominek 2. **Halina Pomian,** Krasnopol - upominek 3. **Stanisław Szepietowski,** Klukowo - upominek. Gratulujemy!

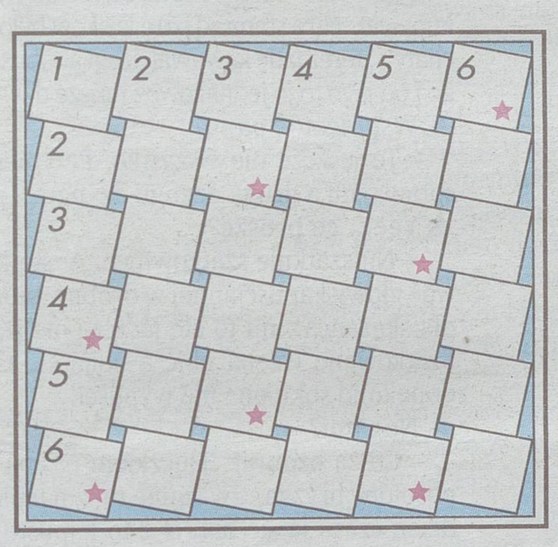
Po nagrody zapraszamy do Biura Ogłoszeń "Gazety Współczesnej", w Białymstoku przy ul. św. Mikołaja 1 (parter) od najbliższej środy, codziennie w godzinach od 13.00 do 16.00 a w sobotę od 10.00 do 14.00. Nagrody można odbierać w ciągu dwóch tygodni. Laureatom spoza Białegostoku nagrody wyślemy pocztą.

Wirówka panoramiczna >>



Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

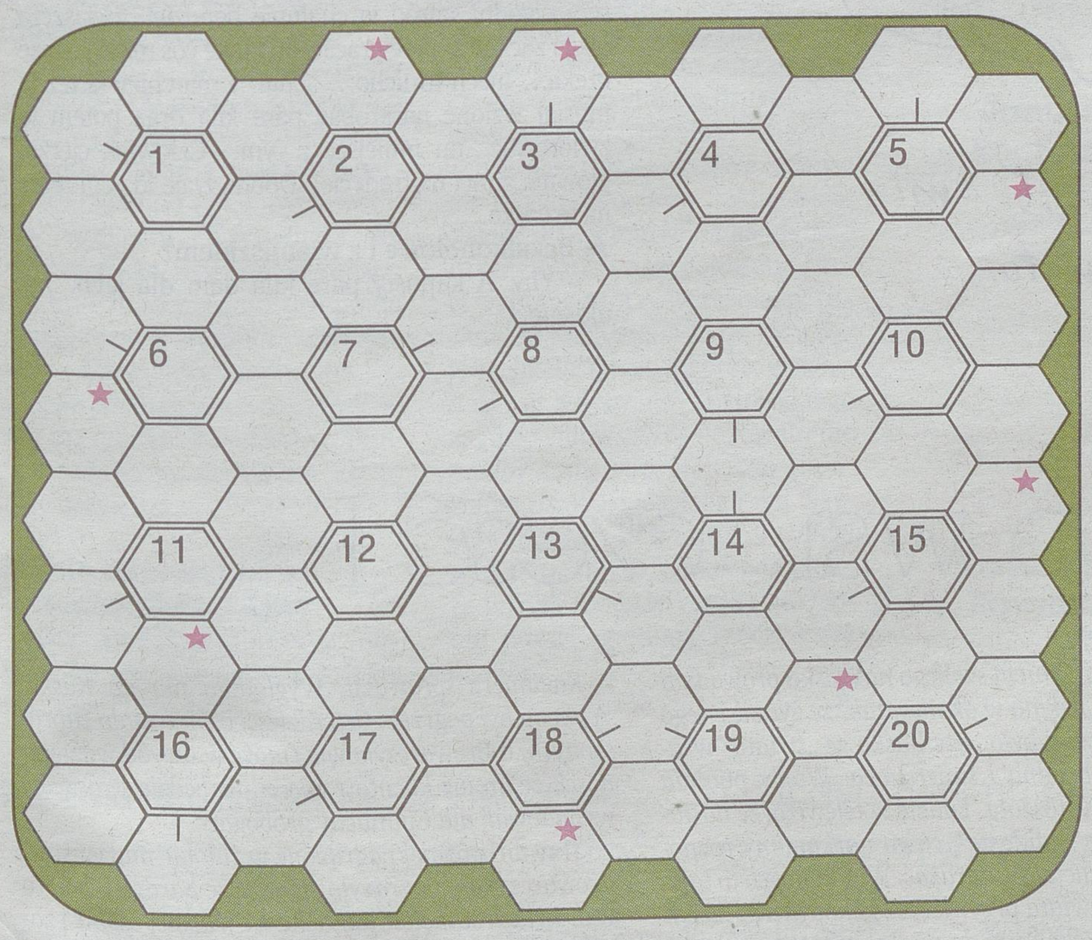
Kwadrat magiczny >>



Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

1) urządzenie transportowe.
2) trop kuny leśnej na śniegu (jarmarczny nabytek Marka + kontuar).
3) kąpielisko morskie w pobliżu Gryfic.
4) roślina o włochatych łodygach i żółtych lub białawych kwiatach.
5) kretyn.
6) rodzaj uzdy.

Wirówka tautogramowa >>



Wszystkie wyrazy mają jednakową literę początkową. Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE (od pola z liczbą): 1) łukowate wygięcie. 2) brzydka jak noc. 3) 0,5. 4) 50% posady. 5) służy do rozszczepiania światła. 6) składnik tworzyw sztucznych i włókien syntetycznych. 7) przysłowie, sentencja (anagram wyrazów: amia, rep). 8) jurysta. 9) pies myśliwski. 10) na czele rządu. 11) z jednego konta na drugie. 12) zwarta grupa kolarzy. 13) obrąbek wzdłuż boku wąskiej koronki nicianej. 14) żona prawosławnego duchownego. 15) roślina warzywna. 16) kronika kryminalna. 17) Ziemia. 18) dochodowy albo VAT. 19) belka pod szynami. 20) błąd.

Krzyżówka panoramiczna >>

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – dokończenie myśli S. J. Leca: „Ziemia, to kropka..."

słowo o słowie



Gdy coś jest od niedawna

Pani Kamila Ostrowska pyta, czy „nowo poznany" można pisać łącznie i rozdzielnie, czy jest tylko jedna poprawna wersja.

– Jest tylko jedna poprawna wersja, mianowicie piszemy osobno – „nowo poznany". Jeżeli taki wyraz czy też takie połączenie – na razie tak to nazwijmy – składa się z przysłówka i z imiesłowu albo przymiotnika, do którego ten przysłówek się odnosi, piszemy to rozłącznie. Mamy zatem dwa wyrazy – „nowo przyjęty", „nowo otwarty", tak jak „świeżo malowane" na przykład – nikt tego nie zapisze łącznie – „ogólnie przyjęty", „trudno czytelny" itd. Czasami jednak pojawiają się, można powiedzieć, dublety. Mamy „jasnowidzący", czyli ktoś, kto jest jasnowidzem, no i „jasno widzący" pewne sprawy. „Lekkostrawny" lub „lekko strawny" – jest kilka takich par – „wszystkowiedzący" i „wszystko wiedzący" o czymś człowiek. Tutaj mamy te dublety, ale w większości przypadków, a zwłaszcza wtedy, kiedy pierwszym członem jest „nowo", piszemy z reguły osobno.

na widelcu

Akcja „Znicz"

Kilka razy do roku mają w Polsce miejsce spektakularne akcje dobroczynne. Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zbiera pieniądze na sprzęt medyczny, Caritas przeprowadza zbiórkę odzieży, a PCK walczy o zapasy w banku krwi. Tymczasem co roku na początku listopada obserwujemy wielką akcję oddawania praw jazdy przez nietrzeźwych kierowców znaną jako „Akcja Znicz". Trochę rozumiem tych kierowców – gdy pojeżdżą kilka dni po zatłoczonych, dziurawych polskich drogach, spędzą kilka godzin wśród niemal mistycznego skupiska żywej w tych dniach nekropolii, mija ochota na korzystanie z dróg publicznych, na których codziennie czai się śmierć. Aby wrócić do domu, potrzebują więc czegoś „na odwagę", po czym honorowo oddają prawo jazdy najbliższemu patrolowi policji. Ci, którzy decydują się jeździć po naszych drogach dalej, muszą mieć naprawdę dużo cywilnej odwagi. Odwagi objawiającej się między innymi tym, że na zakrapianej imprezie rodzinnej potrafią powiedzieć heroiczne słowa: „Jestem kierowcą – nie piję".

Jacek Janowicz

chora sprawa

Rozmowa >> z Czeskiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej

Dzyngu dzyngu

▲ Co tam słychać, panie Czesiu?

– U mnie głównie, że ja plecy mam zgarbione, rency obolałe, mientko skóre z palcow zdarto i wogóle.

▲ Co się stało?!

– Żep cóś specjalnego, to i nic. Tylko to wyłoncznie, że ta moja baba, Lilka znaczy kapuste kwasiła.

▲ A więc ona się powinna napracować a nie pan.

– Chiba musi co żartuje. Najprzód meter ja kapusty musiał wzionc przydźwigać z rynku… z Jurowieckej znaczy aż do tutej.

▲ Jak to metra… metr? Kapuste się kupuje na miarę?

– Meter czyli sto kila. Rozumie?

▲ Tak… to znaczy nie. Po co komu sto kilo kapusty?

– Nu do naszej beczki wiencej wlezie, ale ja sto kila przynios i sie zarez potem wzioł zbuntował - wiencej już nie bende dzwigał - mówie do tej swojej baby. I nie dźwigał.

▲ To rozumiem. Ale dalej nie pojmuje, po co te sto kilo całe…

– Po to żep było na zime. U nas w domie taki jest obyczaj od prawieku, że my zawsze jo kwasimy. Pierwsza porcia zakwaszonej idzie na wiegilje swiente do pierogow, nu a potem już na codzień sie jo wpyla.

▲ I smakuje, tak codziennie?

– Nuuu… z poczontku bardzo, a potem musi. I pół biedy jak sie uda, znaczy jesli dobrze sfarmentuje, ale jak zgorżknieje, co sie czasem zdarza, wtenczas - ratujcie mnie ludzie! Żep jo nie wiem długo jak gotować to wanieje…zaiwania… ale jej wyrzucić przecie nie wyrzucisz.

▲ No więc po co robić tyle tego dobra?

– To pytanie za każdziutkim razem ja dla siebie wcionż zadaje, ale cicho. Moja Lilka by nie zrozumiała, o co pytam, nu bo jak kapusty własnej nie ukisić? U jej na wsi wszystke kiszo i to tyle, że przeważnie jo nie spotrzebujo. Kiedysć duże byli rody. Dziadki, babki, dzieci, wnuki…i wujaszki i ciotunie… dzisiej w każdej chacie najprzeważniej tylko para jest staruchow. Nu a beczki jake byli take sie zostali … take życie.

▲ W takim razie po co kwasić całą beczkę? Można pół lub ćwierć…

– On zupełnie ludzi nie rozumie. Wiencej mieć jest zawsze lepiej od mniej mania czegóś, biez zglendu, co by to wogle nie było. A kapusta zakwaszona to nie tylko jest jedzenie ale i lekarstwo pierszorzendn na wszystko. Bo i witamina w jej i ancibiotyk, na przejedzenie dobra i na opuchlizne…

▲ Słucham?

– Jak dopuśćmy sie uderzysz, albo ciebie któs ta stuknie i podpuchniesz, wtenczas kompres robi z soku kapustnego i pomaga na spuchlizne. A kobi ty używajo jego w charakterze odzmarszczkowyn Giembe kwasnizno szmarujo i ź miejsca so młódsz

▲ Jest pan tego pewny?

– Czy ja pewny czy nie pewny to jak raz akurat ma ło ważne. Grunt, że baby w to wierzo i tyle. wracajonc do tech moich obolałych plecow, pozdzi ranej skóry z palcow i tam dalej, nu to taka tu je sprawa, że Liluchna moja niby te kapuste kwasi, a od poczontku do konca ja jest tak zwano siło fizyczn

▲ Czemu „niby" kwasi?

– Temu, że ja najprzód te kapuste musze do chat py wzionć przydzwigać. Cztery razy dźwigał, nu b po dwadziescie pienć wyłoncznie kila. Kiedysć i po metra brał na plecy a obecnie nie dam już niestety ra dy…

▲ I pięćdziesiąt kilo łbów kapusty dźwigał pa przez całe miasto?!

– Jake całe? Kiedysć ja na Siennym Rynku kapus kupywał. Nu a stamtąd pare krokow było już do moj chaty… terez jade kawawał drogi ałtobusem, nu do j go i od jego to jo jednakowoż musze dźwigać.

▲ Współczuję panu.

– To jeszcze nie wszystko. Przyniesienie jedn sprawa, nu a druga dzyngu dzyngu…

▲ Yee… co proszę?

– Nu szatkuje szatkownico. A sto kila uszat wać głowy kapusciannej w drobne wióry, to robot dla skazanca…nu to ale jeszcze nie jest wszystk Szatkowano trzeba ubić a ubija sie tak długo a dopokond soku ona nie wypuści…

▲ Nogami?

– Co za bzdura! Tłuczkiem trzeba walić a so posolony bryzga… w sumie razem lepiej niż jak ty dzień czasu ja sie babrał z to kapusto. Nu a tere beka stoi w sieni i gazuje.

▲ Co robi?

– Kapusta gazy wypuszcza. Przez najbliższe jake trzy tygodni smród w chałupie bendzie…zwłaszcz jak ja zaczne jo przewracać, bo i take cós mnie jeszcz czeka… niech to licho… acha! I marchiewki też j musiał wzionć naskrobać pare kila oraz potem j zwiórować…nu mniejsze z tym. Człowiek cierzp głównie z raci na tradyćie. Dobra. Daje idziem tere na te nasze…

▲ Bezalkoholowe i z wianuszkiem?

– Yhy. A kapusty pare kila dam dla jego. Ja ukisnie.



klasyczna szkoła obyczaju

Zjawa krąży po wsi - część I

Córka się Browarczykom zupełnie nie udała. Kaśka jej nadali na chrzcie, tak samo jak Świętej Katarzynie, ale niewiele to pomogło. Świętości w Kaśce za grosz nie było. W wieku 16 lat trzeba było już zbierać ją po przystankach PKS-u, gdzie leżała bez ruchu napita jak stodoła...

Niby w rodzinie wszyscy spokojni, a Kaśka w chacie usiedzieć nie mogła. Nosiło ją po świecie, choć prawdę powiedziawszy co to za świat – kilka wiosek i miasteczko. Kaśka w miasteczku balowała, a do rodziców na wieś wracała, jak już nie miała gdzie się podziać.

W końcu picie rzuciła. Tyle że ćpać zaczęła. Nikt nie wiedział co, ale we wsi nikt jej inaczej nie nazywał jak Ćpunuchą. Kiedy Ćpunucha wyruszała w „świat", jej starym powodziło się całkiem nieźle. Zgodnie ze znaczeniem swojego nazwiska prowadzili pijalnię piwa. Jedyną w okolicy, tak, że żyć się z tego jakoś dało. Gorzej było, gdy Kaśka ze „świata" wracała. Chuda, brudna i śmierdząca. Wtedy pijalnia natychmiast pustoszała. Ludzie w telewizorze nasłuchali się o tym „adidasie", co go narkomany roznoszą, i nikt nie chciał się narażać. Wiadomo, co to taka Ćpunucha ze świata przywlecze? I choć nieraz suszyło nie do wytrzymania, do pijalni nikt nie zaglądał, żeby w piwie tego adidasa nie zobaczyć.

Kiedy Kaśka zniknęła na miesiąc, starzy się ucieszyli. Pijalnia znowu się zaludniła. A tłok się zrobił jeszcze większy, gdy okazało się, że Ćpunucha odeszła na zawsze. Może to głupio cieszyć się z czyjejś śmierci, ale widać taki los Kaśka sobie wybrała. Pewnego dnia zawitał do Browarczyków posterunkowy i oznajmił, że znaleźli w sąsiednim województwie nieżywą narkomankę. Może niech Kazimierz sprawdzi, czy to aby nie Kaśka.

Kazimierz sprawdził. Wyglądała mu na Kaśkę. A potem był pogrzeb. Czterdzieści osób zostało zaproszonych, a Browarczykowie (może w dowód wdzięczności, że im już klientów więcej nie będzie straszyła) wybudowali dla Ćpunuchy grobowiec.

Trzy dni później pogrążone w żałobie małżeństwo Browarczyków pogrążyło się jeszcze bardziej, bo oto w drzwiach stanęła Ćpunucha we własnej osobie i zapytała, kto w rodzinie zszedł był z tego świata, bo ona gdzieś słyszała, że jest pogrzeb w rodzinie, no to przyjechała wziąć udział w uroczystościach. Kiedy dowiedziała się, że, niestety, spóźniła się, to nawet trochę żałowała. Ale gdy wyjaśnili jej, że nie zdążyła wsiąść do własnego konduktu pogrzebowego, to rozpłakała się z tego żalu, bo zrozumiała, że została pochowana za życia, gdyż rodzice nie rozpoznali własnej córki.

(kk)

Dokończenie za tydzień